GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 47. WARSZAWA, DNIA 18-GO LISTOPADA 1922 ROKU. ROK 4.

PROF. DR. ZYGMUNT CYBICHOWSKI.

PRAWA MNIEJSZOŚCI.

I.

Dn. 28 listopada r. b. zbiorą się na pierwszą sesję Sejm i Senat, w których „mniejszości" posiadać będą liczebnie silną reprezentację. Zagadnienie praw mniejszości, poruszane kilkakrotnie w Sejmie konstytucyjnym, powróci na porządek dzienny niejednego posiedzenia naszych ciał prawodawczych i postawi je w obliczu konieczności powzięcia doniosłych decyzyj.

Nasza konstytucja poświęciła temu zagadnieniu parę artykułów, które, aczkolwiek mają charakter podstawowy, zawierają tylko wskazówki ogólnikowe dla władz i obywateli i są niejako zarysem zarysu stworzyć się mających praw mniejszości. Te postanowienia konstytucyjne powstały pod wpływem zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez Polskę traktatem z 28 czerwca 1919 r. Treść tego traktatu wywołała głośne krytyki w Sejmie i śród naszego społeczeństwa, które nie mogło zrozumieć pobudek, ani potrzeby krępowania przez zagranicę polskiej polityki narodowościowej i wyznaniowej. Państwo polskie posiada chlubne tradycje tolerancji religijnej i narodowościowej, i nie było żadnych obaw, że Polska będzie uprawiała, w stosunku do mniejszości, politykę eksterminacyjną Prusaków lub Moskali. Jednakże mimo wszelkich uwag krytycznych Sejm zatwierdził tak zwany traktat o ochronie mniejszości, który się ukazał w Dzienniku Ustaw (Nr. 110 z r. 1990) i jest prawem obowiązującem. Postanowienie to naszego Sejmu było konieczną konsekwencją przyjęcia przez konstytuantę polską traktatu wersalskiego, który uświęcił niepodległość Polski, a w artykule 93 zobowiązał nasze państwo do ratyfikacji umowy o ochronie mniejszości.

Dziwne są dzieje tego artykułu 93. Delegacja polska, reprezentująca Polskę na konferencji pokojowej, nic nie wiedziała o istnieniu tego artykułu, gdy oświadczała zgodę na projekt traktatu wersalskiego, przedstawiony jej tylko w streszczeniu, a w tem streszczeniu nie było wzmianki o tym artykule. Usunięcia tego postanowienia nie było możliwe, bo wpływ naszych przedstawicieli na treść traktatu pokojowego był tak mały, iż jeden z naszych delegatów, po doręczeniu Niemcom przez koalicję projektu umowy wersalskiej, oświadczył: „Mam wrażenie takie, jakie musi mieć ojciec pra[wn]ego dziecka, do którego urodzenia nie wiel[e] [s]ię przyczynił". (Zob. Kutrzeba, Kongres str. 26, 27). Umowa o ochronie mniejszości stała się faktem niewzruszonym, który odczuł boleśnie naród polski. Kamieniem obrazy był nietylko sam fakt zawarcia umowy, narzuconej państwu w ciężkiej chwili zakładania fundamentów pod gmach państwowy, ale przedewszystkiem przedmiotem krytyki były postanowienia umowy wersalskiej, podniesione przez jej twórców do godności zasad konstytucyjnych.

Czy stanowisko opinji publicznej w tej sprawie było słuszne? Odpowiedź na to pytanie może dać tylko objektywna analiza umowy o ochronie mniejszości w połączeniu z wykładnią odpowiednich artykułów konstytucji z 17 marca 1921 r. Zgóry zaznaczamy, że wynik naszych rozważań będzie poniekąd sensacyjny, bo będzie opiewał: tak zwany traktat o ochronie mniejszości nie nakłada na Polskę żadnych określonych obowiązków względem skupień mniejszości, a postanowienia jego nie mogą stać się normami konstytucyjnemi. Mimo to ten traktat krzywdzi Polskę, lecz z innych powodów, aniżeli wielu przypuszcza. Wreszcie: ochrona mniejszości, należąc do kompetencji prawodawcy polskiego, znalazła wyraz w niezawisłych od obcych rozkazów artykułach konstytucji marcowej, które będą rozwinięte przez odpowiednie ustawy i rozporządzenia.

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do omówienia treści umowy wersalskiej. Z 21 artykułów tej umowy tylko 2 dotyczą mniejszości w znaczeniu ścisłem: artykuły 8 i 9. Pierwszy z nich głosi, że obywatele polscy, należący do mniejszości rasowych, religijnych i językowych, będą korzystali z tego samego traktowania i z takich samych gwarancji prawnych i faktycznych, jak inni obywatele polscy, zwłaszcza będą oni mieli równe prawo zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucyj dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego praktykowania w nich religji. Postanowienie to mówi o trzech rodzajach mniejszości: rasowych, religijnych i językowych, lecz jak wynika z jego treści, ma na myśli tylko dwa rodzaje mniejszości, mianowicie mniejszości językowe i religijne, bo odrębnych rasowych mniejszości, poza dwoma innemi, na terytorjum polskiem niema; żydzi należą wprawdzie do rasy semickiej, lecz wchodzą w rachubę jako mniejszość wyznaniowa. Tekst francuski tego przepisu mówi o mniejszościach etnicznych, które istnieją u nas, lecz obok dwuch innych, o nich oddzielnie mówić nie potrzeba; Rusinów np. zaliczymy do mniejszości językowych i ewentualnie także religijnych.

Różnica języka lub religji nie ma być przyczyną nierówności prawnych, ani faktycznych; tego żąda prawo wersalskie. Zasada ta, o ile dotyczy równości prawnej, jest już zawarta w innym artykule umowy wersalskiej, który głosi, że wszyscy obywatele polscy będą równi wobec prawa bez względu na rasę i język i religję i będą korzystali z tych samych praw cywilnych i politycznych (art. 7). Wykładnia tych przepisów jest trudna. Jest rzeczą oczywistą, że równość prawna języków i wyznań, proklamowana przez to prawo, fałszywie rozumiana, byłaby niezgodna z żywotnemi interesami Polski i narażiłaby na szwank jedność państwową. Bierze to pod uwagę prawo wersalskie, wprowadzając dla różnych języków i wyznań różne zasady, jak się okaże z naszych dalszych rozważań. Równość prawna tej umowy oznacza próbę wcielenia w normy prawne niejasnych i niekonsekwentnych idei politycznych, uważanych za wykwit umysłowości współczesnej. Zasada równości prawnej nie ma treści pozytywnej, bo nie żąda zastosowania jednych przepisów do wszystkich obywateli polskich, lecz ma ona treść negatywną, jako wyraz normy, że obywatel nie ma być upośledzony, ani prześladowany z tego powodu, że językiem lub religją różni się od większości społeczeństwa. Nie równość, lecz tolerancja jest hasłem prawa mniejszości. Nie zrozumieli tego niestety redaktorzy artykułu 8 umowy o ochronie mniejszości.

Większą jeszcze zagadką od równości prawnej, jest równość faktyczna, której przestrzegania żąda od Polski ten artykuł. Czy jakikolwiek przepis prawny zdoła zapewnić zrównanie obywateli pod względem faktycznym? Cechą istotną państwa współczesnego jest niezmiernie bogate zróżniczkowanie faktyczne jednostek, które jest wynikiem wielkich haseł wolnościowych, popieranych szczególnie intensywnie od czasów rewolucji francuskiej. W państwie praworządnem każdy może swobodnie rozwijać swe skłonności, może nawiązywać stosunki z obywatelami według swego uznania, może omijać jednych, łączyć się z drugimi. Różnica poglądów, zamierzeń, zdolności, zasobów materjalnych, sił, energji i przedsiębiorczości, wywołują niezliczone rozbieżności w położeniu faktycznem jednostek. Trzebaby zniszczyć dorobek cywilizacji współczesnej, dążąc do niwelacji faktycznej społeczeństw. Prawodawca, który głosi zasadę faktycznej równości obywateli, przekracza ramy przepisu prawnego i stwarza normę niewykonalną. Artykuł 8 umowy wersalskiej, który się domaga równości „gwarancyj faktycznych" dla wszystkich obywateli, nie posiada znaczenia prawnego.

Mniejszość, o której to postanowienie mówi, nie potrzebuje być grupą terytorjalnie zwartą. W tym wypadku mówimy o mniejszości w znaczeniu formalnem. Tej mniejszości przeciwstawić trzeba mniejszość w znaczeniu materjalnem, czyli zwarte skupienie ludności mniejszościowej. Artykuł 9 prawa wersalskiego dotyczy mniejszości obcojęzycznej w znaczeniu materjalnem i głosi: w miastach i okręgach, zamieszkanych przez znaczne odłamy obywateli polskich obcojęzycznych, rząd polski udzieli w sprawie nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom tych obywateli nauki w języku ojczystym. Jednakże rząd może w tych szkołach uczynić nauczanie języka polskiego obowiązkowem. Na uwagę zasługuje fakt, że umowa wersalska nie wskazuje wielkości odłamu mniejszości, nie wiadomo więc, czy ten odłam liczyć musi 20% czy 40% czy też więcej reszty ludności. Zdarzyć się może, że w mieście lub okręgu mniejszość

jest większością. Nie można dla takiej „mniejszości“ żądać tych samych praw, jak dla drobnych, choć „znacznych“ w zrozumieniu tej umowy odłamów ludności obcojęzycznej. W praktyce będzie trzeba stosować różne, a nie — równe przepisy, jak głosi umowa o ochronie mniejszości. Nieokreślonem przez tę umowę jest pojęcie okręgu, które rozstrzyga o tem, na jakich obszarach mniejszość obcojęzyczna będzie miała prawa specjalne. Swoboda Polski nie została ograniczona przez te postanowienia.

Prawo wersalskie daje zwartym mniejszościom językowym i wyznaniowym prawo do udziału w funduszach publicznych, przeznaczonych na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne. Jednakże to prawo nie ustala wielkości tego udziału, tylko zaznacza, że rozdziałem sum publicznych, przeznaczonych na szkoły żydowskie, zajmą się komitety szkolne, utworzone przez gminy żydowskie w Polsce.

Mniejszości zwarte mają więc dwa prawa: do nauki w języku ojczystym w szkołach początkowych i do udziału w funduszach publicznych, przeznaczonych na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne. Obywatele polscy języka niemieckiego mogą korzystać z praw tych tylko w byłej dzielnicy pruskiej. Obie zasady artykułu 9 o nauce w języku ojczystym i o prawach budżetowych mniejszości mają charakter ogólnikowy i nie nakładają na rząd polski żadnych konkretnych obowiązków.

Analiza postanowień artykułów 8 i 9 umowy wersalskiej wykazała, że pierwszy z nich głosi zasadę równości, lecz nie zobowiązuje do jej przestrzegania, a drugi artykuł nie nakłada na rząd polski konkretnych obowiązków. Mimo to przepisy wersalskie krzywdzą Polskę. Jednakże sąd ten powinien być oparty nie na treści prawa o mniejszościach, lecz na jego konsekwencjach.

(Dok. nast.).

L. RUTKOWSKI.

Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE“.

O terytorjalnym podziale administracyjnym państwa.

Podział terytorjum państwa pod względem administracyjnym, jest podstawowym warunkiem organizacji władz administracyjnych, a w szczególności decentralizacji władzy, każda bowiem władza miejscowa musi mieć ściśle odgraniczone terytorjum, na które rozciąga się jej działalność administracyjna. Tak odgraniczony obszar stanowi tak zwaną *właściwość terytorjalną* danej władzy. Każda potrzeba administracyjna, dla których ustanawia się władze lokalne, może służyć za podstawę do odrębnego podziału administracyjnego państwa. W ten sposób tworzone być mogą nie zawsze pokrywające się ze sobą odrębne okręgi administracyjne, np.— przemysłowe, skarbowe, szkolne, wojskowe, administracji drogowej, leśnej i t. p. Zazwyczaj jednak w większości wypadków okręgi administracyjne pokrywają się ze sobą, co jest wskazane ze względu na współdziałanie władz administracyjnych poszczególnych resortów. Uzgodnienie takie jest konieczne, zwłaszczą w odniesieniu do terytorjalnego zakresu działania władz, pozostających ze sobą w ścisłym związku organizacyjnym. W Polsce odnosi się to w pierwszym rzędzie do władz, agendy których zespolone są we władzach administracyjnych I względnie II instancji t. j. w starostwach i województwach. W ten sposób np. okręg przemysłowy lub okręg administracji drogowej, winien pokrywać się z powiatem, względnie z województwem.

Z terytorjalnym podziałem polityczno-administracyjnym winien być również, o ile to tylko jest możliwe, uzgodniony podział na okręgi administracyjne z innych działów administracji (okręgi szkolne, wojskowe, skarbowe i t. p.) przynajmniej w ten sposób, by okręgi te mieściły się w nich w całości albo też obejmowały kilka całych okręgów polityczno-administracyjnych (powiatów, województw). Jest to wskazane z tego względu, że władze administracji politycznej, jako wyposażone we władzę egzekutywną, są w znacznej mierze wykonawcami spraw z tych dziedzin administracji, np. wykonywują pobór rekruta, współdziałają w egzekucji podatkowej i t. p.

Z powyższych względów z podziałem polityczno-administracyjnym, uzgodniony bywa również zazwyczaj podział na terytorjalne jednostki samorządowe. Na obszar powiatu stanowi zazwyczaj powiatowy związek samorządowy, w skład którego wchodzi szereg gmin.

Terytorjalny podział administracyjny pozostaje w ścisłym związku z zasadami na których oparta jest organizacja władz administracyjnych. W szczególności podział ten ma tyle stopni ile ich jest w organizacji władz. Podział władz administracyjnych na kilka stopni z konieczności wymaga kilkustopniowego podziału terytorjalnego, co uskutecznia się w ten sposób, że kilka jednostek terytorjalnych niższego rzędu łącznych jest pod władzą wyższego rzędu, a więc np. pewna liczba powiatów tworzy województwo. Zaznaczyć tutaj należy, że dwu stopniowość organizacji władz, a w związku z tem dwustopniowość podziału terytorjalnego, jest zastosowana w większości nowożytnych państw.

Jakkolwiek terytorjalny podział administracyjny, jak to widać z samej nazwy ustanawiany jest dla wykonania zadań wchodzących bezpośrednio w zakres administracji, to jednak ma on wielkie znaczenie dla wszystkich dziedzin życia publicznego; a w szczególności dla organizacji życia gospodarczego; względy czysto polityczne grają tu też często niemałą rolę. Pochodzi to stąd, że siedziby władz administracyjnych stanowią naturalny ośrodek około którego ogniskuje się całe życie publiczne danej jednostki administracyjnej,—powiatu, województwa. Wskutek tego przez ustanowienie odpowiedniego podziału administracyjnego, państwo do pewnego stopnia może nadawać pewien kierunek życiu gospodarczemu i politycznemu w danej dzielnicy. To też przy ustanawianiu podziału administracyjnego, względy natury politycznej lub gospodarczej przedkładane są nierzadko ponad względy czysto administracyjne. Jasną jest np. rzeczą, że ustanowienie przez władze rosyjskie w roku 1912, gubernji Chełmskiej było podyktowane względami wyłącznie natury politycznej, a mianowicie: w celach rusyfikacyjnych. Względy natury politycznej grały również dużą rolę przy przeprowadzaniu w roku 1854 przez Komitet Urządzający nowego podziału na gminy; w protokułach tego Komitetu znajdują się takie np. instrukcje, by przy tworzeniu nowych gmin w ten sposób je zakreślano, aby w żadnej z nich nie znalazła się znaczniejsza liczba „osób pochodzenia szlacheckiego“, unikano też wtedy tworzenia gmin pokrywających się z obszarem parafji. Względy natury politycznej decydowały też o tem, że zarówno zaborcze władze rosyjskie jak i władze niemieckie tworzyły w dzielnicach polskich mniejsze jednostki terytorjalne administracyjne a to w celach skuteczniejszego oddziaływania wynaradawiającego na ludność miejscową.

Względy na interesy gospodarcze danej dzielnicy również nie zawsze zbiegają się ze względami natury czysto administracyjnej przy ustanawianiu terytorjalnego podziału administracyjnego. W szczególności widoczne to jest na obowiązującym obecnie w Polsce podziale na jednostki administracyjne II instancji to jest województwa. Podział ten wprowadzany był w roku 1919 w okresie gdy życie ekonomiczne kraju znajdowało się w stanie powojennego obumarcia, zaś zadania tworzącej się administracji wysunięte były na czoło zagadnień państwowych. Ślad tej jednostronności w podziale na województwa jest bardzo wyraźny: stanowią one bardzo zbliżone do siebie pod względem obszarów i ludności jednostki terytorjalne, nie stanowią jednak naturalnych kompleksów gospodarczych. Powiat Będziński np. jako przemysłowy został odcięty od reszty innych przemysłowych lub pół przemysłowych powiatów województwa łódzkiego i przyłączony do czysto rolniczego województwa kieleckiego, prawdopodobnie tylko dla odciążenia województwa łódzkiego, obejmującego większą liczbę ludności. Zaznaczyć jednak należy, że przeprowadzeniu racjonalnego, z punktu widzenia ekonomicznego, podziału administracyjnego Państwa Polskiego, stało wtedy i stoi obecnie na przeszkodzie odmienne ustawodawstwo obowiązujące na obszarach poszczególnych byłych zaborów. Jest rzeczą np. widoczną, że pod względem gospodarczym powiaty b. gubernji kaliskiej zbliżone są bardziej do sąsiadującego z nimi od zachodu Poznańskiego, niż do sąsiadującej od wschodu przemysłowej gubernji piotrkowskiej. Również jednolity pod względem gospodarczym obszar stanowią trzy zagłębia kopalniane a mianowicie: dąbrowskie, krakowskie i śląskie. Celem prowadzenia jednolitej polityki administracyjnej na obszarach noszących tak wyraźne cechy pokrewnej indywidualności gospodarczej byłoby wskazane wyodrębnienie ich w oddzielną jednostkę administracyjną terytorjalną wyższego rzędu t. j. województwo, że się to dotychczas nie stało a również i nie stanie w najbliższej przyszłości, przypisać to należy z jednej strony względom natury politycznej, które zdecydowały nadanie Górnemu Śląskowi autonomji krajowej, gdyby jednak i ta przeszkoda nie istniała, to połączenie tych obszarów w jedną jednostkę administracyjną, byłoby w obecnej chwili niemożliwe, ze względu na tak znaczne różnice w obowiązujących na tych obszarach ustawodawstwach, że sprawowanie administracji w tak połączonej jednostce byłoby niemożliwe.

Terytorjalny podział administracyjny powstaje i zmienia się w ścisłym związku z rozwojem organizacji władz administracyjnych, odbywa się to bardzo niejednolicie. W Anglji n. p. gdzie rozwój instytucji państwowych powstawał w toku nieprzerwanej ewolucji historycznej i gdzie tradycja i zwyczaj mają znaczenie dominujące, terytorjalny podział administracyjny powstał tą samą drogą. Anglja do dzisiaj dzieli się na t. zw. „hrabstwa“, który to podział datuje się jeszcze z czasów feudalnych. Podział ten jest zupełnie niesystematyczny, co widać choćby stąd, że wielkość poszczególnych jednostek administracyjnych jest bardzo nierównomierna: hrabstwo York liczy około 264 mil kw., zaś hrabstwo Rutland liczy zaledwie 7 mil kw.; granice hrabstw są nieregularne, i poszczególne hrabstwa nierzadko tworzą enklawy (wyspy) na obszarze sąsiednich hrabstw. Rzecz prosta, że z punktu widzenia czysto administracyjnego tego rodzaju nierównomierny i nieregularny podział należy uważać za niedoskonały; związki jednak życiowe wytworzone z biegiem czasu są tam silniejsze od względów na systematykę ustawodawczą. O ile chodzi o ciągłość historycznego rozwoju terytorjalnego podziału administracyjnego, to podobny stan jak w Anglji istnieje również w krajach Skandynawskich.

W większości jednak państw nowożytnych terytorjalny podział administracyjny powstawał odmienną drogą i nosi ślady radykalnych reform ustawodawczych. Typowym pod tym względem przykładem jest Francja, gdzie obecnie obowiązujący terytorjalny podział administracyjny zaprowadzony został w roku 1789 na skutek uchwały Zgromadzenia Narodowego, które podzieliło kraj na 83 departamenty o wielkości prawie jednakowej. W ten sposób prawie zupełnie został zatarty ślad historycznego rozwoju podziału administracyjnego we Francji.

(C. d. n.).

Dr. Med. R. ZADĘBOWSKI.

Kilka uwag w sprawie rozporządzenia „o nadzorze nad nierządem".

Ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych, wniesiona do Sejmu w styczniu 1921 roku, pozostała niezałatwioną i wejdzie na porządek dzienny dopiero w obecnie wybranym Sejmie.

Ta okoliczność skłania nas do podjęcia już teraz akcji zmierzającej do możliwie wszechstronnego wyjaśnienia tej nadzwyczaj ważnej po wsze czasy i dla każdego kulturalnego narodu kwestji.

Można śmiało powiedzieć, że ludzkość, tak się zżyła z nierządem i chorobami wenerycznemi, iż ogromnej masie ludzi kulturalnych wydaje się wprost niepodobieństwem, aby wogóle kiedykolwiek mogło się cośkolwiek zmienić pod tym względem.

To przeświadczenie jest tak silnym czynnikiem ubezwładniającym i usypiającym wolę i energję organów rządowych, iż trudno im się zdobyć na poprowadzenie energicznej i radykalnej walki ze złem, a ograniczając się do stosowania paljatywów, półśrodków nie prowadzących do celu, osiągają ten jedynie skutek, iż jeszcze bardziej umacniają ogół w przekonaniu o bezużyteczności przeróżnych środków dotychczas w walce tej stosowanych.

Brak konsekwencji, brak systemu w przeprowadzaniu walki jest i był przyczyną niepowodzenia, jakie na tem polu ponosiły i ponoszą wszystkie narody, które próbowały te zawiłe społeczne zagadnienie rozwiązać.

I przeciw najnowszemu rozporządzeniu ministrów Spraw Wewnętrznych i Zdrowia Publicznego podnieść można wiele zarzutów.

Odrazu zaznaczyć wypada, iż sądząc z jego treści, Ministerstwo Zdrowia Publicznego, które w tej sprawie jest w pierwszym rzędzie zainteresowane, rezygnuje ze stanowczej, racjonalnej, systematycznie prowadzonej walki z nierządem, ograniczając się do znanego już, ogólnie stosowanego i w dodatku bez rezultatu paljatywu. Zmierza ono do poprawy obecnego stanu rzeczy, pełnego niebezpieczeństw i przykrych następstw dla jednostki i społeczeństwa, z powodu szerzenia się chorób wenerycznych za pośrednictwem nierządnic zawodowo proceder uprawiających, lecz równocześnie robi wrażenie rozporządzenia naprędce wydanego, jakgdyby pod presją jakiejś vis major, jakiejś opinji, w każdym razie nie z kraju, lecz z zewnątrz pochodzącej.

Że sprawa ta nie jest dostatecznie przemyślana w Ministerstwie Zdrowia publicznego świadczy § 5 rozporządzenia, który mówi, że „szczegółowa instrukcja dla organów wykonywujących nadzór nad nierządem oraz regulamin dla komisji sanitarno-obyczajowej zostaną wydane przez Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych".

Czyż nie jest, praktycznie rzecz biorąc, czysto gołosłownem twierdzenie zawarte w § 11 który głosi „rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem jego ogłoszenia..." skoro technika jego wykonania nie jest równocześnie podana i uprawnienia wykonawców nie są ściśle określone?

Kiedy to nastąpi trudno przewidzieć, tymczasem Urzędy Sanitarno-obyczajowe będą prowadziły swoje agendy dalej, o tyle śmielej, że rozporządzenie niniejsze w pewnej mierze zabezpiecza je przed czujnym okiem Ministra Sprawiedliwości i ręką Prokuratora.

Brak ścisłości i wadliwa stylizacja rozporządzenia wystawiają na ciężką próbę personel Urzędów Sanitarno-Obyczajowych, który zawdzięczać będzie uniknięcie wielu przykrości tylko taktowi i doświadczeniu fachowemu! specjalnemu, o ile takowe posiada.

W § 6 czytamy: „osoby, uprawiające nierząd zawodowo, podlegają *przymusowi* stałej kontroli lekarskiej, oraz *ewentualnie* leczeniu w razie stwierdzenia u nich przez lekarza choroby wenerycznej".

Czy w takich warunkach można spodziewać się wydatniejszych rezultatów z rozporządzenia o ile leczenie choroby wenerycznej traktowanem jest jak *ewentualność* a nie *przymus*?

O ile przewidzianym jest przymus kontroli, dlaczego nie powiedziano jasno i wyraźnie o *przymusie leczenia*.

Dla osób znających nieco bliżej „instytucję społeczną" zwaną nierządem, ujęcie tej sprawy przez omawiane rozporządzenie musi budzić poważne obawy co do jego praktyczności i celowości, pozostawiając otwartą drogę do dowolnej interpretacji ze strony personelu Urzędów Sanitarno-Obyczajowych, co ze względu na interes urzędników, stron i samej sprawy nie powinno mieć miejsca.

Wiadomo ogólnie, że prostytucja dzieli się na „jawną", uznaną za takową przez stronę interesowaną, a co za tem idzie i przez Urząd Sanit. Obyczajowy, a więc zapisaną do ksiąg, reglamentowaną i podlegającą obowiązkowi kontroli i „tajną", której członkinie wykonywują swój proceder również zawodowo, lecz niby to dyskretnie, potajemnie, o istnieniu której władze nie wiedzą i wskutek tego osoby te kontroli żadnej nie podlegają, jakkolwiek statystyki wykazują niezbicie, że liczba zachorzeń wenerycznych spowodowana przez tę kategorję nierządnic jest dziesięć razy większą, aniżeli przez prostytucję jawną, rzecz zupełnie zrozumiała wobec braku wszelkiej kontroli lekarskiej.

Trzecią wreszcie odmianę stanowią t. zw. „dorabiające", które mając jakiś zawód, niewystarczające środki do utrzymania się wogóle lub też do prowadzenia życia na pewnej „stopie" mniej lub więcej wysokiej, czerpią oddając się prostytucji. Że ta kategorja nierządnic jest niemniej niebezpieczną jak druga nie ulega żadnej wątpliwości.

Rozporządzenie ministerjalne nie rozróżnia żadnych kategorji: mówiąc ogólnie czy ogólnikowo o „osobach uprawiających nierząd zawodowo".

Jak tedy należy określenie to rozumieć? czy odnosi się ono do wszystkich bez różnicy nierządnic, czy tylko do tych, które same, dobrowolnie, lub zmuszone do tego siłą faktów, jako nierządnice zakwalifikowane zostały, a więc do prostytucji jawnej. Ze względów, o których była mowa wyżej, należałoby życzyć sobie aby wątpliwości te, przez dalsze rozporządzenie, czy komentarze do rozporządzenia wyjaśnione i usunięte zostały.

Następnie przy czytaniu rozporządzenia nasuwa się jeszcze jedno pytanie, które wymagałoby wyjaśnienia.

§ 8 głosi: „utrzymywanie domów rozpusty (domów publicznych) jest wzbronione". A dalej następuje objaśnienie: „pod nazwą domu rozpusty należy pojmować wszelkie mieszkania i lokale, zajmowane przez więcej, niż dwie osoby, uprawiające nierząd zawodowo".

Trudno zaiste domyśleć się jakie względy rozumowe wpłynęły na powyższą definicję domu publicznego.

Dlaczego mieszkanie lub lokal zajmowany przez trzy prostytutki jest domem publicznym, a przez dwie nie?

Wszak w obu wypadkach mamy do czynienia z jednym i tym samym procederem.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—o—

Prostytutki, pozbawione po pogromie mieszkań, przeniosły się tłumnie do hotelów i pokojów meblowanych. Gdy minęła doba strajków i fabryki na nowo zaczęły pracować a dwa razy do roku wiosną zakupy na sezon jesienny, a jesienią na sezon wiosenny, zaczęło po dawnemu zjeżdżać przeszło dziesięć tysięcy komisantów handlowych z całego państwa rosyjskiego do Warszawy, szybko pobogaciły się kokoty i prostytutki uliczne i nanowo błyszczały strojami w specjalnie na ten cel prowadzonych kawiarniach jak Jackowskiego przy zbiegu Nowego Światu i Wareckiej, lub w hotelu Bristol. Natomiast zniknęły bezpowrotnie pięknie umeblowane lokale, nawet całe apartamenta bogatych kokot, doszczętnie zniszczone przy pogromie.

Pogrom ten dotknął nie tylko prostytutki, gdyż padły ofiarą najspokojniejsze kobiety, pozostające w jakichś stosunkach nielegalnych, o których świat szerszy się nawet nie domyślał lecz wszystko wiedząca policja wykryła i bandom łotrowskim mieszkania takie wskazała. Taki właśnie wypadek dotyczył zdemolowania mieszkania byłej artystki dramatycznej L., która od lat wielu żyła w stosunku nielegalnym z jednym najbogatszych kupców warszawskich i miała z nim córkę, nikogo swoim prowadzeniem się nie rażąc i nikomu nie przeszkadzając. Lecz mieszkanie jej przy ulicy Hortensja wskazała policja bandzie rozbójniczej i przepyszne umeblowanie, pełne dzieł sztuki, a między innemi wiele obrazów pędzla głośnych malarzy zostało doszczętnie zniszczonych.

I cóż na tem policja zyskała? Wszak od 23 grudnia roku 1905-go był ogłoszony w Warszawie stan wojenny, więc represje można było stosować dowolne, ale to policji i żandarmom nie wystarczało. Trzeba było w oczach całego świata skompromitować warszawski ruch rewolucyjny, jako pogromowy i jako zwykły bandytyzm, mord i rabunek; można to było przelać odrazu na żydów i urządzić pogrom antysemicki, ale to stara metoda i zbyt często stosowana od czasu ministra Ignatjewa za Aleksandra III-go. Zresztą Komisarow, ostatni naczelnik żandarmerji gubernialnej w Warszawie, już wyzyskał całkowicie w całej Rossji pogromy żydowskie, skierowawszy na to całą energję rewolucyjną roku 1905-go i najszlachetniejszym porywom wolnośei, przy swojem machjawelstwie, nadał charakter tak wstrętny, że każdy szanujący się człowiek, co prędzej wyrzekał się rewolucji, zaczętej przez prowokatora Hapona 22 stycznia roku 1905-go w Petersburgu. Pogrom prostytucji obmyślany przez p. p. Mejera i Swinarskiego, to było istotnie coś nowego, bo ofiarą padły nie tylko żydówki lecz większość chrześcijanek.

Przepodła w treści, haniebna w źle ukrytym podstępie policyjnym była odezwa wojennego jenerała gubernatora Woniarlarskiego do ludności warszawskiej po wspomnianym pogromie. Pisał on oczywiście pod dyktando policji czy też żandarma Uthofa, że lud warszawski rabunkami nie zasłużył sobie na żadne względy i odtąd stosowane będą najsurowsze środki i rygory stanu wojennego. A cóż można było jeszcze więcej uczynić, gdy sądy cywilne zostały usunięte, a każdy aresztowany dostawał się pod sąd doraźny w cytadeli, gdzie jeszcze przed rozprawą, prowadzoną dla formy pisał wyrok prezes sądu wojennego jenerał Doroszewskij, a wyznaczonych przez komendanta trzech oficerów musiało skazanie na śmierć, nie raz kilkunastu odrazu osób, bez protestu podpisywać.

Haniebne oskarżenie całego społeczeństwa polskiego, nie mającego możności się bronić, było cenniejszą bronią od wyroków śmierci dla policji, która na rachunek ruchów rewolucyjnych wymyśliła pogrom prostytucji.

Od roku 1907-go, gdy rewolucja została stłumioną, z nią wzrastający bandytyzm, prowadzony po części przez zdemoralizowane bojówki, klijentela prostytucji wróciła do normy, lecz domy rozpusty zginęły już bezpowrotnie, z wyjątkiem pewnej nowej kategorji, nieznanej uprzednio, oraz domów publicznych żołnierskich na powiślu, strzeżonych przez władzę wojskową i policyjną, które to domy przetrwały do roku 1909-go, gdy zniesiono twierdzę warszawską, a z nią znacznie zredukowano załogę warszawską.

Nowe domy rozpusty zaczęły powstawać w okolicy ulic Pięknej i Wielkiej w kierunku zachodnim od Marszałkowskiej w miejscach mniej ruchliwych i mniej widocznych. W miesz-

lokale w obu wypadkach służą jednemu i temu samemu celowi — rozpuście, w obu wypadkach dla mieszkanek zajmujących lokale — są one domami, służą publiczności gdyż są otwarte i dostępne dla wszystkich o każdej porze dnia i nocy, są więc publicznymi.

Sprobójmy wyrazić to, zdaje się logiczne rozumowanie krócej i dla pewności w pytaniach:

Czy lokal zajmowany przez dwie a nawet jedną osobę w pojęciu zwykłego śmiertelnika jest domem? Jest.

Czy lokal otwarty i dostępny dla wszystkich jest publicznym? Jest.

A więc jest domem publicznym. Tymczasem ustawa ujmuje rzecz całkiem przeciwnie.

Jeszcze mniej zrozumiałą staje się powyższa sprawa wobec brzmienia § 9: „nie więcej, niż dwie osoby, uprawiające nierząd zawodowo, mogą zamieszkać w jednym domu", inaczej powiedziawszy kamienicy, a nie lokalu.

Z czego możnaby wywnioskować, że lokale zajmowane przez pojedyńczo mieszkające prostytutki w jednym domu są uważane za dom publiczny, lub też za niebezpieczeństwo grożące społeczeństwu z powodu rozpusty skoncentrowanej w jednem lokalu jest mniejsze, aniżeli gdy rozpusta podzieloną jest na dwa, a więc rozwodnioną czy rozproszkowaną. (c. d. n.)

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ V.

O obserwowaniu osób podejrzanych.

Obserwowanie osoby podejrzanej w myśl wymagań taktyki kryminalnej, jest rzeczą bardzo trudną i dlatego należy ją w rozdziale tym omówić.

W wypadkach, gdy obserwacja ma trwać dłuższy przeciąg czasu, konieczny jest udział kilku urzędników policji. Zwykle używa się w tym celu 3 urzędników, którzy się kolejno zmieniają. Współudział kilku urzędników policji w obserwacji jest konieczny, po pierwsze ze względu na zmęczenie, jakiemu uległby obserwujący bez przerwy urzędnik, z drugiej zaś strony, osoba podejrzana, widząc wciąż tego samego człowieka, który ją obserwuje, zdołałaby bardzo szybko się w sytuacji zorjentować, a tym samym popsułaby pracę policji. Urzędnik obserwujący winien, możliwie często, zmieniać swe ubiory, a w niektórych wypadkach i charakteryzację. Obserwujący urzędnik powinien postarać się o znalezienie odpowiedniego punktu obserwacyjnego. Jest np. bardzo wskazane wynajęcie pokoju naprzeciw mieszkania, które się obserwuje. Przy spotykaniu się z osobą obserwowaną, winien urzędnik policji unikać zwrócenia na siebie uwagi i starać się, aby takie wypadkowe spotkanie wypadło zupełnie naturalnie: może on zapytać, na którem piętrze mieszka jakiś z lokatorów, lub też gdzie znajdują się ubikacje.

Urzędnik obserwujący powinien mieć do dyspozycji rower, a to w celu śledzenia osoby podejrzanej, o ile ta ostatnia wsiądzie do dorożki lub tramwaju.

Główną zasadą obserwacji jest zgromadzenie jak największej ilości danych co do osoby podejrzanej, a więc co do trybu jej życia, co do osób z któremi przebywa, co do miejsc, do których uczęszcza, co do jej warunków materjalnych i t. d. Urzędnik policji powinien zwrócić baczną uwagę na wszelkie zmiany, dotyczące osoby obserwowanej, np. zgolenie brody, zmiana mieszkania i t. d. Równocześnie powinien on dbać o to, aby przyłożyć wszelkich starań w celu pozostania w ukryciu, gdyż o ile osoba podejrzana zorjentuje się, iż ją śledzą, może ona przez symulację całkowicie zmylić trop śledzącego ją urzędnika.

ROZDZIAŁ VI.

O zatrzymaniu i transportowaniu przestępcy.

Gdy policja kryminalna zebrała już dostateczny materjał obciążający, to należy przystąpić do zatrzymania i zaaresztowania przestępcy. Czynność ta napotyka na bardzo poważne trudności i doprowadza często do walki na śmierć i życie. Dlatego też powinien policjant, zamierzający przeprowadzić aresztowanie, być odpowiednio uzbrojony. Najbardziej wskazany w tym celu jest rewolwer. Karabiny mogą mieć zastosowanie głównie na wsi, oraz przy większych obławach. Aresztowanie winno się odbywać w sposób jaknajspokojniejszy. O ile urzędnik policji zna nazwisko przestępcy, winien go nazwiskiem tym przywołać do poddania się i zaaresztować, gdyż świadomość przestępcy, iż został on rozpoznany, zmniejsza znacznie jego opór. Przestępca rozpoznany zdaje sobie sprawę, iż ucieczka mało mu pomoże i dlatego nie ucieka się on do gwałtownych środków oporu. O ile sytuacja wymaga użycia gwałtu ze strony urzędnika policji, to powinien on to uczynić w sposób jaknajbardziej energiczny. Półśrodki nie doprowadzają do celu i czynią nazewnątrz wrażenie niezdecydowania i słabości, tym samym obniżają w świecie przestępców autorytet policji. Angielski policjant włada doskonale japońskim systemem, ataklem obrony „dżudżitsu", jakoteż boksem. Specjalny opór przy aresztowaniu stawiają kobiety. Rzucają się one na ziemię, symulują epilepsję, płaczą, spazmują, krzyczą, aby w ten sposób uniemożliwić urzędnikowi policji zaaresztowanie. Zgromadzona gawiedź staje b. często w obronie przestępczyni i uniemożliwia wprost urzędnikowi policji wykonanie rozkazu. O ile aresztujący nie posiada na miejscu dostatecznej pomocy innych policjantów, to powinien on uciec się do fortelu, jak naprzykład kobietę, symulującą padaczkę, oblać kubłem zimnej wody.

Gdy aresztowanie zostało zastosowane, pozostaje druga b. poważna czynność, odtransportowanie więźnia. Urzędnik policji powinien mieć na uwadze, że podczas transportu będzie aresztowany dokładał wszelkich starań, w celu ucieczki. Więzień powinien być odpowiednio skrępowany. Najbardziej proste i najbardziej celowe w tym wypadku, jest skrępowanie rąk od tyłu. Sznur powinien wiązać ramiona, nie zaś kiście, gdyż w takim wypadku byłoby rzeczą bardzo łatwą, zwolnienie się z więzów. Jednakże przy transporcie na dłuższą metę tego rodzaju skrępowanie ramion mogłoby się szkodliwie odbić na zdrowiu aresztowanego. Dlatego też w tych wypadkach wskazana jest raczej silna eskorta. O ile zaś istnieje uzasadnione podejrzenie, iż przestępca zamierza dokonać podstępnej ucieczki, wówczas bardzo celowa jest, obserwacja transportu przez innego urzędnika policji, który pozostaje w ukryciu i śledzi transport podczas całego jego trwania. Do skrępowania rąk aresztanta najbardziej wskazane są ręczne kajdanki, lub też mocne sznury konopne, jednakże w braku takowych, wskazane jest użycie starego, lecz skutecznego środka: zabiera się aresztowanemu szelki i zmusza go się w ten sposób do przytrzymywania spodni — szybkie bieganie w tej pozycji jest rzeczą niemożliwą. (c. d. n.)

---

kaniu zwykle parterowem, do którego drogę wskazywał stróż, całą noc czuwający w bramie, a z oświetloną umyślnie sienią lub schodami do białego dnia, mieściło się po kilka dziewek z miejsca namawiających przybyłych gości do picia.

Trunki, sposobem, który jeszcze nieboszczka pani Künowa stosowała, gdy już sparaliżowana nie wstawała z łóżka, w prowadzonym domu rozpusty przy ulicy Gołębiej, chowano w pościeli, a tylko maszynki do kawy dobywano z kredensu. I ta właśnie możność wypicia kaukaskiego koniaku (w butelkach po koniakach francuskich) i likierów fałszowanych, ściągała tam tłumy mężczyzn jak gdyby nie mieli oni innej sposobności uraczenia się trunkami i kawą w restauracjach, które przecież były, jak naprzykład Lijewskiego (Norkowskiego) całą noc otwarte.

Lecz taka to już była natura włóczegowsko-pijacka warszawiaka, że gdy nad ranem szynki były jeszcze pozamykane, potrafił on przez stróżów nocnych wyszukać potajemną sprzedaż wódki gdzieś na Powiślu lub w Starem Mieście, umiał czekać na chłodzie nim otworzą bufet trzeciej klasy z wódką na dworcu wiedeńskim.

Z największą tedy chęcią ściągała nocna publiczność do tajnych domów rozpusty, gdzie choć po cenie podwójnej, lecz przez całą noc pito koniak i likiery w towarzystwie najohydniejszych, wiecznie pijanych dziewek.

Oczywiście tajne domy rozpusty nie miały żadnej koncesji na sprzedaż trunków, a całe ich istnienie było jedną nielegalnością prowadzoną na odpowiedzialność komisarza cyrkułowego lub dozorcy komitetu sanitarno-policyjnego. Korzystali z tego funkcjonarjusze policyjni wszelkiego typu i stopnia, a przedewszystkiem obchody agentów śledczych kierowały się przedewszystkiem do tajnych domów rozpusty. Wprawdzie nie wykrywano tam nigdy przestępców, bo nie było tam miejsca dla zawodowego złodzieja, natomiast trafiano niezawodnie na likier i koniak, który albo konfiskowano w naturze, albo też gospodyni opłacała się, żeby ją pozostawiono w spokoju i tak było co noc, a koszta owych rewizji i konfiskat ponosiła niewybredna lecz liczna klientela.

Zresztą nie tylko tajne domy publiczne trzymały trunki i kawę. Kilka butelek z koniakiem i likierem oraz maszynka do kawy zawsze trzymały u siebie w kredensie nieco lepsze prostytutki, odkąd wprowadzono monopol trunkowy, odbierający koncesje na sprzedaż trunków domom publicznym.

Z upadkiem ulicy Towarowej i innych domów rozpusty zapełniły się prostytutkami kawiarnie warszawskie. Trzymał się najdłużej Lours, niewpuszczając przynajmniej prostytutek będących pod dozorem komitetu policyjno-lekarskiego, natomiast Bristol przeznaczył im swoje „akwarjum", czyli w ten sposób nazwaną pierwszą okrągłą salę piętrową ze wszech stron oszkloną. A Jackowski nie uznawał innej klienteli nad prostytutki. Latem wieczorami zapełniała się prostytutkami Dolina Szwajcarska w czasie koncertów. Dużo wśród nich było do niedawna pensjonarkami pani Szlmakowskiej lub pana Owsianki po likwidacji „interesu".

Taki był pozytywny wynik pogromu prostytucji w Warszawie i zaniku domów zawodowych rozpusty, gdyż aż do wybuchu wojny, która całkowicie zmieniła stosunki i układ życia warszawskiego, Warszawa zaroiła się od kokot wciskających się wszędzie, gdy utraciły własny rynek kupczenia swemi wdziękami w postaci domów publicznych i domów schadzek.

Osobny typ porewolucyjny stanowiły liczne domy schadzek w mieszkaniach prywatnych. Przeważnie stare megiery, dawne prostytutki i zbankrutowane handlarki żywego towaru, osiedliły się w okolicach Marszałkowskiej za koleją i, zaprowadziwszy u siebie telefon, przyjmowały zamówienia na „prywatne kobiety", a w istocie zwykłe prostytutki symulowały tam kobiety „porządne", oddające się przypadkowo lub przez „namiętność". Jeden pokój dla schadzek, a czasem ustępowanie swojej sypialni, stanowiło całe urządzenia przedsiębiorstwa.

Wreszcie kokoty pozbawione przez pogrom własnego mieszkania, powynajdywały adresy różnych „usłużnych" emerytek i innych dam nie gardzących zarobkiem, które oddawały mieszkania swe dla schadzek w śródmieściu. Czasem w takim mieszkaniu w charakterze „szwaczki" przesiadywała któraś z prostytutek, gotowa na usługi gościa, jeżeli go zawiodło umówione spotkanie. Temu ostatniemu procederowi, nawet z wyczekującemi prostytutkami, oddawało się wiele starszych kobiet, których przeszłość i osobiste prowadzenie nie wydawało się na pozór naganne, a objaśniały one ten sposób zarobkowania ciężkiem położeniem materjalnem.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia 1922 r. w przedmiocie djet i zwrotu kosztów przy podróżach służbowych funkcjonarjuszów państwowych poza granicami Państwa.

Na podstawie art. 11 ustawy z dn. 13 lipca 1920 roku. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 429), art. 10 ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 430), art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 431), art. 1 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 433), art. 21 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 436), oraz art. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 507) zarządza się co następuje:

§ 1. W razie podróży służbowych poza granicami Państwa otrzymują funkcjonarjusza państwowi djety dzienna w wymiarze następującym:

Stopień służbowy	Ameryka	Anglja, Belgja, Francja, Holandja i Turcja	Włochy	Danja, Norwegja i Szwecja	Estonja, Finlandja i Łotwa	Rumunja	Bulgarja, Jugosławja
	Dol. amer.	Fran. franc.	Lirów	Kor. miejsc.	Mk. niem.	Fran. franc.	Fran. franc.
I	20	90	160	55	1400	60	45
II	20	90	160	55	1400	60	45
III	18	80	150	45	1300	50	40
IV	18	80	150	45	1300	50	40
V	16	70	130	35	1200	40	35
VI	16	70	130	35	1200	40	35
VII	15	60	120	30	1000	30	28
VIII	15	50	100	30	1000	30	28
IX	12	40	80	25	800	25	20
X	10	35	70	25	800	20	20
XI i XII	10	35	70	25	720	20	20

Stopień służbowy.	Niemcy z wyjątkiem Berlina Essen i Kolonji	Berlin, Essen i Kolonja	W. m. Gdańsk, Górny Śląsk	Węgry	Czechy	Austrja	Rosja i Ukraina	Szwajcarja
	Marek niemiec.			Kor. węgier.	Kor. czeskie	Kor. austr.	Marek polsk.	Frank. franc.
I	550	600	550	1050	225	32000	8000	125
II	500	600	450	1050	225	32000	8000	125
III	450	500	400	900	200	27000	7000	110
IV	450	500	400	900	175	27000	7000	110
V	400	450	350	750	175	22000	6000	95
VI	400	450	350	750	150	22000	6000	95
VII	300	350	300	600	150	18000	5000	80
VIII	300	350	300	600	125	18000	5000	70
IX	250	300	250	450	75	12000	4000	55
X	250	300	250	450	75	12000	4000	45
XI i XII	200	250	200	450	75	10000	4000	45

1) Profasorowie szkół akademickich pobierają djety w wymiarze ustalonym dla IV stopnia służbowego urzędników państwowych.

2) Sędziowie i prokuratowie pobierają je w wysokości zależnej od grupy uposażenia, do której są zaliczeni:

I grupa jak urzędnicy VI st. sł.
II „ „ „ V „ „
III i IV „ „ „ III „ „

Aplikanci sądowi egzaminowani w wymiarze ustalonym dla VII st. sł. pozostali jak urzędnicy VIII st. sł.

3) Wyżsi funkcjonarjusze Policji Państwowej:

I stopnja służbowego jak urzędnicy. IV st. sł.
II, III, IV, i V „ „ „ „ V i VI „ „
VI „ „ „ „ VII „ „
VII i VIII „ „ „ „ VIII „ „

4) Niższym funkcjonarjuszom państwowym oraz niższym funkcjonarjuszom Policji Państwowej przysługują djety w wymiarze ustalonym dla urzędników XI i XII stopnia służbowego.

5) Pracownicy kolejowi:

Pracown. kolej. 1 st. pł. jak urzędn. IV st. sł.
„ „ 2 „ „ „ „ V „ „
„ „ 3 „ „ „ „ VI „ „
„ „ 4 „ „ „ „ VII „ „
„ „ 5 „ „ „ „ VIII „ „
„ „ 6 „ „ „ „ IX „ „
„ „ 7 „ „ „ „ X „ „
„ „ 8 „ „ „ „ XI „ „
„ „ 9 „ „ „ „ XII „ „
„ „ 10 — 15 stopnia płacy otrzymuje djety w wymiarze ustalonym dla niższych funkcjonarjuszów państwowych.

§ 2. Minister Skarbu władny jest w razie zmiany kursu walut oraz stosunków gospodarczych danego kraju podwyższyć lub obniżyć odnośne stawki djet w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych.

§ 3) Należytości unormowane niniejszem rozporządzeniem przysługują funkcjonarjuszowi państwowemu w czasie pobytu na obcem terytorjum począwszy od chwili przekroczenia granicy Państwa.

§ 4) Przy obliczaniu kwot należnych tytułem djet zagranicznych należy stosować analogicznie postanowiania zawarte w ustępie przedostatnim i ostatnim art. 2 oraz w art. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 507) jak również w par. 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 347).

§ 5. Przy podróżach odbywanych w charakterze kurjera dyplomatycznego przysługują funkcjonarjuszowi państwowemu djety w wymiarze ustalonym dla VIII stopnia służbowago urzędników państwowych, a przy podróżach osób prywatnych w tym samym charakterze djety XII stopnia służbowego.

W razie wykorzystania jazdy kurjerskiej w celu odbycia podróży służbowej, przysługują funkcjonarjuszowi państwowemu djety przywiązane do stopnia przezeń posiadanego.

§ 6. W czasie pobytu w Anglji i Holandji pobiera delegowany przez pierwsze osiem dni oprócz djet normalnych specjalny dodatek w wysokości 25% tychże djet.

§ 7. Postanowienia o zwrocie kosztów podróży zawarte w §§ 8 i 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 347) należy analogicznie stosować do podróży służbowych zagranicę z następującemi zmianami:

1) Cenę biletu kolejowego I klasy ewent. także biletu jazdy statkiem pierwszej klasy, o ile na statku znajdują się trzy klasy, zwraca się tylko następującym funkcjonarjuszom: urzędnikom państwowym od I do IV stopnia służbowego włącznie, pracownikom kolejowym i stopnia płacy, komendantowi głównemu policji państwowej, profesorom szkół akademickich tudzież sędziom i prokuratorom zaliczonym do trzeciej i czwartej grupy.

2) Prawo przejazdu I klasą oraz zwrot kosztów przejazdu wozam sypialnym (sleepingem) może być przyznanym oprócz wyżej wymienionych funkcjonarjuszów państwowych również kurjerom dyplomatycznym.

§ 8. O ile funkcjonarjusz państwowy opłaca bilet okrętowy z utrzymaniem, ma on prawo do zwrotu kosztów całkowitego biletu, pobiera jednak w tym wypadku przez cały czas podróży na okręcie tylko 25% przysługujących mu djet.

Djety za czas podróży na okręcie oblicza się w walucie, w jakiej opłacano bilet okrętowy.

§ 9. Do podróży służbowych poza granicami Państwa stosują się pozatem postanowienia zawarte w rozporządzeniach Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74 poz. 507 i Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 577), oraz z dnia 10 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 347), o ile niniejsze rozporządzenie nie zawiera odmiennych postanowień.

§ 10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1922 r.

Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak.*
Minister Skarbu: *Jastrzębski*
Minister Kolei Żelaznych: *Ludwik Zagórny-Marynowski*
Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński*
Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski*
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *Dr. Kumaniecki*

Ustawa z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie niektórych zmian w ustawie o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1873 r.

Art. 1. Przepisy §§ 430, 438, 439 i 443 ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1873 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr. 119) ulegają zmianom następującym:

a) Przepis § 430 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:

„Oprócz tego postępowanie doraźne także i wtedy zarządzić można, jeżeli w jednym lub kilku powiatach morderstwo, rozbojnicze zabójstwo, rabunek, podpalenie, zbrodnia gwałtu publicznego z §§ 85 lub 89 u. k. oraz z § 87 u. k., o ile działanie lub zaniechanie, stanowiące istotę rzeczonej zbrodni z § 87 u. k., dotyczy urządzeń lub ruchu kolejowego, albo zbrodnie, przewidziane w §§ 4, 5, 6 i 8 ustawy z 27 maja 1885 r. o używaniu środków wybuchowych (austr. Dz. Ust. P. Nr. 134), szerzą się w sposób wielce zatrważający".

b) Przepis § 438 otrzymuje brzmienie:

„Prokurator może przed uczynieniem wniosku (§ 437) przeprowadzić niezbędne dochodzenia, bądź osobiście, bądź za pośrednictwem władz policyjnych albo sędziów śledczych lub sędziów powiatowych; dochodzenia te nie mogą trwać dłużej niż dni 14, licząc od dnia, w którym prokurator dowiedział się o zbrodni.

Sędzia śledczy lub sędzia powiatowy przesłucha obwinionego w ciągu 48 godzin po ujęciu, zarządzi jego zatrzymanie w areszcie w wypadku, gdy czyn, zarzucony obwinionemu, podlega właściwości sądów doraźnych, poczem bezzwłocznie przekaże sprawę prokuratorowi".

c) Zdanie drugie § 439 otrzymuje brzmienie:

„Obwinionego należy stawić przed sąd doraźny, chyba że Prokurator uznaje za stosowne zarządzić postępowanie zwyczajne, w którym to przypadku atoli odstawienie do sądu doraźnego już nie jest dopuszczalne".

d) Jako ustęp 2 § 443 wprowadza się postanowienie następujące:

„Obwinionego należy również odesłać przed sędziego zwyczajnago, jeśli przekroczono termin, zakreślony w ustępie 1 § 438".

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, na którym obowiązuje ustawa o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1873 r. (austr. Dz. U. P. Nr. 119).

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*
Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski*

Ustawa z dnia 25 września 1922 r. o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do zaciągnięcia na pokrycie niedoboru budżetowego dalszej pożyczki w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do wysokości 370.000.000.000 marek polskich łącznie z kwotą 150.000.000.000 marek polskich, ustaloną w art. 1 ustawy z dnia 8 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 402).

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*
Minister Skarbu: *Jastrzębski.*

Ustawa z dnia 25 września 1922 r. o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Art. 1. Upoważnia się Polską Krajową Kasę Pożyczkową do doprowadzenia stanu emisji jej biletów prócz biletów, emitowanych na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 26 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 179), do kwoty 350.000.000.000 marek polskich łącznie z kwotą marek polskich 118.000.000.000, ustaloną w art. 1 ustawy z d. 8 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 401)

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn jej ogłoszenia.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*
Minister Skarbu: *Jastrzębski.*



W rozkazie Okr. Kndy P. P. w Krakowie Nr. 142 z dn. 6.XI 922 r. czytamy:

„Starostwo w Ropczycach pismem z dnia 17.X b. r. L. A. 1146/18 wyraziło uznanie Powiatowemu Komendantowi w Ropczycach komisarzowi Antoniemu Unsingowi za wybitny współudział w akcji weterynaryjno-policyjnej, dzięki której opanowaną została niebezpieczna zaraza płucna między bydłem w powiecie ropczyckim.

Kom. Using przez cały ciąg powyższej akcji, a głównie w dniu 10.X b. r. przy sposobności wypłaty odszkodowania właścicielom bydła i zabierania tegoż na rzeź—swoim taktem, zrozumieniem zadania i umiejętnością postępowania z podrażnioną ludnością, zapobiegł konfliktowi tej ludności z delegatami Województwa, wobec czego cała powyższa czynność odbyła się gładko i bez niepożądanych tarć".

(—) *Pilch* wz. Okr. Kmdta P. P.

Pan Naczelnik Państwa opuszczając ziemię Wołyńską raczył wyrazić zadowolenie z pobytu swego w Łucku. Ponieważ pan Starosta pow. łuckiego, Podoski Tadeusz, podczas przygotowań do przyjęcia pana Naczelnika Państwa w Łucku, jak i podczas samych uroczystości powitalnych poniósł cały ciężar odpowiedzialności i pracy, przeto pan Wojewoda Wołyński, Mickiewicz, pismem z dnia 19 października b. r. Nr. 8649 Pr. zawiadomił pana Starostę łuckiego o wyrazach zadowolenia Dostojnego Gościa i ze swej strony wyraził panu Staroście gorące podziękowanie i zupełne uznanie za doskonałe zorganizowanie całej akcji przyjęcia Naczelnika Państwa i za wzorowy porządek i ład, jaki w tym czasie panował w Łucku i łuckim powiecie.

Na zasadzie powyższego wystosował pan Starosta Mickiewicz do Powiatowego Komendanta P. P. w Łucku, Piotrowskiego Stanisława, pismo z dnia 21 października b. r. L. 353/P, w którym podał Mu do wiadomości treść wyżej wspomnianego pisma pana Wojewody Wołyńskiego i wyraził mu w imieniu tegoż pana Wojewody, oraz własnem, gorące podziękowanie za wzorowy ład i porządek, jakoteż za przykładne zachowanie się i dziarski wygląd podporządkowanych mu organów służby bezpieczeństwa w dniu pobytu w Łucku pana Naczelnika Państwa.

KRONIKA URZĘDOWA.

NOWE ROZPORZĄDZENIE DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych (należytościach) (Dz. U. R. P. № 38 poz. 315) zarządziło Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dn. 21.VIII 1922 r. że na obszar Ziemi Wileńskiej rozciąga się moc obowiązującą art. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry (Dz. U. R. P. № 101 poz. 666) w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 35 poz. 204) oraz artykułem 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 38 poz. 315), jak również artykułów 2 do 9, 11, 13 do 19, 21 i 22 powołanej ustawy z dnia 6 lipca 1920 r., tudzież artykułów 10 i 12 tejże ustawy w brzmieniu, ustalonem artykułem 4 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 315).

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie dn. 14.IX 1922 r.

Na mocy art. art. 1099, 1107—1109, 1125—1127, 1129, 1132—1148 ustawy lekarskiej (Zbiór Praw Ces. Ros. tom XIII, wydanie 1905 r.) zarządził Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych rozporządzeniem z dn. 5.IX 1922 r., że na obszarze powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego Ziemi Wileńskiej stosowane będą:

a) rozporządzenie tymczasowe Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 2 czerwca 1920 r. w przedmiocie walki z zarazą płucną u bydła rogatego na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego i warszawskiego (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 302);

b) rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 8 marca 1921 r. w przedmiocie rozszerzenia niektórych postanowień rozporządzenia z d. 2 czerwca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 302), tyczącego się walki z zarazą płucną u bydła rogatego na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego i warszawskiego (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 185) i

c) rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 7 lutego 1922 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zmiany i uzupełnienia rozporządzenia, tyczącego się walki z zarazą płucną u bydła rogatego (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 136)

przyczem uprawnienia, przysługujące w myśl tych rozporządzeń wojewodzie, na obszarze powiatów Ziemi Wileńskiej przysługują Delegatowi Rządu.

Rozporządzenie niniejsze zyskało moc obowiązującą z dniem 20.IX 1922 r.

Na mocy art. 5 ustęp 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 213) Rada Ministrów, na wniosek Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, zarządziła rozporządzeniem z dn. 28.VIII 1922 r., że

moc obowiązującą ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. w przedmiocie utworzenia Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. P. P. P. Nr. 65, poz. 390) oraz uchwał i rozporządzeń, wydanych na zasadzie tej ustawy, rozciąga się na powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski.

Na obszarze określonym powyżej we wszystkich sprawach sądowych, których stroną jest Skarb Państwa lub inne podmioty prawne, wymienione w art. 3 ustawy o utworzeniu Prokuratorji Generalnej, i w których powództwo lub pierwsze podania złożone zostały lub złożone zostaną w sądzie przed dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, strona rzeczona zastępowana będzie nadal, aż do zupełnego ukończenia sprawy we wszystkich instancjach nie wyłączając instancji kasacyjnej, przez te organy, które z mocy prawa zastępowały ją dotychczas.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego polecono Prezesowi Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, a weszło ono w życie z dniem 1 października 1922 r.

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r., o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 4.IX 1922 r. że

moc obowiązującą ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszarów działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 400) rozciągnięto na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 18.IX 1922 r.

(Dz. Ust. R. P. № 74, z dn. 7-IX 1922 r. poz. 673, № 77 z dn. 18-IX 1922 r. 689 i 692 oraz № 78 z dnia 20-IX 1922 r. poz. 714).

ŻYWIENIE I TRANSPORTOWANIE REPATRJANTÓW.

W wielu wypadkach, Stacje Kontrolne Min. Spr. Wewn. funkcjonujące na etapach Urzędu Emigracyjnego zatrzymują czasowo dla inwigilacji repatrjantów przybywających z Rosji. Inwigilowani repatrjanci w okresie wyjaśnienia sprawy, pozostają przeważnie w aresztach Stacji Kontrolnej na etapach i według zażalenia Min. Spraw Wewn. nie są aprowidowani przez etapy, aczkolwiek nie przestają być repatrjantami.

Uznając słuszność stanowiska Min. Spraw Wewn. w tej sprawie Urząd Emigracyjny zarządził karmienie w naturze na rachunek Urzędu Emigracyjnego według ustalonych norm repatrjantów przebywających w aresztach prewencyjnych Stacyj Kontrolnych.

Repatrjantom, wyjeżdżającym do miejsc stałego zamieszkania w asyście funkc. Stacji Kontrolnych ma być wydawana na drogę przewidziana przepisami Urzędu Emigracyjnego racja żywnościowa w naturze. Żywienie repatrjantów, przekazywanych władzom sądowo-śledczym ma być przerwane, gdyż to winno się odbyć na rachunek właściwego resortu. Pp. Komisarze w porozumieniu z kierownikami Stacyj Kontrolnych mają ustalić procedurę żywienia, przytrzymywanych repatrjantów, prowadząc ewidencję tychże. Z żywienia na rachunek Urzędu Emigracyjnego nie korzystają takie osoby, które przekraczają z jakichkolwiekbądź przyczyn granicę, a które nie będąc repatrjantami, podlegają wysiedleniu.

Odnośnie transportu poszczególnych osób, czy też grup podejrzanych repatrjantów, do ich miejsc stałego zamieszkania przez funkcjon. St. Kontrolnych mają być wydawane kredytowane listy transportowe dla konwojowanych i konwojujących przy uwzględnieniu dla tych ostatnich i drogi powrotnej. Aresztowanym repatrjantom odstawionym do dyspozycji Sędziów Śledczych Przez funkc. St. Kontrolnej nie będą wydawane listy transportowe. W tym wypadku transportowanie winno odbywać się na rachunek resortowych władz.

Osobom przekraczającym z tych lub innych powodów granicę, a podlegającym wysiedleniu przez St. Kontrolną oraz konwojowi listów transportowych wydawać nie wolno.

W związku z powyższem na skutek odbytej konferencji w Min. Skarbu w dniu 18 sierpnia b. r. Urząd Emigracyjny przesłał do Ministerstwa Skarbu pismo z zaznaczeniem, że:

1) zgodnie z pismem Min. Skarbu L. 2203/D.B./3 z dnia 23-VIII 1922 r. Urząd Emigracyjny nie będzie pokrywać kosztów funkcjon. P.P. konwojujących repatrjantów do ich miejsc stałego zamieszkania, natomiast w tych wypadkach może wydawać funkcjonarjuszom St. Kontr. listy transportowe na dwustronny przejazd na rachunek Urzędu.

2) W wypadkach transportowania repatrjantów przez post. St. Kontrolnych, wynikających z potrzeby przekazania repatrjantów władzom sądowo-śledczym Urząd Emigracyjny wydawać listów transportowych nie będzie.

3) Nie można pokryć dotychczasowych kosztów, poniesionych przez Min. Spraw Wewn., a wynikłych z karmienia bądź też transportowania repatrjantów, przetrzymywanych przez St. Kontrolne z braku jakiejkolwiek kontroli w tym kierunku. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. w Nowogródku № 56 z dn. 23-X 1922 r).*

SPIS STALE USTANOWIONYCH ZAPRZYSIĘŻONYCH TŁUMACZÓW SĄDOWYCH, W OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO LWOWSKIEGO WEDŁUG STANU Z 15 PAŹDZIERNIKA 1922 r.

Język angielski: Bolesław Czuruk, profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Kalecza 11, Dr. Oskar Mołat, adwokat. Przemyśl, ul. Bilińskiego 9, Dr. Jarosław Oleśnicki, adwokat, Lwów, Rynek 43, Michał Ptaszyk. profesor gimnazjalny, Sambor, Leon Sadowski, urzędnik banku krajowego, Lwów, ul. Nabielaka 4, Albert Edward Villeneuve, nauczyciel, Kołomyja.

Język czeski: Aleksander Barylak, urzędnik bankowy, Lwów, ul. Teatyńska 31, Józef Malejak, komisarz izby skarbowej, Stanisławów, Franciszek Meneały, urzędnik bankowy, Brody.

Język francuski: Bolesław Czuruk, profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Kalecza 11, Dr. Izydor Feiles, adwokat, Lwów, ul. Kopernika 14, Dominik Iwanowski, dyrektor spółki przemysłowej, Lwów, ul. Wałowa 11, Anna Kupfermann, słuchaczka filozofji, Stanisławów, ul. Kazimierzowska 116, Karol Listowski, zast. dyrektora kolei państwowej, Lwów, ul. Zyblikiewicza 37, Michał Ptaszyk, profesor gimnazjalny, Sambor, Stanisław Tokarski, notarjusz, Drohobycz, Dr. Jakób Weiss, urzędnik Zakładu kredytowego, Lwów, ul. Sakramentek 5.

Język hebrajski: Józef Appel, nauczyciel religji, Sanok, Baron vulgo Juda Wundermann, nauczyciel, Stryj, Izydor Bernfeld, nauczyciel Stryj, Wilhelm Diamant, nauczyciel religji, Przemyśl, Józef Halpern, dyrektor towarz. kredytowego, Rymanów, Benjamin Hammer, urzędnik Banku, Lwów, ul. Grodecka 35, Dawid Hass, nauczyciel religji, Brzeżany, Salomon Horowitz, kupiec, Brody, Mojżesz Kenner, kupiec, Sanok, Joachim Katz, nauczyciel religji, Lwów, ul. Bolmów 31, Hersch Menkes, nauczyciel religji, Przemyśl, Efroim Oppel, przełożony zarządu synagogi, Lwów, ul. Wolność 12, Abraham Pinkas, właściciel realności, Bukowsko, Mojżesz Regenstreif, prowadzący księgi metrykalne, Delatyn, Zacharjasz Reinhold, nauczyciel, Stanisławów, Salomon Seelenfreund, kupiec, Rymanów, Dawid Segal, nauczyciel, Stanisławów, Józef Steckel, nauczyciel religji, Kołomyja, Dr. Samuel Taubeles, nauczyciel języka hebrajskiego, Tarnopol, Adolf Tennenbaum, kupiec, Lwów, ul. Grotgera 5, Dr. Mojżesz Weissberg, profesor gimnazjalny, Stanisławów.

Język kroacki: Teofil Siwiec, urzędnik Zakładu ubezpieczeń, Lwów, ul. Kasztelańska 6.

Język niemiecki: Dr. Leon Bibring, adwokat, Stanisławów, Bolesław Czuruk, profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Kalecza 11, Teofil Daszkiewicz, notarjusz, Skole, Rudolf Fiedler, kandydat notarjalny, Stanisławów, Władysław Górka, notarjusz, Stanisławów, Stanisław Hessel, zastępca notarjusza, Kołomyja, Stanisław Hołub, notarjusz, Lwów, ul. Romanowicza 10, Michał Kaznowski, zastępca notarjusza, Lwów, ul. Wyspiańskiego 7, Dr. Teodor Mantel, adwokat, Podwołoczyska, Maksymiljan Reiner, notarjusz, Szczerzec, Dr. Emil Roliński, adwokat, Lwów, Rynek 4, Adolf Schapira, notarjusz, Lwów, ul. Jagiellońska 24.

Język rosyjski: Dr. Bogdan Barwiński, asystent Uniwersytetu, Lwów, ul. Sobieszczyzna 5, Bolesław Czuruk, profesor gimnazjalny, Lwów, ul. Kalecza 11, Henryk Świerczewski, profesor szkół średnich, Lwów, ul. Dąbrowskiego 4, Żmudzki Wacław, urzędnik bankowy, Lwów, Obozowa 5.

Język rumuński: Dr. Emil Biedrzycki, rektor uniwersytetu, Lwów, Akademicka 15, Dr. Marcin Kirschen, lekarz, Kołomyja.

Język serbski: Teofil Siwiec, urzędnik Zakładu ubezpiecz., Lwów, ul. Kasztelańska 6.

Język Węgierski: Edmund Brückner, adjunkt kolei państw., Lwów, ul. Kopcowa 12, Samuel Kraus, rewident kolei państw., Stanisławów, Stanisław Król, oficjał Województwa, Krzywczyce L. 242, Leopold Weinberg, urzędnik prywatny, Drohobycz.

Język włoski: Karol Listowski, zast. dyrektora kolei państw., Lwów, ul. Zyblikiewicza 37.

Język żydowski (żargon): Baron vulgo Juda Mojżesz Wundermann, nauczyciel, Stryj, Benjamin Hammer, urzędnik Bankowy, Lwów, ul. Godecka 35, Salomon Horowitz, kupiec, Brody, Efroim Oppel, przełożony zarządu synagogi, Lwów, ul. Wolność 12, Adolf Tennenbaum, kupiec, Lwów, ul. Grotgera 5.

Mowa głuchoniemych: Stanisław Niedźwiedzki, starszy nauczyciel Zakładu głuchoniemych, Lwów, ul. Mała 6. *(Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości № 21 z dnia 1-XI 1922 roku.*

LISTA ZNAWCÓW ZAMIANOWANYCH PRZEZ SĄD APELACYJNY WE LWOWIE DLA OSZACOWANIA PRZEDMIOTÓW I GRUNTÓW MOGĄCYCH ULEC WYWŁASZCZENIU.

Sąd apelacyjny we Lwowie zamianował Karola Medweckiego samoistnego gospodarza lasowego w Brodach znawcą dla oceniania większych gospodarstw lasowych w okręgu sądu okręgowego w Złoczowie. *(Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości № 21 z dnia 1-XI 1922 r.*

ZEGARY W MIEJSCACH PUBLICZNYCH.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 11 maja 1922 r. o rachubie czasu (Dz. Ust. R. P. Nr. 36 poz. 307) zarządził Minister Przemysłu i Handlu, rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia b. r., że uchybienia wskazań zegarów, znajdujących się w miejscach publicznych, z wyjątkiem zegarów słonecznych, nie powinny przekraczać: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie 3 minut; w miastach, posiadających stacje kolejowe lub telegraficzne — 5 minut; w pozostałych zaś miejscowościach — 20 minut czasu średniego słonecznego.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą na podstawie przepisów ogólnych ustaw karnych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 7-IX 1922 r. *(Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 74, z dnia 7 września b. r., poz. 676).*

URZĄDZENIE I UTRZYMYWANIE ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH PUBLICZNYCH.

Na podstawie zasadniczej ustawy sanitarnej z dn. 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. № 63, poz. 371) i art. 24 ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób, występujących nagminnie (Dz. Ust. R. P. № 67, poz. 402), oraz rozporządzeń Rady Ministrów z dn. 24 listopada 921 r. (Dz. Ust. R. P. № 100, poz. 720) i z dn. 1 lipca 1922 r. (Dz. Ust. R. P. № 64, poz. 569) wydał minister Zdrowia Publicznego, w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych, rozporządzenie z dn. 12 lipca r. b. o urządzeniu i utrzymywaniu zakładów kąpielowych publicznych, które to rozporządzenie składa się z czterech zasadniczych części.

Pierwsza z nich traktuje o kąpielach morskich, rzecznych, w jeziorach i stawach, druga dotyczy zakładów kąpielowych miejskich, trzecia zakładów kąpielowych wiejskich, czwarta zaś zawiera przepisy ogólne. Całość ujęta jest w 32 paragrafy i obowiązuje na przeciąg 2 lat na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, prócz województw pomorskiego i poznańskiego, oraz części górnośląskiej województwa Śląskiego. *(Vide Dziennik Ust. R. P. № 77 z dnia 18 września r. b. poz. 698).*

ROZPORZĄDZENIE O PODWYŻSZENIU NALEŻYTOŚCI TELEFONICZNEJ.

Na mocy art. 10 ustawy z dn. 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44, poz. 310) wydało Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozporządzenie z dn. 28 sierpnia r. b., zawierająca taryfę telefoniczną, ważną od 1 października r. b., a obejmującą 3 zasadnicze części. Pierwsza z nich dotyczy postanowień co do sieci telefonicznej wogóle, druga traktuje o należytościach, trzecia zaś o opłatach ważnych tylko na obszarze b. dzielnicy pruskiej. Część dotycząca należytości traktuje: a) o opłatach za przyłączenie i przeniesienie aparatów, b) o opłatach abonamentowych za korzystanie z sieci lokalnych, c) o opłatach za rozmowy międzymiastowe, d) o innych opłatach za połączenia poza godzinami urzędowymi, za spis abonentów i nadawanie telegramów telefonem. Część trzecia zawiera przepisy co do abonamentu wogóle, co do innych urządzeń oraz różnych opłat. Dla braku miejsca nie jesteśmy w możności zacytowania taryfy w całej jej rozciągłości, dlatego też zainteresowanych czytelników odsyłamy do: *Dziennika Ustaw R. P. № 80 z dn. 28 września r. b. poz. 721.*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

b. aspir. P. P. Biernackiego Marjana, z O. K. P. P. w Lublinie, № 545;

st. post. Dzierzka Adama, z P. K. P. P. w Sokalu Nr. 2459;

st. post. Olaka Józefa, z 8 komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 918;

post. Zaranka Stefana, z P. K. P. P. w Błoniu, Nr. 385;

post. Krokockiego Józefa, z P. K. P. P. w Kutnie, Nr. 958;

post. Andrzeja Sowy, z P. K. P. P. w Wadowicach, Nr. 3618;

b. post. Chachulskiego Juljana, z Komendy P. P. p-tu będzińskiego, Nr. 914;

post. Barana Wojciecha, z Komendy P. P. p-tu pińczowskiego w Pinczowie, Nr. 2776;

przod. Warmińskiego Benedykta, z 3 komis. kolejowego okręgu P. P. VI, Nr. 7;

post. Juścińskiego Kazimierza, z 4 komis. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 2060.

RUCH SŁUŻBOWY

A) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych:

P. Prezydent Ministrów zwolnił p. Wincentego Łuczyńskiego ze stanowiska Głównego Komisarza Wyborczego na teren „Litwy Środkowej“ wobec całkowitego ukończenia przezeń powierzonych Mu czynności.

B) W Policji:

Na zasadzie rozkazu Gł. Kmdy P.P. Nr. 184 z dn. 18-X 1922 r. zaszły w policji następujące zmiany:

Awansowani:

Czempiński Józef, komisarz inspekcyjny P.P. okr. V na nadkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do V st: sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Jastrzębski Mieczysław, komisarz, P.P. Nacz. Ur. Śl. okr. V w Białymstoku na nadkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Korgól Juljan-Ludwik, p. o. komisarza P.P. okr. III na komisarza P.P. z przydzieleniem do sł. śl. tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VI 1922 r.

Koziński Władysław, komisarz inspekcyjny P.P. okr. IX na nadkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od d. 1-VII 1922 r.

Bugajski Szymon, podkomisarz P.P. komendant pow. w Przeworsku na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Sereda Wincenty, podkomisarz P.P. w szkole pol. okr. VIII na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Rajman Stanisław, podkomisarz P.P. kier. komisarjatu w Rzeszowie na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w okręgu lwowskim z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Kus Andrzej, podkomisarz P.P. w szkole pol. okr. VIII na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Kust Józef, podkomisarz P.P. komendant pow. w Tomaszowie — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w okr. IV z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Siwoń Jan, aspirant P. P. okr. VI na podkomisarze P.P. z pozostawieniem nadal w policji okr. m. st. Warszawy z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Sauermann Kazimierz, aspirant P.P. komendant pow. w Kościanach na podkomisarza P.P. z pozostawieniem na zajmowanem stanowisku w okr. XI z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od d. 1-VII 1922 r.

Buła Bronisław, aspirant P.P. okr. XIII w Równem — na podkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od d. 1-VII 1922 r.

Nowak Władysław, podkomisarz P.P. okr. I — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na służbie w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VIII 1922 r.

Disterhoff Korneljusz, pokomisarz P.P. sł. śl. p. o nacz. urz. śledcz. w Łucku — na komisarza P.P. sł. śl. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku nacz. urz. śledcz. w Łucku z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. plus dodatek śledczy od dnia 1-VII 1922 r.

Pisarzewski Stanisław, podkomisarz P.P., kierownik komisarjatu w Bydgoszczy — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w okr. XI z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Sobieralski Adam, podkomisarz P.P. przy kom. okr. XI — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Branicki Heronim, podkomisarz P.P. kierownik komis. w Bydgoszczy na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w okr. XI z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Złotogórski Ludwik, podkomisarz P.P. komendant pow. w Poznaniu — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Musidłowski Walenty, podkomisarz P.P. okr. XI — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w tymże okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Rzuczkowski Wacław, podkomisarz P.P. komendant pow. w Ostrowiu — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w okr. V z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Łuczak Stanisław, podkomisarz P.P. komendant pow. w Wołkowysku — na komisarza P.P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku w Okr. V z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Czarnecki Eugenjusz, p. o. aspiranta P.P. Komendy Gł. P.P. — na podkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na służbie w tejże komendzie z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-XII 1921 r. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 1-X 1921 r.

Komar Henryk, p. o. aspiranta P.P. Kom. Głów. Pol. — na podkomisarza P.P. z pozostawieniem nadal na służbie w tejże komendzie z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dnia 1-I 1921 r. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-X 1931 r.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. WRZEŚNIU 1922 R.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	6
Inne przestępstwa polityczne	—	151
Bunt i opór władzy	—	276
Inne przestępstwe przeciwko władzy	—	2357
Przestępstwa urzędowe	—	151
Szpiegostwo	—	19
Dezercja	—	953
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwu	—	84
Zakłócenie spokoju publicznego	—	3898
Ukrywanie przestepców	—	90
Przemytnictwo	—	402
Włóczęgostwo i żebranina	—	1086
Spekulacja walutą	—	62
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	20	19
„ dokumentów, dowodów	96	99
„ pieczęci	5	3
„ artykułów spożywczych	53	52
„ innego rodzaju	41	33
Rabunek, rozbój w bandach	102	56
Rabunek, rozbój zwykły	204	129
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn. w band.	22	16
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	115	90
Dzieciobójstwo	57	43
Innego rodzaju pozbawienie życia	56	52
Podpalenie zbrodnicze	231	84
Pożary przypadkowe	—	528
Stręczenie do nierządu	33	35
Przestępstwa na tle seksualnem	40	39
Inne przestępstwa przeciwko moralności	391	381
Uszkodzenie cielesne	1839	1351
Spędzenie płodu	93	68
Podrzucenie, porzucenie dziecka	102	28
Handel żywym towarem	5	4
Świętokradztwo	26	10
Kradzież kasowa z włamaniem	11	6
„ kolejowa z włamaniem	148	78
„ „ bez włamania	947	730
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	2558	1323
Kradzież kieszonkowa	1138	507
„ z pola i lasu	—	3368
„ przewodów telegr. i telefon.	52	35
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	8469	6075
Kradzież koni zameld. 600 ilość sztuk 849 wykr.		199
„ bydle	199	118
Oszustwo	752	684
Wymuszenie	59	49
Sprzeniewierzenie	243	208
Paserstwo	—	159
Lichwa, paskarstwo	—	2230
Hazard karciany	—	119
Potajemne gorzelnictwo	—	71
Kłusownictwo	—	183
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	16386
„ „ handlow.-administr.	—	16474
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 229 nie stw.		28
Nieszczęśliwe wyp. ogółem 642 w tem. wyp. śmier.		189
Zaginięcia osób	—	95
Przekroczenia meldunkowe	—	1836
Opilstwo	—	3116
Przekupstwo	—	33
Przywłaszczenie	—	382
Bigamja	—	5
Krzywoprzysięstwo	—	[illegible]
Zbiegostwo aresztant.	—	23
Nielegalne przekroczenie granicy	—	216
Różne	—	12316

Ogółem zameldowano 85.309, wykryto 79.661

POLITYKA

Polska i Gdańsk.

Polski import i eksport morski kieruje się w lwiej części przez Gdańsk. Z tego więc choćby względu zapewnienie lojalnej współpracy ze strony tego miasta i należyte zabezpieczenie w niem interesów polskich jest naszą nieodzowną potrzebą.

Gdańsk, całą swą historją związany z Polską, wyrosły i wzbogacony na handlu z Rzecząpospolitą i stanowiący nierozerwalną z nią jedność gospodarczą, pod presją Anglji uznany został na kongresie wersalskim za wolne miasto, w którem prawa Polski niezmiernie ograniczono. Między innemi dopuszczono Polskę do udziału w przejętem mieniu państwa niemieckiego, powierzono reprezentowanie dyplomatyczne Gdańska wobec zagranicy, eksploatację deficytowych i zniszczonych ważniejszych linji kolejowych na terytorjum wolnego miasta, dano udział w radzie portowej i teoretycznie równouprawniono polaków.

Po za zastrzeżonemi gwarancjami Gdańsk występuje wobec Polski w roli równouprawnionego kontrahenta, a czuwanie nad tem, aby Rzeczpospolita nie mogła wywierać jakiejkolwiek presji na Gdańsk oddane jest „Wysokiemy Komisarzowi Ligi Narodów“, który wydaje obowiązujące orzeczenia we wszystkich sprawach dotyczących wzajemnego stosunku Rzeczypospolitej do Gdańska, o ile nie dojdzie do bezpośredniego porozumienia obu stron.

Od orzeczeń tych Rzeczpospolita i Gdańsk zakładać mogą rekurs do Ligi Narodów, będącej ostateczną rozstrzygającą instancją.

Wzajemny stosunek Polski i Gdańska nakreślony w zarysie w Traktacie Wersalskim, sprecyzowany został w uroczyście podpisanej umowie w Warszawie d. 24 października 1921 r. Zdawało się, że od tej chwili stosunki ułożą się normalnie i pomyślnie. Niestety jednak hakatystyczna większość sejmu i senatu gdańskiego nie chce pogodzić się z faktem, że Gdańsk, wszystkiemi nićmi gospodarczemi związany z Polską, musi poniekąd się polonizować, że muszą powstawać tam przedsiębiorstwa i instytucje polskie, że musi mieszkać w Gdańsku znaczna liczba Polaków, których prawa muszą być uszanowane. Szowinistyczna pangermańska prasa nie ustaje w jątrzeniu przeciwko Polsce, co wszystko razem wytwarza stały nastrój opozycyjny, charakteryzujący się codziennemi niemal wiadomościami o wrogich dla polskości zamierzeniach i wystąpieniach władz gdańskich.

Ostatnie dni przyniosły nowe, znamienne tego przejawy. Opracowuje np. senat gdański obecnie ustawę, mocą ktorej wszystkie napisy i wywieszki publiczne, tak urzędowe jak prywatne, na ulicach i w lokalach publicznych mają zawierać jedynie tekst niemiecki, nawet oznaczenia firm handlowych, na godłach i w rejestrach handlowych mają być zniemczone. Wysilają się niemcy gdańscy w projektach stworzenia bezpośredniej komunikacji z Rzeszą — z ominięciem kurytarza polskiego, odrzucają jedynie racjonalną myśl wprowadzenia polskiej waluty, a wśród trudności finansowych decydują się na wprowadzenie niemającej żadnego zabezpieczenia waluty gdańskiej, która w konsekwencji pogorszyć tylko musi stan finansowy wolnego miasta, protestują wobec Wysokiego Komisarza i Ligi przy każdej, bodajby czysto formalnej okazji — i nie widać ze strony Gdańska żadnych tendencji do zmiany tego stosunku.

Jest to polityka bardzo niebezpieczna i krótkowzroczna, bo pomijając nawet polityczne siły Polski, to gospodarczy wpływ Rzeczypospolitej na byt Gdańska i jego rozwój jest olbrzymi i rośnie z dniem każdym. Wystarczy tu podać, że od r. 1911—19 łączna roczna przeciętna pojemność statków które zawinęły do portu gdańskiego wynosiła 955,275 tonn, w roku zaś 1921—1,567,633 tonn. Dodać tu trzeba, że eksport polski stale wzrasta i dziś już statki zawijające do Gdańska nie odpływają naogół próżne, jak to miało miejsce jeszcze przed rokiem. Firmy handlowe gdańskie niemal wyłącznie opierają swój byt na stosunkach z Polską — a nawet kupcy detaliści twierdzą, że przeważną ilość klijenteli stanowią obywatele polscy.

W tych warunkach najpoważniejszego znaczenia nabiera idea stworzenia portu handlowego i ośrodka polskiego importu i eksportu w Gdyni. Nie myśląc nawet o całkowitem emancypowaniu się od Gdańska już samo odjęcie mu charakteru monopolowego przemówi dosadnie do opinji niemców gdańskich i wpłynie niewątpliwie na ich stosunek do Rzeczypospolitej.

Polska szczerze chce jaknajlepszych, jaknajlojalniejszych i najbliższych stosunków z Gdańskiem. Nie może jednak dopuścić do stałego wyzyskiwania przez Gdańsk swego położenia jako jedynego ujścia morskiego dla wielkiego państwa.

Sprawa ustalenia zdecydowanej polityki wobec Gdańska i rozstrzygnięcie ściśle związanej z tem sprawy wybudowania własnego portu handlowego — to jedna z ważnych spraw, jakie roztrzygnąć będzie musiał świeżo obrany sejm.

I. J. Rembieliński.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

—:o:—

Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego 16 b. m. odesłano do komisji budżetowej wniosek posła Fuksa (klub niemiecki) w sprawie zasilenia finansowego gmin i wydziałów dróg państwowych na Śląsku Cieszyńskim i stworzenia dla nich nowych źródeł dochodu. Przekazano zaś komisji prawniczej wniosek rządowy o zmianie ustawy Rzeszy Niemieckiej z dn. 30 maja 1908 r. w sprawie miar. Wniosek ten żąda, aby uprawnienia w tym kierunku Rady Związkowej Rzeszy Niemieckiej przenieść częściowo na Ministra przemysłu i handlu, częściowo zaś na Główny Urząd miar w Warszawie.

Następnie poseł Korfanty uzasadniał wniosek bloku narodowego w sprawie zaprowadzenia polskiego języka w urzędach na obszarze województwa śląskiego. Domagał się również przemianowania nazw ulic miasta Katowic na język polski. Po przemówieniu posła Ulitza (kl. niem.) wniosek przekazano komisji prawniczej w celu poczynienia w nim poprawek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, rozpatrzono jeszcze 2 nagłe wnioski, które napłynęły w czasie posiedzenia. Jeden z nich wzywa wojewodę, ażeby zechciał zarządzić, aby do szkoły lub równoległych klas mniejszości niemieckiej przyjmować dzieci tylko na wniosek osoby powołanej do tego ustawą. Przynależność państwową dziecka mają badać władze szkolne z urzędu. Wreszcie wzywa wniosek, aby wojewoda zbadał, kto upoważnił niejakiego Szostala (Deutsche Volkspartei), aby zwracał się do niemieckich inspektorów szkolnych z nakazem przybycia na kursa szkolne do Bytomia, o czem właściwe władze polskie nie wiedziały.

W dyskusji rozpatrzono i przyjęto wszystkie punkty wniosku.

Pozatem przyjęto nagłość wniosku Fuchsa. Wniosek wzywa rząd, aby podniósł do 50 miljonów kwotę poprzednią 18 miljonów marek niemieckich, przyznaną a niewypłaconą przez województwo inwalidom. Wniosek domaga się wypłacenia tej sumy oddziałom opiekuńczym, celem rozdziału między inwalidów.



Nasz postęp gospodarczy.

W okresie swego odrodzenia na mocy Traktatu Wersalskiego, Polska była w niepomyślnem położeniu gospodarczem. Znaczne obszary Polski zniszczone były przez armje rosyjskie, niemieckie i austrjackie. Niezależnie od tego, władze okupacyjne pozbawiły kraj niezbędnych narzędzi produkcji.

W chwili, gdy Polska odzyskiwała swoją niezależność polityczną, jej życie ekonomiczne, a zwłaszcza przemysłowe, było niemal całkowicie zatamowane i kraj nie mógł pokryć swych nawet najbardziej elementarnych potrzeb. Pierwsze lata niezależności Polski zaznaczyły się nieustannemi wysiłkami w kierunku uruchomienia całego mechanizmu gospodarczego i powiększenia wytwórczości. Jednakowoż usiłowania te nie mogły zaprowadzić w prędkim czasie do pomyślnego wyniku, gdyż Polska nie mogła poświęcić wszystkich swych sił sprawie swojej odbudowy. Sąsiedztwo Polski z Rosją bolszewicką, wciągnęło Polskę w wojnę niemal dwuletnią na granicy wschodniej. Niezależnie od tego, polityczna sytuacja Polski, wadliwie i niedokładnie określona przez traktat Wersalski, trudności administracyjne, nieuniknione z początku współżycia, tarcia dzielnicowe — wszystko to tworzyło poważne przeszkody na drodze odbudowy ekonomicznej.

Pomimo tych wszystkich trudności, odbudowa przesunęła się wydatnio naprzód na wszystkich polach gospodarstwa narodowego. Najwidoczniejszym jest może postęp w dziedzinie rolnictwa. W pierwszych dwuch latach swojej niepodległości Polska nie mogła własnemi siłami i środkami pokryć nawet swoich wewnętrznych potrzeb aprowizacyjnych, wskutek czego koniecznym się stał przywóz bardzo znacznych ilości zboża i mąki z zagranicy. Ale w r. b. Polska ma już nadwyżkę wytwórczości rolnej, która pozwala na wywóz około 5 miljonów kwintali (á 100 kilogramów) zboża i 15 miljonów kwintali ziemniaków. Ten postęp w rolnictwie zdołano osiągnąć głównie dzięki uprawie odłogów, których w r. 1920 było około $3^1/_2$ miljona hektarów, w końcu zaś roku 1922 odłogi prawie już nie istnieją.

Uruchomienie przemysłu nastręczało trudności znacznie większe, gdyż zależne było od przywozu z zagranicy surowców i maszyn. Jednakowoż i na tem polu postęp jest niewątpliwy. W niektórych gałęziach wytwórczości osiągnięto już poziom i wydajność przedwojenną i liczba bezrobotnych znacznie się zmniejszyła i utrzymuje się w granicach umiarkowanych.

Te postępy gospodarcze uwydatniły się w naszym bilansie handlowym, mającym znaczenie decydujące dla ogólnego bilansu płatniczego. W pierwszych latach swej wymiany handlowej z zagranicą, Polska miała bilans niemal wyłącznie ujemny. Obecnie przywóz nasz pokrywamy naszym wywozem towarowym i produktowym niemal już w połowie.

Pomimo niewątpliwego polepszenia się sytuacji gospodarczej, stan finansów państwowych jest jeszcze niepomyślny. Jedną z przyczyn była i jest przewyżka naszego przywozu nad wywozem. Drugą przyczyną są niedostateczne dochody skarbu, który musi pokrywać znaczną część swoich wydatków za pomocą druku pieniędzy papierowych.

Całe nasze gospodarstwo narodowe, a więc i skarb, cierpi na brak kapitału obrotowego, w niektórych dziedzinach również i obrotowego. Jedynym ratunkiem w tej dziedzinie może być kredyt długoterminowy, zarówno wewnętrzny, jak zagraniczny. W tym też kierunku zmierzać powinny wszelkie usiłowania, przedewszystkiem zbożowe. W zakresie kredytu wewnętrznego doskonałą sposobność do przyjścia z pomocą skarbowi państwa daje popularna już „miljonówka", natomiast kredyt zagraniczny może być oparty jedynie na rękojmiach, zapewniających nietylko zwrot kapitału, lecz i oprocentowanie.

Otrzymanie takiego kredytu będzie niewątpliwie jednem z najpilniejszych zadań naszych nowoobranych ciał prawodawczych.

Z giełdy.

W obrotach walutami zagranicznemi i dewizami, wahania kursowe nie były znaczne, aczkolwiek utrzymuje się nadal nastrój zwyżkowy. Prawdopodobnie jestto następstwem wzmożonego wywozu. Również potrzeby gospodarcze — głównie przywóz surowców — znalazły chwilowe nasycenie.

Tranzakcje papierami procentowemi były nieco więcej ożywione. Poszukiwane są głównie Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (ostemplowane), zapewne na spłatę pożyczek przedwojennych.

Na rynku papierów dywidendowych zwyżka była bardzo znaczna. Zwłaszcza niektóre akcje bankowe osiągnęły bardzo znaczne zyski kursowe.

Ceny złota poszły w górę. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w dniu 15 b. m. płaciła za: rubla złotego — 738, marek polskich; markę złotą 3418 mk. pols.; austrjacką koronę złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty), 2768 mk. pol.; gram złota próby nie niższej od $^{900}/_{1000}$ — 9537; gram złota próby od $^{750}/_{1000}$ do $^{900}/_{1000}$ — 9060 mk. pol.; gram złota próby nie niższej od $^{750}/_{1000}$ — 8584 marki polskie.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę.

Dla ułatwienia technicznego wykonywania urzędowej pracy i dla wygody publiczności, projektowane jest przeorganizowanie Komisarjatu Rządu na m. Warszawę w tym sensie, iż w obrębie miasta utworzone mają być 4 ekspozytury, które terytorjalnie rozrzucone, tworzą wraz z centralą jeden urząd. Oczywiście ostateczna organizacja tych ekspozytur, jak, również samego Komisarjatu będzie możliwą dopiero w momencie, gdy Komisarjat Rządu zostanie wyposażony we wszystkie działy administracji państwowej, w myśl zasady zespolenia urzędów państwowych.

Projekt stanowiący jedynie o przemianach wewnętrznych, bez naruszenia dotychczasowego charakteru samego urzędu, przewiduje następujący rzeczowy podział czynności.

Komisarjat Rządu.

I. Wydział prezydjalny — centrala: 1) oddział personalny, 2) oddział dla spraw ogólnych, tu należą sprawy: wynikające ze stosunków z samorządem, sprawozdania urzędowe, sprawy wyborcze, reprezentacja, redakcja „Dziennika Urzędowego", 3) Kancelarja główna.

W zakresie wydziału prezydjalnego, *ekspozytury* będą załatwiały sprawy urlopowe, dyżurów, obecności, ze spraw personalnych, oraz świadczenia lekarskie.

II. Wydział administracyjny — centrala: 1) sprawy wojskowe w ogólności, 2) oddział kar administracyjnych, 3) oddział walki z lichwą i spekulacją, 4) oddział kultury i sztuki, 5) oddział koncesyjno techniczny, 6) oddział mieszkaniowy (odwoławczy), 7) oddział dla spraw obywatelstwa i ewidencji ludności, 8) referat wyznaniowy, 9) referat czynszowy.

Ekspozytury w zakresie wydziału administracyjnego:

1) Sprawy ogólne informacyjne, należące do zakresu kompetencji ekspozytury, sprawy mieszkaniowe nierekwizycyjne. Wywiady z polecenia władz oraz Komisarjatu Rządu. Ściąganie podatkowych zaległości i ciężarów skarbowych i samorządowych, przewidzianych ustawowo. Usuwanie lokatorów z lokali rządowych, wywiady w sprawach wyznaniowych i skarbowych.

2) Sprawy wojskowe. Czynności poruczone przez Komisarjat Rządu. Wywiady, wnioski w sprawach wojskowych. Przewodnictwo i udział w komisjach przeglądowych P. K.U., poboru koni i t. p. Prowadzenie spisów taboru samochodowego i pojazdów. Ewidencja zdemobilizowanych, świadczenia osobiste i rzeczowe. Zwrot ubrań wojskowych. Ściąganie należności za przedmioty wypożyczone z oddziałów wojskowych. Zasiłki dla rodzin poborowych i rezerwistów. Uchwały w sprawach dezercji i uchylania się od wojska. Jeńcy cywilni i wojenni. Wydawanie zaświadczeń w sprawach wojskowych. Zapytania i opinjowanie w sprawach wojskowych na żądanie władz i urzędów.

3) Kary administracyjne: Orzeczenia w sprawach przekazanych ekspozyturze, oprócz spraw alkoholowych, lichwy i spekulacji. Osądy wszelkie, nie wyłączając sanitarnych.

4) Ewidencja ludności i sprawy obywatelstwa. Prowadzenie aktów i ksiąg stanu cywilnego i wyznań niechrześcijańskich (w granicach akceptowanych przez Kodeks Cywilny). Protokuły znania wyznań niechrześcijańskich. Prowadzenie ksiąg meldunkowych (o ile nie będzie przekazane policji). Prowadzenie ksiąg ludności stałej (o ile nie będzie przekazane Magistratowi). Zapisywanie i wykreślanie do ksiąg ludności stałej. Poprawki meldunkowe. Sprawy przesiedlania i przynależności gminnej. Informacje, wywiady i rekwizycje w sprawach zamieszkiwania, aktów stanu cywilnego, repatrjacji, przynależności gminnej, uchodźców i robotników, pracujących zagranicą oraz emigrantów. Urzędowe zaświadczenia w tych sprawach.

5) Sprawy koncesyjne i techniczno-budowlane oraz pozwolenia. Sprawy bezpieczeństwa publicznego z zakresu budownictwa i ogniowe charakteru prywatnego, oraz w zakładach przemysłowych i handlowych. Zarządzenia w sprawach pogwałcenia przepisów dotyczących budownictwa, kanalizacji, studzienek ściekowych, instalacji gazowych i elektrycznych. Sprawy dotyczące numeracji domów, stanu chodników, jezdni, mostów, kwestje znaków reklamowych, szyldów, plakatów, witryn, werand, wystaw sklepowych i t. p. Wydawanie pozwoleń na sklepy rozmaitego rodzaju, kawiarnie, sklepy z wodą sodową, zakłady fryzjerskie, łaźnie, pralnie, stajnie, obory, oraz wszelkiego rodzaju zakłady charakteru przemysłowego.

Sprawy handlu ulicznego i procederów ulicznych.

Pozwolenie na muzykę w kawiarniach oraz gry niehazardowe.

Przestrzeganie przepisów o handlu ulicznym, jego godzinach i otwarcia zakładów publicznych.

Wywiady i zaświadczenia we wszystkich sprawach powyższych i udział w Komisjach powoływanych w powyższych materjach.

6) Dozór nad ruchem kołowym, lustracja samochodów, powozów, dorożek, pojazdów zwykłych i wozów.

Wnioski karne.

III. Wydział bezpieczeństwa publicznego i prasy — centrala: 1) Oddział bezpieczeństwa publicznego (referat bezpieczeństwa, ref. stowarzyszeń i związków, ref. paszportów zagranicznych i wiz). 2) Oddział policji i porządku publicznego (referat policji, ref. porządku publicznego). 3) Oddział rejestracji cudzoziemców i repatracji (referat dla spraw cudzoziemców, ref. dla spraw obywateli b. imperium rosyjskiego, ref. repatrjacji i reemigracji). 4) Oddział prasowo-widowiskowy (referat prasowy, ref. widowiskowy).

Ekspozytury w zakresie wydziału bezpieczeństwa publicznego i prasy:

1) Czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym w granicach przekazanych ekspozyturom, składanie perjodycznych raportów w tym przedmiocie.

2) Nadzór nad działalnością stowarzyszeń i związków i załatwianie spraw związanych z zebraniami i odczytami przewidzianymi w statutach stow. i związków.

3) Wydawanie paszportów zagranicznych obywatelom polskim, za wyjątkiem wielokrotnych.

4) Wydawanie dowodów osobistych wzoru Nr. 1 i 2.

5) Wydawanie przepustek do Gdańska.

6) Rejestracja i prolongowanie kart pobytu obywateli b. imp. ros. przybyłych do Polski przed 12.X 920 r.

7) Udzielanie prawa pobytu w Warszawie cudzoziemcom (za wyjątkiem obywateli ros. i ukr.) przybywającym na zasadzie wiz naszych konsulatów i ewidencja.

8) Udzielanie pozwoleń na pobyt w Warszawie ob. b. imp. ros. przybyłym na zasadzie przepustek starostw i ewidencja ich.

9) Wydawanie pozwoleń na prawo posiadania broni.

10) Sprawy meldunkowe.

11) Sprawy zakłóceń porządku publicznego: a) włóczęgostwo, b) żebractwo, c) wykroczenia przeciwko przepisom sanitarno-obyczajowym, powodujące zakłócenie porządku publicznego, d) ruch uliczny.

12) Zbieranie opinji i informacji w różnych sprawach, tyczących się osób zamieszkałych w obrębie ekspozytury.

13) Nadzór nad widowiskami i zakładami rozrywkowemi w obrębie ekspozytury.

14) Nadzór nad zatrzymanemi w aresztach policyjnych do dyspozycji Komisarjatu Rządu.

IV. Wydział budżetowo-gospodarczy tylko centrala obejmuje: 1) Oddział budżetowy i kontroli. 2) Oddział rachunkowy. 3) Oddział kasowy. 4) Oddział gospodarczy.

Projekt powyższy przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie zostanie niebawem zatwierdzony, ułatwi niezmiernie pracę i umożliwi mieszkańcom bez dotychczasowych uciążliwości styczność z urzędem (np. ogonki paszportowe). *D. Z. H.*

Pracownicy państwowi a drożyzna.

Dn. 10 b. m. p. prezydent ministrów Nowak przyjął w obecności p. ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego, delegację komisji porozumiewawczej zw. zaw. pracowników państwowych w osobach ob. Raabego, tow. Grzybowskiego i ob. Kisielnickiego, która złożyła następujący memorjał:

Aczkolwiek pracownicy państwowi, a jednocześnie i inni pracownicy od szeregu miesięcy otrzymywali podwyżki płac, a nawet ostatnio pożyczki odzieżowe, to jednak nic nie zmieniło na lepsze sytuacji gospodarczej pracowników, bowiem hamulce wzrostu drożyzny okazały się zupełnie bezskuteczne i realne życie przechodziło ponad niemi z wielką łatwością do porządku dziennego, nawet gdy były one stosowane przez tak ważki czynnik jak rząd.

Istotnie tylko pożyczki odzieżowe, o ile były one rzeczywiście i szybko udzielane — a nie można tego powiedzieć np. o kolejnictwie i nauczycielstwie szkół Powszechnych, dały pracownikom jaką taką realną możność sprawienia sobie trochę odzieży i bielizny.

Pomimo tych pożyczek, czy zaliczek, warunki drożyźniane w ciągu minionego, a krótkiego okresu czasu tak się pogorszyły, że o wystarczalności poborów listopadowych przestała być już mowa nawet dziś a nie dopiero ku grudniowi, gdy drożyzna odpowiednio jeszcze wzrośnie.

Cyfry pod tym względem są przekonywujące. O ile 7—8 miesięcy temu przeciętne pobory pracownika, np. w VIII stopniu płacy w Warszawie dorównywały mniej więcej 65 proc., a po za Warszawą 45 proc. gaży pracownika, który otrzymywał przed wojną w Kongresówce 75 rubli miesięcznie, to obecnie, przewartowując tak samo marki na przedwojenną złotą walutę, przy kursie dolara 15.600 marek, taki pracownik z dużą rodziną ma w Warszawie 37 proc., a w drugim pasie drożyźnianym 25 proc. tej 75-cio rublowej przedwojennej gaży. Chyba nie trzeba więcej rażącego przykładu niezgodności obecnych norm płacy z warunkami drożyźnianemi, jak w Warszawie jak gdzieindziej. Ale do tej sytuacji dochodzi jeden pogarszający szczegół, powiedzielibyśmy przeżytek czasów minionych, t. zw. II-gi pas drożyźniany. Jeśli ośrodki wielkomiejskie istotnie stwarzają, jako wielkie skupienia ludzi na małem terytorjum, ogromne centra konsumcyjne, a przez to specyficzne warunki drożyźniane, co można było zauważyć na licznym szeregu przykładów i przed wojną, to tak zwane pasy drożyźniane, wobec wolnego handlu i wobec braku akcji ze strony państwa ku utrzymaniu pewnych odrębności gospodarczo-terytorjalnych, krzywdzą również pracownika państwowego w wysokim stopniu.

Nie twierdzimy zgoła, iż ceny w Pułtusku i w N. Sączu dajmy na to — czy Zbąszynie, na produkty pierwszej potrzeby są identyczne. Owszem zachodzą tu pewne różnice. Ale te różnice nie mogą być wyzyskiwane jako atut dla różniczkowania norm płacy, zależnie od względnej taniości tych produktów. Nie samym wszak chlebem człowiek żyje. Niezbędne mu są wartości kulturalne, a zaspokojenie ich w rejonie odleglejszym, a więc spożywczo tańszym od jakiegoś centrum kalkuluje się drożej, a w rezultacie zaspokojenie wszelkich potrzeb człowieka, sumarycznie daje dla każdego rejonu państwa mniej więcej jedną cyfrę ogólnego wydatku. Czyż bowiem nie stwierdza to, co powiedzieliśmy wyżej t. zw. dodatek kresowy i ustalenie miejscowości kresowych w wyższym pasie drożyźnianym.

Z wyłuszczonych więc wyżej powodów, występujemy do Pana Prezydenta Ministrów:

1) by pobory pracowników państwowych jeszcze w listopadzie r. b. podniesione zostały o 50% całkowitych poborów za listopad r. b.

2) by od 1 grudnia był zniesiony definitywnie t. zw. II-gi pas drożyźniany, jako zabytek szkodliwy i krzywdzący pracowników państwowych.

Stow. Urzędników Państw., Zrzeszenie prac. Polskich Kolei Państw., Centr. Zw. Woźnych Państw., Zrzeszenie Pracown. Sądowych, Zw. Zaw. Prac. Kol. Rzplitej Polskiej, Zw. Stowarzyszeń Asystentów Szkół Wyższych, Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich, Zw. Pracown. Więziennych Rzplitej Polskiej.

Po zaznajomieniu się z treścią memorjału p. prezydent ministrów w odpowiedzi swej stwierdził, że pracownicy państwowi dotychczas nie pobierają właściwie płacy za swą pracę, a tylko zapomogi. Następnie podkreślił, że płace prac. państw. mogą być uregulowane, o ile Sejm uchwali ustawę o podatkach, któraby zabezpieczała pokrywanie rozchodów z normalnych dochodów państwowych. Do tego zaś czasu będzie się stosowało w dalszym ciągu zaliczki. W końcu zakomunikował, że projekt nowej ustawy o płacach, wykończony będzie w tym miesiącu i oddany związkom zawodowym do zaopinjowania, w grudniu zaś zostanie wniesiony do Sejmu. Projekt ten znosi pasy drożyźniane, a propozycja Rządu pójdzie w tym kierunku, aby uchwalona ustawa obowiązywała od 1 grudnia b. r.



Stan liczbowy Okręgowej Komendy Policji Państwowej Okręgu Łódzkiego.

Zgodnie z rozkazem Komendy Głównej P. P. № 182, punkt 4 sporządziła Okręgowa Komenda Policji Państwowej w Łodzi stan faktyczny swojego personelu, koni i psów wszystkich urzędów policyjnych Okręgu Łódzkiego, łącznie z Komendą Okręgu P. P. w Łodzi, biorąc za punkt wyjścia dzień pierwszy listopada r. b. i ogłaszając go w rozkazie swojem Nr. 44, z dnia 1 listopada r. b. Wspomniane dane podajemy poniżej:

Wyżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. Inspektor 1, podinspektor 1, nadkomisarzy 5, komisarzy 19, podkomisarzy 24, aspirantów 15.

Wyżsi funkcjonarjusze z dodatkiem śledczym. Nadkomisarz 1, komisarzy 2, podkomisarz 1, aspirantów 4.

Urzędnicy. W VIII randze 5, w IX randze 10, w X randze 25, w XI randze 50, w XII randze 6.

Niżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. Starszych przodowników 137, przodowników 265, starszych posterunkowych 250, posterunkowych 1970.

Niżsi funkcjonarjusze z dodatkiem śledczym. Starszych przodowników 10, przodowników 14, starszych posterunkowych 22, posterunkowych 82.

Niższa służba. W III stopniu służbowem 28. Pozatem: koni 213 i 1 źrebak, oraz psów 13.

UWAGA: z wykazanej liczby niższych funkcjonarjuszy P. P. delegowano na Kresy:

Do Okręgu Nowogródzkiego: 1 przodownik, 3 st. posterunkowych, 37 posterunkowych.

Do Okręgu Lwowskiego: 6 st. posterunkowych, 93 posterunkowych i 1 posterunkowego służ. śledczej.

Do hodowli i tresury psów policyjnych w Poznaniu 1 przodownik i 4 posterunkowych.

Do Obozu w Strzałkowie: 1 st. przodownik, 2 st. posterunkowych, 18 posterunkowych.

W delegacji na Kresach 59 koni wierzchowych, w hodowli i tresurze psów w Poznaniu 5 psów.

Stan liczbowy Okręgowej Komendy Policji Państwowej Okręgu Kieleckiego.

Stosownie do rozkazu Głównej Komendy Policji Państwowej z dnia 11 października r. b. № 182, punkt 4 podała Komenda Policji Państwowej Okręgu III Kieleckiego, w rozkazie swoim z dnia 1 listopada r. b. № 31, stan liczbowy wyższych i niższych funkcjonarjuszy, urzędników, niższej służby, koni i psów, wchodzących w skład Okręgowej Komendy, który przedstawia się jak następuje:

Wyżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. Inspektor 1, nadkomisarzy 7, komisarzy 18, podkomisarzy 18 i aspirantów 18.

Wyżsi funkcjonarjusze z dodatkiem śledczym. Nadkomisarzy 2, komisarzy 3, podkomisarzy 5, aspirantów 3.

Urzędnicy. Należących do klasy VIII—5 do klasy IX—14, do klasy X—35, do klasy XI—49, do klasy XII—17.

Niżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej. Starszych przodowników 142, przodowników 298, starszych posterunkowych 331, posterunkowych 1805.

Niżsi funkcjonarjusze z dodatkiem śledczym. Starszych przodowników 15, przodowników 23, starszych posterunkowych 27, posterunkowych 99.

Służba niższa. W III stopniu służbowym—30, w I stopniu służbowym—17. Ponadto posiada Okręgowa Komenda w Kielcach 188 koni i 6 psów.

Stan liczbowy Okręgowej Komendy P. P. Okręgu XIV Poleskiego.

Zgodnie z rozkazem Głównej Kmdy P. P. Nr. 182, p. 4 sporządziła Okr. Kmda P. P. w Brześciu n. B. stan faktyczny swojego personelu, koni i psów wszystkich Urzędów policyjnych Okręgu Poleskiego, łącznie z Kmdą Okręgu P. P. w Brześciu n. B. Wspomniane dane podajemy poniżej:

1) *Wyższych funkc. sł. mundurowej:* inspektorów 1, komisarzy 12, podkomisarzy 10, aspirantów 10.

2) *Wyższych funkc. służby śledczej:* podinspektorów 1, aspirantów 6.

3) *Urzędników:* pomocn. referentów VII st. sł. 1, sekretarzy IX st. sł. 7, pomoc. sekrt. X st. sł. 19, kancelistów XI st. sł. 25, mł. kancelistów XII st. sł. 8.

4) *Niższych funkc. sł. mundurowej:* star. przodowników 76, przodowników 125, st. posterunkowych 164, posterunkowych 1136.

5) *Niższych funkc. sł. śledczej:* st. przodowników 6, przodowników 10, st. posterunkowych 19, posterunkowych 65.

6) *Służby niższej:* woźniców 10, Woźnych 4, Gońców 7.

7) *Koni policyjnych.* koni 296, Źrebiąt 15.

8) *Psów policyjnych:* psów. 18, szczeniąt 14.

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe funkcjonar. Kom. P. P. pow. kaliskiego.

Dzięki staraniom i energji Komendanta P. P. powiatu kaliskiego komisarza Antoniego Wesołowskiego, w początkach b. m. zostało zorganizowane Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, dla funkcjonarjuszy Komendy P. P. tegoż powiatu.

Na przewodniczącego Stow. został powołany Komisarz Wesołowski, na zastępcę przew. podkomisarz Bolesław Grzywak, na sekretarza st. przod. Kartosiński, na członków Zarządu st. przod. Józef Krawczyk, st. przod. Stefan Kowalski, st. przod. Franciszek Witczak i poster. Józef Simiński.

Do komisji rewizyjnej, powołano: aspir. Łukasza Początka, st. przod. Jana Kornego, st. przod. służby śledczej Kucharskiego, st. przod. Wincentego Krysiaka i przod. Kościuszkę.

Przy Stowarzyszeniu zostały utworzone następujące sekcje:

Sekcja bibljoteki do której już została nabyta pewna ilość książek; kierownikiem jest st. przod. Kowalski.

Sekcja sportowa, do której już nabyto pewne rekwizyta j. d.: piłkę nożną, karabinek flower. Treningi i ćwiczenia prowadzi st. przod. Krawczyk.

Sekcja muzyczna: Lekcje chóru odbywają się dwa razy w tygodniu pod kierunkiem dyrektora Jasińskiego. Chór liczy 24 osób. Orkiestra jeszcze nie jest czynną z powodu tego, że instrumenty zostały przesłane do reparacji. Ogólny nadzór nad sekcją objął st. przodownik Witczak.

Sekcję dramatyczną powierzono st. przod. H. Kartosińskiemu.

Członkowie postanowili opodatkować się na rzecz Stowarzyszenia w stosunku 1% od ogólnych poborów miesięcznych.

Postanowiono również urządzić uroczysty obchód w dn. 28-XI r. b. 4-ro letniej działalności polskiej służby bezpieczeństwa.

Program obchodu będzie następujący:

Msza św. o godz. 10 rano, wspólne śniadanie o godz. 11 i pół w szkole P. P. dla posterunkowych.

Wieczorem o godz. 20, koncert chóru, występy solowe, a następnie jednoaktówka „Miecz Demoklesa".

Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna. Dochód osiągnięty z koncertu i zabawy, przeznaczony będzie na cel Stowarzyszenia.

Z radością trzeba powitać powstanie tej nowej kulturalno-oświatowej instytucji. Życzyć jej należy, aby dzięki energji inicjatorów, oraz zainteresowaniu wszystkich członków, dzielnie się rozwijała świecąc zachęcającym przykładem dla wszystkich komu brak inicjatywy i wytrwałości, choć może na ochocie nie zbywa.

Prosimy serdecznie aby Zarząd nowopowstałego stowarzyszenia stale informował naszą redakcję o wszystkich swych poczynaniach i projektach.

GŁOSY PRASY

Biurokracja i Społeczeństwo.

Narzekania szerokich kół społeczeństwa na nasz biurokratyzm, na powolność w załatwianiu najpilniejszych spraw, na zbytnią formalistykę — niestety, nie ustają. — Zjawisko to jest wysoce niepożądane jako podkopujące ufność do sprawności polskiej administracji.

Zbadanie słuszności skarg i utyskiwań i znalezienie środków zmierzających ku naprawieniu istotnych niedomagań, jest dla naszego państwa rzeczą pierwszorzędnej wagi. W tem rozumieniu zamieszczamy poniżej uwagi na temat stosunku „biurokracji do społeczeństwa" wyjęte z artykułu drukowanego w numerze 44 „Tygodnia Polskiego" i podpisany literami. L.M.

„Tajemnicę tych nieznośnych zwłok, tych niezbadanych komplikacji, dzięki którym rzecz pilna i prosta staje się jakimś węzłem gordyjskim—wyjaśnić może szczera spowiedź polskiego „biurokraty", owego kozła ofiarnego opinji publicznej, wciąż zżymającej się na tych, „co tak mądze rządzą".

Zasadą przyjętą u nas powszechnie jest załatwianie wszystkiego kolegjalnie, przy udziale przedstawicieli społeczeństwa. Każda instrukcja, przysłana przez ministerjum, kończy się sakramentalną formułą: „Przeprowadzić przez odpowiednią komisję samorządową". Niema tedy istotnych rozporządzeń, lecz wnioski rządowe do ciał samorządowych. Rolą urzędnika nie jest samo wykonanie tylko, lecz propaganda na ich rzecz i zdobycie dla nich sankcji czynników społecznych. Posiedzenia komisji odbywają się po za godzinami urzędowemi, członkowie ich — mówiąc nawiasem — biorą djety; urzędnikowi zalicza się jego kierownictwo w obradach do obowiązków służbowych, za które osobnego wynagrodzenia nie pobiera. Mimo to—brak czasu, odległość, niepogoda — są dla każdego z członków komisji dostateczną wymówką do niestawienia się na obrady, co zmusza nieraz do odraczania ich z braku prawomocnego kompletu, lub też, zmieniając stosunek głosów, powoduje przypadkowość uchwał. Już to samo tłumaczy, czemu sprawy muszą zalegać—i to nieraz takie, w których pomyślny wynik od pośpiechu zależy. Weźmy np. sprawy podatkowe. O wymiarze podatków decydują komisje lokalne i poniekąd słusznie, w myśl przysłowia: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi". Czy jednak „sąsiedzi" zawsze sprawiedliwie i bezstronnie szacują majątek i dochody podatnika? Czy partykularne zawiści, rywalizacje a niekiedy wręcz wyrachowanie nie skłaniają ich do zwalania nadmiernych ciężarów na jednych, a ochraniania innych, tego zgóry przesądzać nie można, a sprądzić i wyświetlić tem trudniej, że przy kolegjalnych decyzjach odpowiedzialności nikt się nie obawia i istotnie jej nie podlega. Krzywdzącą czy protegującą jest „większość" — a ta ma zawsze formalne prawo po swej stronie. Reklamacje idą do wyższej instancji, również kolegjalnej, może, bardziej bezstronnej lecz gorzej poinformowanej. Urzędnik, pod którego adresem płyną wszystkie skargi i biadania, jest tylko pośrednikiem między jednostką a zbiorowością, a jego bezsilność i nieodpowiedzialność budzi rozdrażnienie strony poszkodowanej i obniża powagę władzy. Bardzo typowe przykłady tej bezsilności występują przy walce z drożyzną. Niema człowieka, któryby na nią nie narzekał, któryby nie obwiniał rządu, że z nią nie walczy. Niema jednak i tych, którzyby wnosili do wskazanej władzy konkretne skargi na dany fakt śrubowania cen i próbowali obniżać je środkami, jakiemi ona rozporządza. W poszczególnym wypadku każdy więcej dba o to, by nie narazić się dostawcom, by zaskarbić sobie u nich przywileje, które pozwolą czasem dostać ukradkiem towar, którego rzekomo niema, lub dostać go troszkę taniej niż inni, niżeli o to, by wspólnemi siłami dla wszystkich uzyskać tanią i stałą dostawę.

Policja czyha na paskarzy, skwapliwie chwyta okazję do wytoczenia im sprawy. Gdy jednak już-już ma ich przyskrzynić, w ostatniej chwili okazuje się, że świadkowie cofają swe zeznania lub zmieniają je na korzyść obwinionego. Wszelkie zwoływane ad hoc komisje drożyźniane stale podnoszą ceny każdego towaru i to niekiedy w dwójnasób. Nic dziwnego; składają się one z *rzeczoznawców*, z bezpośrednio interesowanych *producentów* i *pośredników*, wobec których nieliczni przedstawiciele *konsumentów* stają się potulni, obawiając się, że jeśli zbyt ostro wystąpią, nie dostaną nic do konsumowania. Rząd mógłby wtedy zwalczać drożyznę, gdyby konsumenci byli zdecydowani bronić się przed nią choćby chroniąc się pod jego opiekę. Narzucać jednak tej opieki nie może.

Słuszność tego twierdzenia poparto szeregiem bardzo ciekawych przykładów, do których każdy zresztą z własnych gospodarskich doświadczeń może dorzucić nowe. Nie potrzeba ich szukać w dalekiej prowincji; w Warszawie trafiają się na każdym kroku. Weźmy pierwszy lepszy: chcąc zwalczać sztuczny głód cukrowy, władze miejskie rozsyłają do składnic cukier do rozprzedaży w drobnych ilościach. Przed jedną z nich zajeżdża wóz; do składnicy wnoszą worek cukru, doraźnie tworzy się niewielki „ogonek". Jeszcze wóz nie zdążył odjechać, zaledwie jakie 15 osób po kilogramie cukru dostało, już oznajmiono reszcie kupujących, że cukru zabrakło. Wzburzenie ogromne, wywiązuje się kłótnia między sprzedającą a natarczywym „ogonkiem", nikt jednak, literalnie nikt, nie odważa się wezwać policji i zażądać zbadania, co się stało z cukrem. Rozgoryczeni rozchodzą się do domów i narzekają na „złodziejstwo" kupców i „niedołęstwo rządu"...

Oczywiście, wezwanie policji wymagałoby trochę czasu, trudu i podpisania swego nazwiska na protokule, następnie zaś składania zeznań w sądzie.

Fatyga opłaciłaby się, zwłaszcza gdyby przeszła w system, stała się powszechnie stosowaną metodą, bo ukrócenie jawnych nadużyć i ścisła kontrola rozporządzająca miljonem oczu utrzymałaby ceny na poziomie odpowiadającym istotnej konjunkturze gospodarczej. Na to jednak, by, kosztem doraźnych nieprzyjemności (jak stawanie w sądzie) osobistych, zdobywać dalsze i zbiorowe korzyści, trzeba ludzi bardziej uspołecznionych, niż nasz przeciętny tłum, agitowany przez wszystkich, lecz nie kształcony przez nikogo. Nawet w walce z bandytyzmem społeczeństwo nie udziela władzy poparcia, zachowuje wygodną neutralność i patrzy na policję jako na niezbędne narzędzie do roboty koniecznej, lecz tak „brudnej", że „przyzwoici" ludzie dotykać jej nie powinni.

W pewnym powiecie, gdy cała policja była w ruchu dla pochwycenia kilku opryszków, którzy jej się wydarli, kładąc trupem pierwszego policjanta, kiedy ich złapał na gorącym uczynku, jakiś zdyszany wędrowiec, spostrzegłszy w powozie żonę starosty, wracającą z dalszej drogi, uprzejmie ją poprosił o zabranie go na kozioł. Pani starościna, osoba litościwa, nie odmówiła mu tej usługi, i policjanci, naturalnie nie zatrzymali i nie zrewidowali powozu, nie przypuszczając, by żona ich zwierzchnika wiozła pierwszego lepszego przybłędę. Tym sposobem łotrzyk uniknął pościgu! „To nie moja rzecz, łapać złodziei. Od tego jest policja"—tłomaczą się dobrze wychowane damy i wykwintni dżentelmani. Aż dziw, że w takich warunkach udaje się jednak naszej policji coraz sprawniej i coraz szybciej chwytać nietylko ordynarnych opryszków, lecz defraudantów rabujących dziesiątki i setki miljonów bez włamania i bez zdradliwego hałasu.

Błędy i wady naszej biurokracji w pewnej mierze tkwią zapewne także w mylnym doborze ludzi, w ich nieudolności, dyletantyzmie, opieszałości, niekiedy nawet i niesumienności. Wiele głębszem źródłem zła jest niewłaściwy stosunek społeczeństwa do władzy, a także błąd zasadniczy w samem nastawieniu machiny państwowej.

Rozłożenie odpowiedzialności na zbyt wiele głów znosi wszelką odpowiedzialność. Gdybyśmy dokładniej zbadali sprawę, może doszlibyśmy do wniosku, że u nas i odpowiedzialność ministrów jest fikcyjną, gdyż każdy z nich ma nietylko wyższą instancję nad sobą, to jest sejm, lecz mnóstwo drobnych instancji pod sobą, w postaci owych ciał kolegjalnych, zazdrosnych o swą niezawisłość i istotnie zupełnie od niego uniezależnionych, choć funkcjonujących pod jego tytularnem zwierzchnictwem. Można odpowiadać za własne rozporządzenia, za wykonanie ich przez urzędników podwładnych, lecz nie za uchwały różnych większości, głosujących z natchnienia i nie obowiązanych do ponoszenia konsekwencji własnych postanowień.

Żadne ciało zbiorowe nie może działać sprężyście, szybko, dokładnie i konsekwentnie; to też żadne nie powinno być powołane do *postanowienia*. Ich rzeczą mogą być tylko dyrektywa i kontrola, tak samo w szerokim zakresie spraw krajowych, jak w ciaśniejszym lokalnych.

Stawiając słuszne wymagania urzędnikom, dajmyż im możność spełniania ich, nie utrudniajmy im świadomie czy nieświadomie wykonywania ich zadań".

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Mniejszość narodowa na Litwie Kowieńskiej pokrzywdzona przez rząd przy podziale mandatów, zaprotestowała energicznie i zagroziła odwołaniem wszystkich swych posłów. Waldemaras formalnie poparł jej sprawę, aby dotrzymać zobowiązań zaciągniętych w Genewie.

Traktat z Japonją. Po nadejściu odpowiedzi od rządu japońskiego z instrukcjami, redagowanie układu obecnie się dokonywa i zostanie on w najbliższym czasie podpisany.

Rzeczoznawcy koalicyjni w sprawie odszkodowań niemieckich uznali, iż spadek marki jest winą Niemiec. Anglja przyłącza się do stanowiska Francji, iż nie należy pomagać niemcom, jeżeli sami nie pomyślą o naprawie stosunków.

Prezydent Rzeszy Wirth podał się do dymisji Prezsilenie rządowe trwa.

Konferencja londyńska została odroczona na żądanie rządu angielskiego do dnia 20 listopada.

Sułtan turecki wbrew pogłoskom nie ma zamiaru abdykować. Sytuacja na Bliskim Wschodzie się zaostrza. Komisarze Koalicyjni zażądali odwołania wszystkich zarządzeń naruszających zawieszenia broni.

Burmistrz Kowna. ... o. wyborze na burmistrza miasta Kowna Polaka p. Jana Czeskiego. Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że burmistrzem Kowna został wybrany istotnie Polak nazwiskiem pan Kazimierz Janczewski — znany działacz polski w Kowieńszczyźnie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sejm i Senat zbiorą się na pierwszem posiedzeniu dn. 28 b. m. W 7 dni po ukonstytuowaniu się obu ciał prawodawczych odbędzie się wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Delegat polski w Lidze narodów, prof. Askenazy, wyjeżdża d. 17 b. m. do Genewy na posiedzenie Rady Ligi, które rozpocznie się dn. 20 b. m.

Burmistrz Cieszyna. Dn. 14 b. m. odbył się wybór burmistrza Cieszyna. Został nim wybrany dr. Michejda. Jest to pierwszy burmistrz Polak w Cieszynie od 70 lat.

Prof. Erazm Majewski, jeden z największych uczonych polskich, znakomity archeolog, etnolog i socjolog, zmarł dn. 14 b. m.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE BAND Z UKRAINY SOWIECKIEJ.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało następującą notę do Przedstawicielstwa Pełnomocnego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad:

„Nawiązując do treści noty naszej z dnia 26-go października r. b. nr. 8279, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że w dalszym ciągu ujawnia się działalność band, sformowanych na terytorjum Ukrainy, które następnie przechodzą na terytorjum polskie. Bandy te, organizowane są z pośród grup rzekomych robotników, osiedlonych na polskiem pograniczu, pod pozorem tworzenia komunistycznych gospodarstw rolnych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych posiada informacje o istnieniu 10 takich grup, utworzonych wyłącznie z byłych wojskowych, a zwłaszcza byłych jeńców armji austrjackiej. Grupy te otrzymują w znacznej ilości konie, rzekomo dla celów rolniczych. Broń grupom tym dostarczają „Zakordoty", które w dalszym ciągu rozwijają swą działalność na polskiem pograniczu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza istnienie następujących grup, przeznaczonych do robienia napadów na terytorjum polskie:

W rejonie Solomna, Greczany, Wiznówka, Niemiczyńce w odległości 6—15 kilometrów od Tarnorudy około 200 ludzi i 100 koni.

W rejonie Iwachnowce, Skotymany, Uwsia, w lasach satanowskich naprzeciw Kręciłowa około 50 ludzi każdy ma konia.

W rejonie Jaromirka, Gerszanówka, Zawodyńce, Lewady około 100 ludzi.

W rejonie Żabińce, Letawa, Sloboda, Rożańska, Marjanówka 100 ludzi i około 40 koni.

Armany, Kisielówka, Nigin, około 300 ludzi i koni poddostatniem; dalej grupy w rejonach Teofilpola, Szczasnowki, Kupiela, Jampola Wołyskiego, Pewerosłoje mają od 50—100 ludzi i stosunkową ilość koni.

Ostatnio 22 października r. b. przeszła przez Zbrucz w rejonie Skrzydłowce, pow. husiatyńskiego banda, składająca się z 20 ludzi i posiadająca nawet karabin maszynowy, a 23 tego miesiąca — banda w sile 30 ludzi konnych, uzbrojonych w 4 karabiny maszynowe, ukazała się w rejonie Wiśniowczyk nad Strypą.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie protestuje przeciw tolerowaniu przez Rząd Ukraiński akcji, która pod pozorami gospodarczemi, ma na celu zamiary wrogie w stosunku do ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Powtóre, domaga się, niezwłocznego przeprowadzenia dochodzenia w nadgranicznych komunistycznych gospodarstwach rolnych, w celu ukarania winnych. Potrzecie ukrócenia działalności i ukarania tych funkcjonarjuszy rządowych i współpracowników organizacji politycznych, którzy czynnie popierają powyżej przedstawioną występną działalność".

W dniu 10 bm. Ukraińskie Poselstwo Sowieckie w Warszawie nadesłało do M. S. Zagr. notę będącą odpowiedzią na notę naszego Rządu z dnia 26 października. Nota Ukraińskiego poselstwa zaprzecza istnieniu na Ukrainie organizacji p. n. Gairewkom, oraz stwierdza, że o ile, od czasu do czasu na stronę polską przechodzą jakie bandy, są to bandy rozgromione przez milicję sowiecką.

Wreszcie Ukraińskie Poselstwo Sowieckie potwierdza zamiar swego Rządu wzmocnienia „pokojowych, sąsiedzkich i przyjaznych stosunków z Polską" oraz stosunków handlowo-gospodarczych.

PO WYBORACH DO SENATU.

Dzień wyborów do Senatu, 12 listopada minął równie spokojnie, jak dzień wyborów do Sejmu. Nigdzie żadne poważniejsze zajścia nie naruszyły porządku i bezpieczeństwa publicznego. Udział ludności w głosowaniu dnia tego był nierównie mniej gorliwy niż przy wyborach do Sejmu — procent głosujących obniżył się znacznie. Poniżej podajemy prowizoryczne zestawienie wyników wyborów do Senatu. Zestawienie to ulegnie zapewne zmianom przy podziale mandatów, brak bowiem jeszcze oficjalnych raportów.

Szczególnie wątpliwe są następujące województwa: Lubelskie, gdzie siódmy mandat waży się między listą 3 a listą 16 (w naszem zestawieniem podajemy: lista 3:2, lista 16:2), Krakowskie, gdzie siódmy mandat waży się między listami: 8, 1 i 2 (w naszem zestawieniu przydzielamy go liście 1, która ma największe widoki) i Wołyńskie, skąd dotychczas napłynęły dopiero ogólnikowe wiadomości (na podstawie wyników wyborów sejmowych, przydzielamy wszystkie mandaty liście 16, tembardziej, że wedle dotychczasowych wiadomości około 80 proc. wyborców głosowało na listę 16, a polskie głosy były rozbite).

Jednakowoż przewidywać należy, że możliwe jeszcze zmiany nie wpłyną w znaczniejszym stopniu na ogólne wyniki wyborów do Senatu, które poniżej podajemy.

Z dwuch mandatów, podanych w rubryce: Inni, jeden w woj. Nowogródzkim zdobyły listy połączone 8, 12 i 22, jeden zaś w woj. Poleskim lista 24 w połączeniu z listą 8 (Zjednoczenie Poleskie), a w ogólnym układzie sił w Senacie te dwa mandaty można doliczyć do 40 mandatów, uzyskanych w okręgach przez listę 8.

Przy podziale mandatów z list państwowych należy uwzględnić jedynie listy: 8, 1, 2, 3 i 16. Lista 7, która nie uzyskała mandatów w trzech okręgach, jak to przewiduje ordynacja wyborca, z listy państwowej korzystać nie będzie. Z list, podanych w rubryce: Blok Mniejsz. i żydzi, przy podziale mandatów państwowych uwzględnić należy jedynie listę 16, która zdobyła 18 mandatów, natomiast 4 mandaty, uzyskano w województwach Małopolski Wschodniej przez listy sjonistyczne (23 i 24), przepadają, gdyż sjoniści małopolscy, którzy szli do wyborów sejmowych z listą państwową № 17, przy wyborach do Senatu listy państwowej nie zgłosili.

WOJEWÓDZTWA (okręgi wyborcze)	Ilość mandatów	Chrz. Związ. Jedn. Narodowej № 8	P. S. L. № 1	P. P. S. № 2	Wyzwolenie № 3	N. P. R. № 7	Blok Mniej. i Żydzi № 16, 23, 24	Inni
WOJEWÓDZTWA ŚRODKOWE	(39)	(21)	(2)	(4)	(5)	(—)	(7)	(—)
Warszawa miasto	4	2	—	1	—	—	1	—
Województwo Warszawskie	7	5	—	1	—	—	1	—
" Łodzkie	8	4	—	1	1	—	2	—
" Kieleckie	9	4	1	1	2	—	1	—
" Lubelskie	7	3	—	—	2	—	2	—
" Białostockie	4	3	1	—	—	—	—	—
WOJEWÓDZTWA ZACHODNIE	(14)	(9)	(—)	(—)	(—)	(2)	(3)	(—)
Województwo Pomorskie	3	2	—	—	—	1	—	—
" Poznańskie	7	5	—	—	—	1	1	—
" Śląskie	4	2	—	—	—	—	2	—
MAŁOPOLSKA ZACHODNIA	(7)	—	—	—	—	—	—	—
Województwo Krakowskie	7	2	4	1	—	—	—	—
MAŁOPOLSKA WSCHODNIA	(18)	(7)	(7)	(—)	(—)	(—)	(4)	(—)
Województwo Lwowskie	9	3	4	—	—	—	2	—
" Stanisławowskie	4	2	1	—	—	—	1	—
" Tarnopolskie	5	2	2	—	—	—	1	—
WOJEWÓDZTWA WSCHODNIE	(15)	(1)	(1)	(1)	(2)	(—)	(8)	(2)
Województwo Wołyńskie	5	—	—	—	—	—	5	—
" Poleskie	3	—	—	1	—	—	1	1
" Nowogródzkie	3	—	—	—	1	—	1	1
" Wileńskie	4	1	1	—	1	—	1	—
Razem w całem państwie	93	40	14	6	7	2	22	2
Mandaty z listy państwowej	18	9	3	1	1	—	4	—
Razem	111	49	17	7	8	2	26	2

Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu.

Po nadejściu ostatecznych urzędowych wiadomości z wszystkich okręgów prócz święciańskiego (gdzie szósty mandat, pierwotnie uważany za uzyskany przez p. Ponikowskiego, waży się między listami 3 i 16 i przypuszczalnie przypadnie liście 16) przedstawia się ogólny rozkład 444 mandatów do Sejmu, jak następuje:

Chrz. Zw. Jedn. Nar. (lista 8) 163 mandaty (134 z okręgów, 29 z listy państwowej).

Str. Kat.-Ludowe (lista 12) 6 mandatów (5 w czterech okręgach Zach. Małop., a 1 z grupy p. Skulskiego) w okręgu białostockim, przyczem zaznaczyć należy, że wskutek nieuzyskania mandatu przez p. Ponikowskiego w okr. święciańskim odpadł także mandat z listy państwowej dla p. Skulskiego, bo lista 12 nie przeszła w 6 okręgach).

P. S. L. (lista 1) 70 mandatów (58 w okr., 12 z listy państw.).

Wyzwolenie (lista 3) 49 mandatów (41 w okr., 8 z listy państw.).

Państwowe Zjedn. na Kresach (lista 22) 1 mandat.

P. S. L. Lewica (Grupa p. Stapińskiego, lista 13) 2 mandaty.

N. P. R. (lista 7) 18 mandatów (15 w okr., 3 z listy państw.).

P. P. S. (lista 2) 41 mandatów (34 w okr., 7 z listy państw.).

Str. Rad.-Chłopskie (grupa p. Okonia, lista 15) 4 mandaty.

Komuniści (lista 5) 2 mandaty.

Chliborobi małopolscy 5 mandatów.

Mniejszości narodowe 83 mandaty (54 z okr. i 11 z listy państw., razem 65 na listę 16, 13 z okr. i 2 z listy państw., razem 15 na listę 17, 1 ludowiec żydowski na listę 20, 2 sjonistów małopolskich na listy lokalne).

ADMINISTRACJA.

Osobiste. P. Wiceminister Spraw Wewnętrznych d r Julian Dunikowski powołany został na członka Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Funkcje Wiceministra pełni prowizorycznie p. dyrektor Dep. Administracyjnego p. Konstanty Lenz.

Naczelnik Wydz. Pol. Depart. Pracy i Bezpiecz. Publ. M. S. W. p. J. Kliński powrócił z komisji rewizyjnej prawidłowości wyborów w wojew. Wołyńskim i z dniem 17 b. m. objął urzędowanie.

Podwyżka 15 procent za październik. Sprawa dodatku dla urzędników państwowych do pensji za listopad została narazie tylko częściowo załatwiona, a mianowicie w tych dniach zostało wypłacone 15 procent od poborów za październik.

Na miesiąc grudzień projektowana jest podwyżka o 30 proc., o której Rada Ministrów zadecyduje na najbliższem posiedzeniu.

Podwyżka emerytur urzędników państw. Rada ministrów uchwaliła w dniu 12 b. m. dla tych emerytów, którzy z podwyżki zaopatrzeń emerytalnych, przyznanej uchwałą rady ministrów z dn. 16 października 1922, nie korzystali, emerytury do kwoty 30.000 mk. miesięcznie, pensji wdowie do kwoty 25.000 mk., samoistna pensje sieroce do 20.000 mk. z tem, że łączna pensja wdowia i sieroca nie może przewyższać 30.000 mk. miesięcznie. Równocześnie znosi się dodatki do emerytur, uchwalone przez radę ministrów dnia 21 lipca b. r. w kwotach 14.000 mk. i 7.000 mk. Dary z łaski, o ile nie są przyznane według poszczególnych stopni służbowych, i renty kolejowe podwyższa się do kwoty 20.000 mk. z tem ograniczeniem, że suma zaopatrzenia wdowy i sierot nie może przekraczać 20.000 marek.

Emerytom wojennym zawodowym b. państw zaborczych, jakoteż wdowom i sierotom po nich, podwyższa się przyznane uchwałą rady ministrów z dnia 21 lipca b. r. dodatki w kwotach 14.000 mk., względnie 7.000 mk. o 100 proc. z zarachowaniem tej podwyżki na poczet przypadającego im ustawowego zaopatrzenia.

Na miesiąc grudzień podwyższa się wszystkim zaopatrzenie emerytalne o 30 proc. od zaopatrzenia na miesiąc listopad.

Odszkodowanie dla zredukowanych. Urzędnicy, zredukowani z powodu zwinięcia etatów, o ile redukcja nastąpiła przed wejściem w życie pragmatyki służbowej, to jest przed dn. 1 kwietnia 1922, lub zwolnieni z powodu, iż stali się niezdolnymi do służby, mają wnieść udokumentowana podania, stwierdzające wszystkie okoliczności, odnoszące się do ich służby państwowej, jako też czy i gdzie po zwolnieniu objęli inne stanowiska służbowe, w drodze właściwej władzy, u której pełnili służbę, do wydziału emerytalnego ministerjum skarbu. Wydział emerytalny, po rozpatrzeniu podania, zwraca je z odpowiedniem zleceniem do właściwej władzy, która następnie wydaje dalsze zarządzenia, odnośnie do wypłaty. Wypłaty samej dokonywa kasa skarbowa, właściwa dla miejsca służbowego danego urzędnika.

O ile jakieś formalne względy czy to z powodu nienależytego udokumentowania podania, czy jakiekolwiek inne, nie stoją na przeszkodzie natychmiastowemu załatwianiu, wydział emerytalny ministerjum skarbu załatwia te podania w miarę ich napływu niezwłocznie.

Ministerjum skarbu rozesłało już odpowiednie zawiadomienia do wszystkich ministerjów, które znowu w drodze okólników mają wydać odnośne zarządzenia do wszystkich województw.

POLICJA.

Komendant Gł. P.P. p. W. Hoszowski powrócił z Małopolski, dokąd wyjeżdżał w celu osobistego kierowania akcją policji przywrócenia bezpieczeństwa i spokoju w pasie nadgranicznym i w dniu 15 b. m. objął urzędowanie.

Bandytyzm.

Walka policji z bandytami. Przed kilku dniami policjant powiatu błońskiego Mikołaj Sandomirski przechodząc w patrolu z drugim swym towarzyszem w pobliżu wsi Obszarna, gm. Młochów, spotkał 2 podejrzanych mężczyzn, którym rozkazał się zatrzymać, by ich wylegitymować. Było to około godziny 9 wieczorem. W odpowiedzi na wezwanie nieznajomi zaczęli do policji strzelać z rewolwerów. Policjanci odpowiedzieli strzałami i nastąpiła walka. Bandyci, korzystając z ciemności nocy, zbiegli. Na placu pozostał ranny posterunkowy Sandomirski, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dz. Jezus w Warszawie. Komendant policji pow. błońskiego, komisarz Świtala oraz jego zastępca Sikorski, postanowili za wszelką cenę odszukać zbrodniarzy. Przedewszystkiem rozesłano w różne strony kilku ludzi, którzy prowadzili wywiady. Po kilku dniach komisarz Świtala, otrzymawszy kilka raportów z wywiadów, przyszedł do wniosku, że jednym z morderców był bezwątpienia Paweł Jankowski, złodziej zawodowy, pochodzący z gm. Grodzisk, tegoż powiatu. Przeprowadzona obserwacja potwierdziła przypuszczenia i Jankowski został aresztowany. Podczas badania przyznał się do strzałów, danych do posterunkowego Sandomirskiego i wskazał swego wspólnika Ignacego Rutkowskiego, którego również zdołano odszukać i aresztować. Rutkowski pochodzi z tegoż powiatu gm. Młochów. Aresztowań dokonano w dniu 10 bm. i w tym dniu również zmarł w szpitalu od ran zadanych przez wymienionych bandytów posterunkowy Sandomirski. W dniu krytycznym Rutkowski i Jankowski, wybrali się do wsi Turczynek, gm. Młochów, i tam mieli dokonać napadu bandyckiego na dom jednego z gospodarzy. Sandomirski przeszkodził im w wykonaniu zamiaru, przypłacił to jednak życiem. Rutkowski również przyznał się do udziału w zbrodni.

Nowa szajka bandycka. Od pewnego czasu na terenie powiatów kutnowskiego i gostyńskiego, zorganizowała się jakaś nowa banda i dokonywuje licznych napadów. Napady te urządzane są przeważnie w nocy na kursujące po tamtejszych szosach omnibusy. Dzieje się to przeważnie między Kutnem i Gostyninem, oraz między Żychlinem a Gąbinem. Banda ta występuje w liczbie 3-ch osób. Jest uzbrojona w rewolwery i w razie oporu, grozi śmiercią.

Narzeczony organizuje napad. Dn. 9 b. m. nieznani sprawcy dokonali napadu bandyckiego na małż. Dziewickich zam. we wsi Adamowizna, pow. błońskiego.

Komendant powiatu błońskiego, Świtala, oraz jego zast. Sikorski po zbadaniu sprawy na miejscu zwrócili uwagę na pewien szczegół, mianowicie, bandyci zażądali wydania sobie dolarów, których Dziewiccy nie posiadali. Jednak przed kilkoma dniami otrzymali od krewnych z Ameryki list, że ci wysłali im znaczniejszą ilość dolarów. Oczywiście tym nikt z obcych poza rodziną nie wiedział. W dniu otrzymania listu u Dziewickich był Władysław Florczak, narzeczony córki Dziewickich, który o otrzymaniu treści listu dowiedział się od swej narzeczonej. W trzy dni później dokonano napadu i bandyci domagali się wydania dolarów, które jeszcze nie nadeszły. Nie ulegało wątpliwości, że Florczak ma jakiś związek z napadem, zwłaszcza, że od dnia dowiedzenia się o nadejściu listu Florczak się więcej u Dziewickich nie zjawił. Zaczęto go szukać, ale wówczas okazało się, że w nocy onegdajszej po napadzie nie nocował on w domu. Komisarz Świtala był już prawie pewny że Florczak brał udział w napadzie, zwłaszcza, że bandyci byli zamaskowani. Gdy z przypuszczeniami tymi podzielono się z Dziewickimi, wówczas okazało się że istotnie jednym z bandytów był Florczak, gdyż Klara Dziewicka, matka, w pewnym momencie zauważyła, jak jednemu z bandytów spadła maska, w chwili gdy zapalał zapałkę w ciemnem mieszkaniu podczas napadu. Aczkolwiek bandyta maskę szybko sobie poprawił, niemniej Dziewicka spostrzegła twarz sobie znajomą, nie mogła jednak z przerażenia poznać narazie bandyty. I dopiero gdy nazwisko Florczaka, zostało wymienione, Dziewicka przypomniała sobie szczegół zsunięcia się maski i z całą pewnością potwierdziła, że był to Florczak. Zaczęto szukać Florczaka i znaleziono go ukrywającego się w Targówku, u stróża fabryki tektury-asfaltowej. Florczaka sprowadzono do Grodziska, gdzie przyznał się do napadu i wskazał swego wspólnika, na którego tropie policja już również się znajduje. Florczak osadzony został w więzieniu i będzie oddany pod sąd doraźny.

Schwytanie niebezpiecznego bandyty. Wyśledzono i schwytano niebezpiecznego bandytę, Józefa Jelonka z Laskowek, który dokonał kilku napadów w okolicy Bochni, raniąc kilka osób.

Kradzieże i oszustwa.

Nowe oszustwo w Banku Handlowym. Operujący w Warszawie sprytni oszuści niezrażeni niepowodzeniem swoich poprzedników, którzy jeszcze niedawno za pomocą fałszywego czeku podjęli kilkanaście miljonów marek z jednego z Banków Warszawskich, obmyśliwszy nowy sposób dokonania zamachu na pieniądze bankowe, tym razem obrali sobie filję Banku Handlowego przy ul. Tłomackiej, planując wyłowienie z kasy Banku za pomocą fałszu i oszustwa około 80,000,000 mk. pol.

Zamach nie powiódł się, tem niemniej jednak oszuści zdołali część planu wykonać, co im przyniosło jako łup sumę około 26,000,000 mk.

Dochodzenie w całej sprawie prowadzone jest przez Urząd Śledczy.

Z SĄDÓW.

Sprawa Fedaka.

W dalszym ciągu rozpraw odczytano zeznania Naczelnika Państwa. W zeznaniach tych p. Naczelnik Państwa stwierdza, że o jego przyjeździe na Targi Wschodnie wiedziano już kilka tygodni naprzód. Kiedy wyjechał z ratusza przestrzegano go, że mogą być jakieś awantury. P. Naczelnik Państwa jednakże nie myślał o zamachu, sądził, że będą tylko jakieś demonstracje. Z ratusza wychodził szybkim krokiem. Gdy zajął miejsce w samochodzie usłyszał trzask i odrazu zrozumiał, że jest to strzał. Po chwili usłyszał drugi i trzeci strzał. W tej chwili wojewoda Grabowski począł się słaniać. P. Naczelnik Państwa nie przyłącza się do oskarżenia.

Na kilka tygodni przed zamachem był u p. Naczelnika Państwa ojciec Fedaka i zwrócił się do niego z prośbą o amnestję dla ukraińskich więźniów politycznych. P. Naczelnik Państwa wzywał go do zgody i do pogodzenia się ze stanem rzeczy, zaznaczając, że zasadnicze kwestje ruskie zostaną załatwione, gdy się zabliźnią rany. Fedak oświadczył jednak, że sprawa musi być przedstawiona trybunałowi międzynarodowemu.

Na posiedzeniu w dn. 11 b.m. zamknięte zostało postępowanie dowodowe. Sądowi przysięgłych postawionych zostanie 45 pytań w sprawie zbrodni usiłowanego morderstwa i zdrady głównej.

Na wstępie posiedzenia w dn. 13 b.m. ogłoszono uchwałę Trybunału odrzucającą wnioski obrony co do uzupełnienia 45 pytań, przedłożonych sędziom przysięgłym, przez dodanie pytań obrony oraz wykreślenie niektórych słów i pytań głównych. Trybunał uznał pytania za ustalone i udzielił głosu prokuratorowi Gurtierowi. Prokurator zaznaczył na wstępie, że społeczeństwo polskie z chwilą odzyskania wolności politycznej wyciągnęło bratnią dłoń dłoń do wspólnej pracy z narodem ukraińskim, lecz dłoń tę odrzucono. Z podszeptów szatańskich zrodził się gwałt i zdrada. Pierwsza część oskarżenia to zbrodnia mordu a nie polityczna. Prokurator zaznaczył, że gdyby go nawet miał spotkać taki los jaki spotkał tych co umieszczeni zostali na czarnej liście ukraińskiej, nie będzie ukrywał prawdy i zedrze jej osłonę. Prokurator stwierdza, że obrona godzinami całemi mówiła o rzeczach nie mających nic wspólnego z aktem oskarżenia i metoda ta zdążała do uzasadnienia pobudek zbrodni. Starano się nie przedstawić krzywdy i udowodnić, że wynikiem tych krzywd była zbrodnia Fedaka. Tu jednak nie naród ukraiński staje poszkodowany, tylko jego przewodnicy. Jeżeli młodzież ukraińska chce czerpać naukę w polskich zakładach, bojkotuje się ją i tych którzy chcą podać rękę do zgody umieszcza się na czarnej liście, a na włościan, którzy życzą sobie spokoju urządza się zamachy. Hasłem „śmierć zdrajcom" zmusza się naród ukraiński do solidarności. Metoda obrony zmierza do postawienia rządu polskiego w stan oskarżenia. Omawiając kwestję pobudek Fedaka stwierdza prokurator, że pobudki te stwierdzone zostały szczerze natychmiast po zamachu w policji i sądzie.

Na rozprawie sądowej usiłowano je wytłomaczyć dzięki taktyce obrony. Prokurator stwierdza, że istotnym źródłem zbrodni Fedaka jest posłuszeństwo wobec tych, którzy mu tę zbrodnię wykonać kazali. Prokurator zapytuje Fedaka czy nic nie wiedział o tych strasznych mordach dzieci i kobiet, o internowaniach i rabunkach, czy nie słyszał o Złoczowie i obozie Kasadzewskim, o tych wszystkich mordach na narodzie polskim, które historja zapisała. Prokurator wykazuje, że szkoły i zakłady naukowe stoją dla młodzieży ukraińskiej otworem i nikt przeszkody nie stawia w kształceniu się jej — ale pewnie niema takiego rządu na świecie, któryby patrzył spokojnie na istnienie tajnych uniwersytetów, w którychby się uprawiało akcję polityczną, pozostającą w sprzeczności z ustawą karną. Fedak skarży się na kolonizację polską, która rzekomo wydziera chłopom ukraińskim warsztaty pracy. A czegoż dziś jesteśmy świadkami? — mówi prokurator. — Od Zbrucza poza San ten warsztat pracy płonie, nikt z oskarzonych nie podniósł, że co chłop polski i obywatel polski zapracował, zgorzało. Podstawa motywów Fedaka mógł być tylko żal za utraconem, za tem co było szczytem jego pragnień, co mu los wyrwał. Jest to jednak poczucie, zdaniem prokuratora, niepiękne i niebohaterskie, gdyż jest uczuciem zemsty i nienawiści.

Nie my mamy ocenić — mówił prokurator — czy Fedak jest bohaterem dla swego narodu, lecz my mamy ocenić jego czyn ze stanowiska sprawiedliwości, ładu i interesu naszego państwa. To co zdziałał Fedak jest w łączności z działalnością innych oskarżonych, zaś ich akcja nie jest wyrazem narodu ukraińskiego, który żąda spokoju, tylko wyrazem pewnej grupy zorganizowanej, która chce za wszelką cenę zniszczyć polskie życie. Szał Fedaka związany jest z tymi faktami na które patrzymy do dziś dnia. Po zamachu Fedaka młodzież na wiecu wnosiła na jego cześć okrzyki i uchwaliła kontynuować jego metody. Organ tej młodzieży „Nasz Szlach" nazywa naszych bohaterów Bandą Iwaszkiewicza.

Omawiając winę każdego z oskarżonych, podkreśla dwa fakty udowadniające, że działalność oskarżonych nie jest wyrazem zamiarów i woli całego narodu ukraińskiego. Spis ludności jakkolwiek zwalczany przez tajne organizacje ruskie, przeprowadzony został spokojnie i bez oporu ludności ruskiej. Podobnie było z wyborami do Sejmu. Wśród niesłychanego terroru czterech kandydatów do Sejmu padło z ręki skrytobójczej. Mimo to naród ruski w przeważającym procencie do wyborów przystąpił i wybrał swoich reprezentantów.

Prokurator apelował dalej do sędziów przysięgłych o wyrok bezstronny i sprawiedliwy, który nie stałby się powodem chęci do odwetu i zemsty, a przed wymierzeniem kary, aby wzięto pod uwagę poczucie etyki i troski o dobro państwa i jego całości.

Następnie obrońca Fedaka, dr. Głuszkiewicz, wygłosił kilkogodzinną przemowę, w której polemizował głównie z wywodami prokuratora. Mówił wiele o wspólnej pracy, zgodzie i spokoju dwuch bratnich narodów, o obustronnej winie i odpuszczeniu sobie win wzajemnych. Apelował do sędziów, aby wyrok ich był załagodzeniem ciężkiego stanu, w jakim żyje naród ruski gdyż wyrok ten będzie załatwieniem tego wielkiego sporu, tej wielkiej tragedji między dwoma narodami.

Sąd doraźny na bandytów hajdamackich.

W sobotę dn. 11 b. m. odbył się w Czortkowie sąd doraźny nad bandytami hajdamackimi, którzy dopuścili się mordu na ś. p. Berezowskim. Skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie herszt bandy, abiturjent gimnazjalny Melnyczuk i drugi herszt, b. oficer ukraiński, Horoszeta.

Obaj skazani przyjęli wyrok z wielkiem zdenerwowaniem.

Obrońcy starali się o ułaskawienie w Warszawie, jednakże wobec tego, że odpowiedź nie nadeszła do godz. 3-ej, wyrok wykonano.

Pozatem tenże sąd skazał na karę ciężkiego więzienia na lat 6 z obostrzeniami Denika Sergija, Ohorodnego, Ruczaka i Pankowa. Sąd w tym wypadku wziął pod uwagę niepełnoletność skazanych. Na karę więzienia przez 5 lat skazany został Banasiuk. Dziewiąty oskarżony, ks. Michał Dmyterko, który bandytów namawiał do zamordowania ś. p. Berezowskiego, został zwolniony z pod sądu doraźnego, a sprawę jego przekazano sądowi zwykłemu. Wyrok wywołał w okolicy wielkie wrażenie.

KSIĄŻKI PRAWNE I SPOŁECZNE.

MICHAŁ WAŚKOWSKI, Sędzia Sądu Okręgowego. Podręcznik *Prawa Administracyjnego.* Część szczegółowa — Policja bezpieczeństwa.

Znany już popularyzator wiedzy prawniczej sędzia Sądu Okręgowego Michał Waśkowski, postawiwszy sobie za cel ująć w zwięzłym i przystępnym wykładzie całokształt nauki o prawie administracyjnem, z przeznaczeniem dla szerokich kół publiczności — wydał drugą z kolei część Podręcznika prawa administracyjnego, jako część szczegółową, dotyczącą administracji stosunków bezpieczeństwa publicznego.

Podczas gdy w wydanej przed rokiem pierwszej części (ogólnej) podręcznika przedstawił autor podstawy ustroju państwa i organizację władz, to w tej pracy poucza w dalszym ciągu o działalności władz państwowych w ich poszczególnych przejawach, rozpoczynając od przejawu najważniejszego, t. j. zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa.

Metodą w teorji prawa administracyjnego przyjętą (choć aż ogólnie nie uznaną) wprowadza autor na określenie wszelkiej ochronnej i represyjnej działalności władz administr. pojęcie i nazwę *„policja"*.

Działalność tejże „policji" państwa w zakresie obrony samego państwa i jego ludności przed zamachami skierowanemi bądź to na całość i byt państwa, bądź na szkodę ludności, względnie poszczególnych mieszkańców — pojmuje autor jako „policję bezpieczeństwa".

Z tego ogólnego pojęcia wyprowadza więc następnie poszczególne funkcje, jako „policję ruchu ludności", „policję prasową i widowiskową", policję stowarzyszeń i zebrań", wreszcie „policję indywidualną".

Po określeniu tych wstępnych pojęć administracyjnych, rozwija autor treść każdego pojęcia w znaczeniu naukowem w osobnych ustępach, łącząc tę treść ze stanem prawno-administracyjnym Państwa Polskiego, lub ilustrując pozytywnem ustawodawstwem w tym względzie.

Czytelnik poznaje stopniowo podstawy ewidencji i statystyki mieszkańców, oraz kontrolę ludności, zapoznaje się z pojęciem cenzury, jako prawno-publicznym regulatorem wypowiadania myśli i przekonań, wreszcie uświadamia sobie konieczność ograniczania, z mocy przepisów państwowej administracji, zbiorowych czynności zorganizowanych zrzeszeń obywateli, lub czynności pojedyńczych obywateli na korzyść ogółu.

Podanie tych wiadomości metodą daleką od suchego, naukowego ujęcia wykładu zaleca podręcznik pana Waśkowskiego dla najszerszych warstw społeczeństwa.

Stwierdzić zatem należy, że dzięki autorowi, znakomicie ułatwioną została orjentacja w tomach przepisów administracyjnych dla osób prawniczo nieprzygotowanych i wygodnie przez to utorowaną droga do powszechnego zrozumienia działalności władz państwowych, co jest zarazem ważnym i chlubnym krokiem naprzód ku uspołecznieniu.

Podręcznik ten jest specjalnie zalecony przez gł. komendę P. P. dla funkcjonarjuszy policji, każdy jednak obywatel z pożytkiem przeczyta go, gdyż jest on nietylko wskaźnikiem obowiązków i praw funkcjonarjusza państwowego, lecz również praw i obowiązków każdego obywatela państwa.

Wolfenburg.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich papieru gazetowego i farby drukarskiej zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 grudnia r. b wynosić będzie miesięcznie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . Mk. 1.200

Dla abonentów prywatnych „ 1.400

Numer pojedyńczy . . . . „ 400

MILJONÓWKA.

W sobotnim (11 listopada) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,247,660



JERZY OSTROWSKI.

FILOZOFJA.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

— E, tam! pan wiecznie wyjeżdża ze swoją filozofją — przeciągnęła z litewska przysadkowata osoba z okienka poleconych listów.

— A, tak! A, tak — właśnie! — zaperzył się pan Józef — ze swoją filozofją! Każdy powinien wy.. tego.. wytworzyć sobie swoją filozofję, według której patrzy na świat!

— I jakaż to, jest ta pana filozofja? — ciągnęła ironicznie jejmość.

— Jaka, szanowna pani? A taka, że ludzie to jest stado parzystokopytne, które trzeba walić batem, żeby nie rozdeptało, a.. a co do kobiet, to podzielam zdanie Otto Weiningera, jeśli pani słyszała...

Erudycja pana Józefa przygniotła towarzystwo, to też zamilkli wszyscy, tylko panna Stefa rzuciła z jakąś mściwą zawziętością.

— Racja jest!

Drzwi uchyliły się i łomotnęły, zamykając się z powrotem: ukazała się jakaś babina, rozglądająca się bezradnie po urzędowym lokalu.

Natychmiast cały personel pocztowy, jakby związany tajemniczą przysięgą jakiejś mafji, opancerzył się w nieprzystępną obojętność i milczenie.

Babina tykała się niezdarnie od okienka do okienka, odpędzana niechętnemi burknięciami.

Drzwi skrzypiały i stukały coraz częściej, przepuszczając napływających interesantów różnego wieku i wyglądu.

Za każdem stuknięciem drzwi ukazywał się ktoś nowy, inny, odrębny i jedyny, ktoś, kogo nie można było w żaden sposób przewidzieć w tej właśnie chwili. Wszyscy jednak zatracali swe cechy, wsiąkając w atmosferę poczty i stając się jednym z grubych członów „ogonka" do któregokolwiek z okienek. Szuranie nóg, trzask drzwi i niecierpliwe odpowiedzi z za okienek oznaczały, że na poczcie rozpoczął się zwykły codzienny ruch.

Największy tłok panował u okienka „znaczków pocztowych", gdzie panna Stefa uczyła ludzi rozumu. Dziś termometr jej humoru spadł jeszcze niżej niż zwykle, słychać było co chwila jej chropawy, nieprzyjemny głos:

— Nie mam resztył Niech mi pani da akuratnie.

— Ależ ja także nie mam! — oburzała się jakaś dama w karakułach — przecież poczta powinna mieć drobne.

— Wcale nie powinna! — trzeszczał zdenerwowany i denerwujący głos panny Stefy — niech pani sobie przeczyta obwieszczenie przy okienku!

— Rzeczywiście! — prychnęła karakułowa dama — można tu co przeczytać!

— Ale! — poparł ją współczująco ktoś z waszecia, stojący za nią — wytapetowali wszystkie ściany i czytaj im, no nie?

Ale dama spiorunowała go tylko oburzonem spojrzeniem, dowodzącem, że wcale nie potrzebnie współczuwa i jęła się gwałtownie przepychać ku wyjściu.

Trudna była to sprawa: „ogonek" parł w stronę okienka i ludzie okazywali pierwotne instynkta, walcząc o święte prawo pierwszeństwa, zdobyte nudnem i denerwującem czekaniem.

— Kapelusznica! — rzuciła jakaś dziewczyna w chustce. — Dzicie ją, jak to się rozpycha.

— Może mi pani wreszcie da marek! — z podminowaną wybuchem grzecznością basował, jakiś głos męski.

— Mówiłam, że nie mam drobnych!

— Także porządki! To już proszę dać za cały tysiąc!

Hałas denerwujących wykrzykników, drobnych utarczek o miejsce, niecierpliwe pertraktacje urzędników z publicznością o rodzaj posyłek, sposób opakowania i inne formalności — tworzył rozdygotaną, galaretowatą atmosferę, którą podniecał jeszcze i rozpalał, rozgrzany do czerwoności piecyk żelazny.

Ludzie klęli przez zęby, przeciskali się przez tłum, wściekłemi ruchami, potrącali się wzajem i co chwila wybuchali drobnemi awanturkami.

Z okienek zaś padały drażniące, złe słowa podsycające jeszcze ogólne rozjątrzenie tłumu, zbitego w małej salce.

Najoprysklliwsze słowa padały z okienka panny Stefy, najbardziej zaś zjadliwym i przepojonym żółcią był pan Józef.

— Czy to list miłosny, czy depesza? — syczał ze swej norki.

— No... depesza — bąkała blada wystraszona panna.

— Jeśli depesza — to trzeba podać swój adres, jak to zresztą wyraźnie wskazuje blankiet.

— Szesnaście słów! — rzucał po chwili komuś innemu.

— Co jest — szesnaście? Ja liczyłem i mnie wypadło czternaście? — Dziwił się jakiś wschodni akcent.

— Może szanowny pan liczył od końca, w taki sposób można się łatwo pomylić.

Po chwili:

— To pan liczy „na" i „w" za słowa?

— Dlaczego ja nie mam liczyć za słowa?— przedrzeźniał zjadliwie pan Józef — Czy to są pomarańcze, czy śledzie, czy cebule?

Twarz pana Józefa kurczyła się małpim prawie grymasem, żółte zęby wyglądały z za żółtych, wyleniałych wąsików i ścięgna twarzy drgały nerwowo.

Około godziny dwunastej, głosy całego personelu poczty były już całkiem ochrypłe, złe i rozszczekane. Twarze mieli nienaturalnie rozczerwienione i zmięte od ciągłego skurczu muskułów, ścięgien i nerwów.

Wreszcie ruch trochę osłabł i napięta struna rozdrażnienia, drgająca nieznośnie — opadła. Wszyscy urzędnicy opadli również, zmięci, zwiędniali, jak zużyte szmaty.

Chwilę trwało milczenie.

Wreszcie odezwał się głos pana Józefa, usiłujący być sarkastycznym, a nie przekraczający strun śmiertelnego zmęczenia:

— No, i czy niema racji moja filozofja? Z tym bydłem w kilka lat można nerwy zszarpać na nic.

Przygnębiająca, dysząca zmęczeniem cisza, potwierdziła zgodnie jego słowa.

Pan Józef wydobył ze swej szuflady dwie kromki chleba, zawinięte w gazetę i zaczął je szarpać żółtemi kłami.

Inni urzędnicy poszli jego śladem, wydobywając skromne śniadania i jedząc je pośpiesznie. Niektórzy sprawdzali jednocześnie jakieś rachunki, porządkowali pieniądze i kwity.

Pan Józef otarł żółte wąsy niezbyt czystą chusteczką i zabrał głos znowu:

— Społeczeństwo... phy! cóż to jest właściwie? Walka o byt, jak słusznie zauważył Darwin. Ten jest najmądrzejszy, kto zdobył największą władzę, lub największe pieniądze, bo to ostatecznie wszystko jedno. A komu się to nie udało — ten musi przynajmniej tak żyć, aby mu było możliwie najlepiej i aby jaknajmądrzej obronił się przed ludźmi.

— Nie można żyć samą rozkoszą — wystękała przez nos panna Adela — jeżeli Bóg zsyła cierpienia...

— E, co tam pani opowiada! — przerwał pan Józef — cierpiętnictwo przeżyło się już. Jest ono tylko tłomaczeniem słabych, którzy nie umieją urządzić sobie życia, boją się ludzi, boją się walki i powiadają, że trzeba znosić, ustępować, cierpieć, bo wszystkie przykrości zsyła Bóg. To nie jest żadna filozofja! Trzeba wydzierać ludziom swoją porcję radości, trzeba z nimi walczyć, zastraszać ich, aby nie odebrali człowiekowi jego spokoju...

Znowu zapanowała cisza. Zdanie pana Józefa, szanowane mimo wszystko, a dzisiejszy deszczowy nastrój, sączący się przez zapotniałe szyby, nie usposabiał do rozmów.

Każdy zagłębiał się ukradkiem w rozpamiętywanie jakichś własnych, najtajniejszych przeżyć, dających mu złudzenie, że zdołał się wyrwać z zachłannego wnętrza poczty i stał się prawdziwym, żyjącym człowiekiem.

Marzono zazdrośnie, skrycie przed ironją innych, o jakiejś szarej godzinie w ciepłym, przytulnym pokoiku; o jakimś kochanym, złotym parku, ginącym w brudnym kapuśniaczku jesiennych deszczów; o dymach ognisk, roznoszących zapach jałowca po smutnych rżyskach; o jakimś wyjeździe dalekim do obcego, dalekiego miasta...

— Proszę dwie marki do pocztówki!

Głos taki, lub podobny, zdzierał piękne obrazy i rozdeptywał je w lepkiem błocie posadzki.

Znów padały złe, urywane słowa, jątrzące odpowiedzi i twarze kurczyły się w bolesnym grymasie złości.

Stary, pedagryczny zegar dowlókł się wreszcie do godziny, zwalniającej łaskawie wciśniętych w swoje miejsca urzędników z obowiązku unicestwienia się i zlewania z szarem otoczeniem ścian, stołów i krzeseł.

Z ulgą trzaskano szufladami, jakby zamykając w nich nienawistną część swego życia, szarpano gniewnemi ruchami papiery, kwity, teczki. (C. d. n.)

O TEATRZE.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Cyd". Tragedja w 5 aktach Corneille'a. Tłomaczył St. Wyspiański.

Z wielkiem wzruszeniem i nabożnem oczekiwaniem szliśmy do teatru Rozmaitości na premjerę „Cyda", wszak na afiszu widniały obok siebie dwa potężne imiona Geniuszów dwuch narodów, Francji i Polski Corneille'a i Wyspiańskiego. Obydwaj — jasne wcielenia ducha narodowego po przez wieki podali sobie dłoń, myślą się poetycką sprzęgli i oto stanął przed nami bohater „Cyd Roderyk" w męce tragicznej między honorem a miłością, czysta infantka miłość swą ojczyźnie w ofierze spalająca i nieugięta Szimena ukrywająca swój kwiat gorejący przeczystą miłością pod pancerzem zemsty za śmierć swego ojca.

Jak dawniej w roku tysiąc sześćset sześćdziesiątym pierwszym, kiedy po raz pierwszy za czasów króla Jana Kazimierza na Zamku Krakowskim tragedja ta przedstawioną była, tak i teraz w czwartym roku wolnej Rzeczpospolitej w teatrze:

Ten pychę w sercu trzyma,
a ten miłosne troski,
Ten w lat podeszłych kresie,
temu młodość skrzynie otwiera
niewiadomo co jutro przyniesie,
Patrzą w siebie oczyma,
bo ich cała tragedja przenika.

Scena Rozmaitości zachwyciła najwyższy ton, pod wodzą Solskiego wzniosła się w prawdziwą poezję i cała rozśpiewana melodyjnem rytmem wiersza Wyspiańskiego, zmieniła się w jeden akord, który brzmiał jak harfa polska, a w który wsłuchiwali się słuchacze z cichem wzruszeniem, wychwytując tragiczne słowa i nieśli je na ołtarz ofiarny w swem sercu.

Któryś z krytyków pisał, że Wyspiański zlicytował bohaterów Corneille'a, że sam już będąc chorym i bliskim zgonu, nie miał myśli jasnych, a umysł jego podlegał rozkładowi. Ci co byli świadkami jego długiej choroby, kiedy prawie przez wszystkich opuszczony, całymi miesiącami leżał w ranach na wsi pod Krakowem, wiedzą, że duch jego czuwał, że granice jego świadomości rozszerzyły się.

Przeczuwał swój zgon i dalsze swe życie po śmierci, a jednak tak kochał swój kraj i swoich braci, że w jednym z ostatnich swych wierszy, nietylko, że już nie skarżył się na swoje męki, lecz wołał w rozmodlonem sercu, że chętnieby wrócił poraz drugi do tych samych cierpień i udręczeń, by módz ukochanej swej ojczyźnie służyć.

Wtedy to w poczuciu przyszłości Polski, której bliskie zmartwychwstanie przewidywał, „Cyda" za wzór bohaterstwa młodym pokoleniom wskazał. — Niezłomną wolę przeczystą

spotęgował gorącem uczuciem słowiańskim — i przez to zbliżył tragedję Cornelle'a do duszy polskiej — dwie dusze dwuch narodów stopił w jednej gorącej miłości ojczyzny.

Mistrzowską była Solska jako Infantka.— Z granitowym spokojem, a pełne uczuciowej mocy płynęły z jej ust słowa poezji — nie zatraciła ani na chwilę dla uwydatnienia szczególnych akcentów, rytmiki wiersza i jego melodyjności. — Widzowi ukazała wizję duszy infantki, a nie jej realną ludzką postać. Była wcieleniem sztuki a nie życia, a przez to najprawdziwszą postacią na scenie. Znakomita artystka Zahorska ze swoim przedziwnym głosem i umiejętnością wiązania go, czasem dawała się porwać swej uczuciowości — i wówczas za głośno nas dolatywały echa bólów ziemskich, a kiedy umiar artystyczny hamował wybuchy jej serca ukazywała nam w czystych i prześlicznych linjach żałobną duszę Szimeny — z lekarską uwagą tłumiącą w sobie żar miłości dla zadośćuczynienia obowiązkom wobec swego rodu i honoru rodzinnego.

Józef Węgrzyn wykuje się wspomnieniem w pamięci widzów swą wspaniałą postacią jaką stworzył. Rycerz, bohater z legendarnej Polski— Król by, takimi cały świat zadziwił.

Moc głosu Węgrzynowego jest tak potężna, że chwyta ona jego osobę i ponosi ze sobą, słał czasem giest za mocny, za burzliwy.

Nareszcie teatr Rozmaitości spełnia swoją misję narodową — zerwał z erotycznemi komedjami a oddał go Solski w usługi Pani, wielkiej mistrzyni młodzieży i starszych, poezji polskiej, która w naszych duszach żagiew miłości ojczyzny zapala, do czynów ofiarności i ciężkich trudów samodzielnego życia zachęca— wzory i kształty bohaterów ukazuje.

Franciszek Siedlecki.

JAN ŻYZNOWSKI. 34

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

Powtórzył w zamyśleniu trwożnem jeszcze kilka razy jej imię — nie odpowiedziała mu jednak żadnem słowem żywem. Ciągle przypuszczając omdlenie z przestrachu, siłą niemal rozchylił jej zaciśnięte usta i wlał w nie trochę zimnej wody. Zakrztusiła się, lecz jednocześnie wodę przełknęła i oczy otworzyła.

— Zimno! — poskarżyła się cichutko.

— Nie bój się, już nam nic dranie nie zrobią! — uspakajał Seweryn, nakrywając ją swym płaszczem.

— Boli, bardzo boli, Sewuś!

— Gdzie boli, co?

— Koło szyi, o tu, gdzie bluzka... i tak zimno strasznie!

Witan nachylił się nad leżącą i rozpiął jej bluzkę.

— Tu, tu tak boli, nie... nie dotykaj!

— Cicho Oluniu, cicho — trzeba zobaczyć co się stało... krew idzie... poczekaj!

— To oni, te hultaje!...

Całe ramię Oli, tuż nad obojczykiem lepiło się od ciepłej, świeżej, pokrywającej warstwy już zakrzepłe — krwi, jednocześnie z pod ucha wąskim ociekiem sączyła się bez przerwy ciecz ciemna, gorąca. Witan już nie wątpił, że jedna z kul, wypuszczonych przez żołnierzy, dosięgła ramię Oli. W pierwszej chwili nie wiedział co począć, jak przeciwdziałać upływowi krwi, tembardziej, że ciemność nie pozwalała mu dotrzeć wzrokiem do ran, jako źródeł krwawienia, które trzeba było corychlej zatamować. Z gorączkowym pośpiechem zaczął obmywać miejsca zranione, następnie dwoma silnemi szarpnięciami oddarł rękawy koszuli, poczem możliwie starannie przewiązał cienkimi pasmami ciągle krwawiące ramię i szyję Oli.

— Teraz będzie dobrze! — pocieszył ją po skończeniu opatrunku.

— Nogi przykryj...

— Boli jeszcze? — zapytał.

— Tak jakoś gniecie strasznie! Sewuś, to mnie tak Bóg pokarał za Gnojka, ja ci mówię... Co ja teraz? Boli i duchota w piersiach... Sewuś!...

— No co Oluniu?

— Trzęsie tak... strach jakiś i takie jasne ciarki w oczach latają. Co ci ze mnie? Sewuś!... Wisz co Sewuś, gdzie to nam tera razem? Nocka. Nie dam rady iść... A jeszcze w taki świat zagraniczny, daleko... Mówię ci za Gnojka tak...

— Ee tam, za Gnojka?!

— Bai ja wiem, że za niego, przecież on mnie od maleńkości... toż wisz, powiadałam ci... Sewuś, tak nam i nie sądzono, a zresztą, gdzie mi tam dziewce między inszych ludzi, nie swoich chodzić? Krew pewno leci, bo mi tak ciepło teraz w piersi się zrobiło... Znowu gniecie i głowa zaczyna... Sewuś, przecież, jak kulą kogo zdzielą, to i...

— Boli?

— Nie bardzo tak!

— Może by cię zanieść tam...

— Nie, nie!... Nie ruszaj, tu dobrze!

— Ale tu ci zimno.

— Zimno! Nie, nie tylko w nogi!...

— A nie boli?

— Nie! Daj rękę, o tak... Tamtą ruszyć nie mogę... oj boli, wisz wcale nie mogę... Znowu trząść zaczyna i znowu... Trzymaj tak... Sewuś, ty, weź pieniądze, tam z za stanika, takie ci jakieś ciężkie, że aż w sercu boli i łupie tu gdzieś... weź, wyjmij Sewuś... Lepi teraz... Poczekaj, nie mów teraz nic, poczekaj.

— Nie ruszaj się!

— Boli, boli, oj Sewuniu jedyny daj tu swoją rączkę, daj kochany, boli... Matko boska, jak boli! — Ola zaczęła się wić z nagłego bólu i gryźć, sama nie wiedząc co czyni, rękę Witana.

— Ola no cicho, przejdzie zaraz, nie ruszaj się!

— Jezus, Jezus, Jezus! — jęczała głośno w ciszy dokoła uśpionego życia. — Sewuś! Sewuś jedyny nie mogę teraz, nie mogę całkiem już... Sewuś dźgnij czem, dźgnij kochany, zabij, bo nie mogę... Proszę cię dźgnij nożem, bo... O Jezu, Jezu przenajświętszy! Ooooj, oooi... — słowa jej zamarły.

Odegnana cierpieniem cichość wróciła z powrotem. Witan położył dłoń na czole Oli. Siedział przy niej długo nie spuszczając oka z jej twarzy, majaczącej wśród nocy szarą świetlnością. Nagle poczuł pod ręką, jak głowa się usuwa się, jakby wgniata w ziemię, jednocześnie dostrzegł, że całe ciało Oli spręża się i wygina w łuk. W takiem wyprężeniu zatrzymało się chwilę, poczem, niby od wewnątrz skręcone zwaliło się ciężko, całą górną połową na bok, wprost na kolana Witana.

Z ust Oli chlusnęła krew. Konwulsyjny skurcz powtórzył się jeszcze kilka razy w sekundowych zaledwie odstępach.

Gabrysiakówna skonała.

Witan siedział nad zmarłą długo, długo, póki nie wyjawił się jego oczom wielki brunatny szmat ziemi, ciężki, żywy, ale zimny i obojętny.

Rozejrzał się dokoła. Zdala przez mgłę przewiercał się ku niemu ledwie widoczny czerwony płomyk. Na zabłoconych, w glinie utytłanych portkach, w miejscu najbardziej kolanami wypchniętem czerniły się wielkie plamy. Klęknął. Łechtało go w gardzieli tak, iż zdawała się w sobie boleśnie zatwierać i oddechu nie wypuszczać. Ucałował zimne wargi i oczy i czoło Oli, przeżegnał siebie i ją krzyżem świętym i wstał.

Szarzało. Powlókł nogi ciężkie, zasiedziane i sztywne, naprzełaj przez kostropatą, śliską powierzchnię pól w stronę domku dróżnika.

XIII.

W pierwsze dni lipcowe, nieznośnie upalne Witan po długiem tułactwie przyjechał do Paryża. Namówił go do tej podróży zawodowy pijak i przypadkowy „inseraciarz" krakowski, jak go Witan nazywał Morus, albo jak go wogóle nazywano: „redaktor". Prawdziwe nazwisko człowieka doszczętnie wytartego i wyświechtanego na mizernem ciele i takiejże duszy brzmiało Florjan Lipina. Dzięki Lipinie, Witan spędził kilka tygodni w Krakowie bezczynnie, a jednak jak sam mówił, jako tako. Ciągnęło go do jakiejś krwawej roboty, do zemsty — sam nie wiedział — za co i nad kim. Nosił w sobie poczucie jakowejś krzywdy wielkiej, która go spotkała zupełnie niesprawiedliwie. Wspominał w chwilach samotności, a nawet w towarzystwie Morusa, gdy sobie nieco obficiej robaka zaleli, całe swoje życie. Nie krył się bynajmniej przed „redaktorem", że popełnił zbrodnię, przeciwnie opowiadał ją mu nieraz ze szczegółami, omijając jedynie przyczynę, która go do tego czynu zniewoliła. Wogóle nie mówił Lipinie nic o swych kochankach: Helenie i Oli. Zdawało mu się, że obie zmarły i to z jego winy. Każde wspomnienie o nich było mu niezmiernie ciężkie. To ten odrzucał je, jak najdalej, albo uciekał od nich, ciągnąc za sobą zawsze chętnego Lipinę do knajpy, lub c. k. domu rozpusty przy ulicy Krowoderskiej.

Lipina do cna zagadany przez siebie, podczas zbierania ogłoszeń, słuchał opowiadań Witana z przedziwną pokorą i cierpliwością. Nigdy nie przerywał, rzadko, albo prawie wcale nie pytał, a jeśli się czemuś dziwił, to już chyba tylko przez grzeczność dla młodego kompana, za swego z obowiązku i przyzwyczajenia płacącego.

Po kilku tygodniach przyjacielskiego współżycia, kiedy Lipina dostrzegł, czy wyczuł, że kapitał Witana jest na wyczerpaniu, zapytał ostrożnie:

— Jakże tam z forsą, mamy jeszcze?

— Bo ja wiem, trzeba policzyć — odparł niefrasobliwie Witan.

— To policz! każda rzecz ma swój koniec.

— No to co? Tem lepiej!

— Policz, albo, jak tu jeden mówił, odmów koronki.

— No! Już jest, grubemi całe dwie setki, a tych drobnych będzie jeszcze z ćwiartka. Mało?

— I dużo i mało! Widzisz bracie, ja przez cały miesiąc mojej ciężkiej pracy więcej niż trzydzieści koron nie wyrobię, chyba że jaka jednodniówka się trafi, ale to też wiele nie da... Trzeba pomyśleć!

— Nad czem tu myśleć? Jest dobrze! Niema—ech! Póki ludzie są...

— To nie o to chodzi!—przerwał Lipina.— Ja cię nie utrzymam, a ta reszta forsy się prędko z rąk wypsnie. Takich, jak ty młodych i inteligentnych batiarów tu jest dużo, przyjechali kilka lat temu i na psy zeszli. Tu, bracie, centa nie pożyczysz, a trzech nie ukradniesz. Nędza! Ja ci powiem! Jakem miał tyle lat co ty, tyżem był taki jurny i pieniędzy utrzymać nie mogłem. Nigdy coprawda więcej, jak dwadzieścia koron człowiek w szlachetnej dłoni, jak żyje nie trzymał, to inna rzecz, ale żyć mu się przecież bardzo chciało. Marzył sobie o tem i o owem, a już najwięcej o podróży i wojsku.

Witan spojrzał na małego chuderlaka z poważnem niedowierzaniem... Lipina dostrzegł spojrzenie słuchacza, lecz ciągnął dalej, opuszczając jednak, najistotniejszą dla niego, część swych zwierzeń.

— Ja ci mówię, posłuchaj mnie! Daj mi pięćdziesiąt koron...

— Bierz połowę!—Witan podsunął „redaktorowi" wszystkie przed chwilą liczone pieniądze.

— O, nie!—Lipina podniósł ręce do góry. —Poczekaj, ty przecież z batiarem byle jakim nie mówisz, lecz z Florkiem...

— Bierz połowę!

— Poczekaj, wezmę pięćdziesiąt to i tak dużo... Ale słuchaj że do nagłej śmierci.

— No już, słucham!

— Ty weźmiesz to, no ile ci tam zostanie? sto pięćdziesiąt i pojedziesz.

— Dokąd?

— Do Francji!

— Po cholerę?

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Zgubiono świadectwo z Urzędu Śledcz. Wydz. IV w Warszawie, wyd. przez p. Kmdta Henszla, świadectwo szkolne 3 kl. szkoły przygotowawczej A. Lecewiczównej, świadectwo z Urz. Śledczego wyd. przez insp. Zajączkowskiego, oraz świadectwo z zakł. fotograficznego f. „Wasilewskiego" w Lublinie. Wszystko na imię Heleny Ufnalskiej, Mazowiecka 11 „Ochrona kobiet". Znalazcę upraszam o odniesienie za nagrodą. 17762

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. Mińsk-Mazowiecki z rocz. 1898, patent V kat. (na sprzedaż chlebe) i umowę S-ki Korenhendler. Wszystko na imię Abrama Szurmana, wieś Załuski gm. Skorosa, pow. Warszawski 17758

Zgubiono legitymację służbową urzędniczki Gł. Kom. P.P. Skrzyneckiej Stefanji, Langnerowska 17 17595

UNIEWAŻNIENIE.

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i kartę powoł. wyd. w P.K.U. Kielce, na imię Moszka Chaima Szyfa oraz gotówkę i 11 weksli na sumę mk. 1.400.000 1). Jeden weksel na sumę mk. 100.000, z podpisem L. Rozenberga z Kielc pł. dn. 20-XI r. b. na zlecenie M. Ch. Szyfa. 2) Dwa weksle na sumę mk. 200.000, z podpisem Menasza Felman. 3) Trzy weksle na sumę mk. 500.000, z podpisem Sz. Wajnsztok. 4) Pięć weksli na sumę mk. 600.000 z podpisem Moszek Chaja Szyf. Kielce ul. Starowarszawska 4.

Zgubiono weksel na sumę mk. 60.000. Wystawiony w Łodzi dn. 5-X r. b. płatny dn. 25-XI r. b. z podpisem E. Mondszlein na zlecenie S. Rozenberg. S. Weinberg i B-cia Taumann. Niniejszem ostrzega się podpisanego Mundszteina bez naszego upoważnienia nie wypłacać. Izaak i B-cia Taumann, Sierska 1-a. 17667

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Oskola Jankiel Boruch, Franciszkańska 22 17706
Kurys Marja, Chmielna 43 07
Lickler Benjamin, Szeroka 10 18
Kincer Natalja, Nowolipie 61 19
Radkowska Jadwiga, Krucza 42 21
Kantorska Marja, Mokotowska 20 22
Wileńczyk Jerochim, Nowolipki 7 33
Mataszewski Leopold, Czerniakowska 208 44
Hauskind Abram Josek, Marszałkowska 53 45
Kalinowski Michał, Miłosne 47
Milkowska Michalina, Krochmal. 54 53
Orzechowski Władysław, Sienna 18 57
Marjaszes Anna, Dzika 1 66
Marjaszes Leon, Dzika 1 67
Halpern Szymon, Dzika 1 68
Chmielewska Józefa, Długa 38 73

II

Fiszer Majer, Nowolipki 17 17619
Sieczka Rozalja, Ogrodowa 49 43
Weber Lejb. Grzybowska 5 45
Potajało Paweł, Dzielna 93 47
Kaslaniuk Teodor, Czerniakow. 129 48
Kohn Majlech, Kapucyńska 13 52
Królak Wanda, Żabia 7 53
Gutrajman Chaim Jankiel, Brzeska 13 54
Górowski Stanisław, Towarowa 58 66
Pianko Jankiel, Dzielna 19 68
Nowacka Agnieszka, Żabia 3 71
Pawłowska Marja, Chmielna 61 72
Celnikier Rywka Frajdla. Twarda 55 76
Grincwajg Ruchla, Grzybowska 10 97

III

Szajman Jankiel, Płońsk, ul. Zduńska. 17554
Jałoszyński Eugienjusz, Hotel Saski pokój 99 58
Glinka Jadwiga, Śliska 44 63
Borensztein Chil, Końskie z. Radomska 64
Domińska Zofja Sotera, Nowo-Stalowa 6 69
Pietrzyński Ela, Kaliska 1 73
Wojciechowska Eugienja, Otwock, Odyniecka 4 75
Reichman Icek Majer, Krochmalna 39 80
Perelman Haskiel, Leszno 31 82
Szerli Olga, Pl. Trzech Krzyży 8 88
Macierzyński Wiktor Jan, Belgijs. 4 90
Bańkowska Władysława. Targówek, Fortowa 4 92
Jabczyński Jan Adam, Strzelecka 16 94
Napierkowski Bronisław. Stolarska 6 96
Bobra Marjanna, Miodowa 20 98
Wald Walerja. Sapieżyńska 5 17601
Rowicki Aleksander, Plantowa 6 02
Kaplan Chaja, Gęsia 13 13
Korman Icek Nuchim, Leszno 6 16

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Siemiatyckiego Moszka; Chłodna 32 17700

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Tuchtermana Józefa, Żórawia 24 17701

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Ureckiego Wiktora, Nowomiejska 20 17702

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Korentajera Eli. Młynarska 5 17703

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szymborskiej Apolonji, Śto-Krzyska 30 17704

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szymborskiego Stanisława, Śto-Krzyska 30 17705

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. w Warszawie za Nr. 25-969 na imię Dawida Szejnmana. Muranowska 42—26 17708

Skradziono tymczasowe zaśw. wyd. przez Urz. Emigr. na Powązkach na imię Iwana Stiepanowa. 17709

Zgubiono paszport i tymczasowe zaświadczenie demobil. Gorzędowskiego Zygmunta, Al. Jerozolims. 103 17710

Zgubiono paszport zagran. Kozaka Flojmy, Muranowska 5 17712

Zgubiono paszport okup. niemiecki Taśmy Frajdy, Podwale 18 17713

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Białka Jana, Marszałkowska 151 17714

Zgubiono paszport i patent V kat. Kalmowicza Leona, Tamka 31 17715

Skradziono dowód osobisty, kartę powołania na imię Fiszla Pekałak z Wilna, oraz 3 blankiety wekslowe niewypełnione z podpisem F. Pekałok 17716

Zgubiono dokument podróży wyd. przez Urząd Etap. Emigr. na Powązkach Wercholewskiej Nechany 17717

Zniszczony został kwit za Nr. 22169 z dn. 4-VIII 1922 r. na przechowanie futra męskiego, Cyprysiaka Romana, Hotel „Sport" kwit wydany przez firmę „Michalski" Żórawia 6 17721

Skradziono paszp. okup. niemiecki Szapsa Mendla Rotrenga, Nalewki 87 17723

Skradziono paszport zagraniczny za Nr. 973 i metrykę ślubną Łomniaka Bolesława, Dzielna 93 17724

Zgubiono paszport okup. niemiecki Knyper Frani, Grzybowska 29 17725

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ignatowicz Amelji, Zaokopowa 6 17726

Zgubiono paszport okup. niemiecki Borensztejna Zysmana, Nalewki 35 17727

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., metrykę urodzenia i bilet wolnej jazdy platformą Zelenowicza Moszka, Targowa 5 17728

Skradziono paszport okup. niemiecki Goldfarba Hersza Lejzora. Pawia 19 17729

Zgubiono tymczasowy dow. osob. Maciejewskiej Heleny, Pruszków ul. Stalowa. 17730

Skradziono kartę powołania wyd. przez P.K.U. w Nowo-Radomsku, oraz dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Nowo-Radomske na imię Icka Majera Cymberknopfa, Kielce, Nowo-Warszawska 4 17731

Zgubiono paszport okup. niemiecki Hubermana Jona Hersza, Mostowa 13 17732

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wydane przez St-wo Słonimskie, kartę zwolnienia i prawo jazdy samochodem, Łopacińskiego Leonarda, Browarna 16 17734

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ostolskiej Magdaleny, Koszykowa 46 17735

Zgubiono kartę zwol. wydaną przez IV Dy-on Żand. przyfrontowej Rogalskiego Jana, Leszno 104 17736

Zgubiono paszport okup. niemiecki Makowskiego Władysława, Samborska 8 17737

Zgubiono w pociągu; paszport zagraniczny № 14964, należący do Ides Szafirsztajn, a także metrykę Chany Minki Goldsztejn. Uprasza się znalazcę zwrócić; Leszno 42—30 17738

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szczupak Cipy Małki, Solna 9 17739

Zgubiono paszport okup. niemiecki i książkę związkową Marciniaka Stanisława, Brzozowa 26 17740

Zgubiono paszport okup. niemiecki Olszewskiego Józefa, Wawerska 16 17741

Zgubiono paszport okup. niemiecki Karlińskiej Basi, Brudnowska 1 17742

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szmitkowskiego Wacława Jana, Pańska 90 17743

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Wojczaka Stanisława, Krakowskie Przedmieście 21 17746

Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. okup. niem. Duszyńskiego Bronisława, Ogrodowa 27 17748

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Rozenberg Anny, Al. Jerozolimskie 11 17749

Zgubiono paszport okup. niemiecki Sękowskiej Janiny, Kupiecka 3 17750

Zgubiono paszport i tymczasowe zaświadczenie demobil. Rozickiego Feliksa, Emilji Plater 20 17751

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Słonkowskiej Wiktorji, Czerniakow. 140 17752

Zgubiono paszport zagranicz. Joklsza Konstantego. Hotel „Bristol" 17754

Zgubiono kartę pobytu Użykowskiego Bolesława, Nowe Brudno, Baryczków 11 17755

Zgubiono paszport okup. niemiecki Ginter Ludwiki, Śniadeckich 16 17756

Zgubiono paszport okup. niemiecki Laskowskiego Wacława Michała, Staszyca 4 17759

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gierczyńskiej Zofji, Młynarska 46 17760

Zgubiono paszport i kartę powołania Gilerta Lejbusia, Bugaj 15 17761

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. 5 p.p. Leg. Łuczeka Michała, Marszałkowska 55 17763

Zgubiono dowód na prawo jazdy Kacperskiego Władysława, Wronia 35 17764

Zgubiono paszport okup. niemiecki Lewinsohna Icchoka, Miła 52 17769

Zgubiono paszport okup. niemiecki Urwicza Srula Moszka, Miła 52 17770

Zgubiono zaświadczenie demobiliz. Rozenbauma Eljasza, Gęsia 48 17765

Zgubiono kartę pobytu Kuśnira Chaima, Pańska 84 17772

Zgubiono tymczas. dowód osobisty i kartę demobil. Tuszyńskiego Józefa, Madalińskiego 4 17774

Skradziono paszport na wyjazd do Ameryki i Nr. na wizę. Grunszwalda Dawida, Gęsia 27 17775

Skradziono kartę pobytu Kowtunowicz Marji, Marymont 17776

Zgubiono paszport rosyjski Lindenfeld Eleonory, Koszykowa 39 17777

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Cielakowskiej Dory, Piaskowa 1 17778

Zgubiono tymczas. dowód demobil. Dapszusa Wacława, Browarna 12 17779

Skradziono paszport okup. niemiecki Kryglera Szlamy, Muranowska 11 17780

II

Zgubiono paszp. okupac. niemiecki Gołębiewskiej Wiktorji, Łucka 24 17620

Zgubiono paszp. okupac. niemiecki za № 133498 Markowskiego Józefa, Wilcza 24 17621

Zgubiono paszport. okup. niemiecki Litwin Ruchli, Pelcowizną ul. Warmińska 23 17622

Zgubiono paszp. wyd. przez byłe władze rosyjskie Trembacza Moszka Arona, Marymont 40 17623

Zgubiono dowód osobisty, kolejowy na imię Heleny Wastkowskiej, Chmielna 130 17624

Zgubiono paszport okup. niemiecki Grubsteina Eljasza, Dzielna 27 17625

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Grabarka Jana, w. Boryszew pow. Sochaczew 17626

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobiliz. Tymińskiego Leonarda, Tarczyńska 11 17627

Zgubiono paszport okup. niemiecki Cybel Aron Lejb, Pawia 37 17628

Zgubiono paszport okup. niemiecki Langman Ewy, Pawia 37 17629

Zgubiono weksel na sumę mk. 60.000, z podpisem Trafikanta Szlamy, oraz tymczasowy dowód osobisty na powyższe nazwisko, Czerniakowska 92 17630

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez rosyjski Czerwony Krzyż w Mińsku Litewskim za № 7298 w r. 1919 na imię Maryny Dobrane, Złota 53 17631

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Różanykwiat Psachji, Koszykowa 53 17632

Zgubiono paszport okup. niemiecki Molga Wacława, Al. Jerozol. 125 17634

Skradziono kartę powołania Lubeckiego Marjana Tadeusza, Miedziana 3 17635

Skradziono paszp. wyd. przez Urząd gm. Chlewiska pow. Koneckiego z Radomskiej na imię Anny Szczerek, Wilcza 47 17636

Zgubiono tymczasowy dow. osobisty Grodzickiego Jerzego. Odnieść za nagrodą Marszałkowska 115 17637

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i tymczasowe zaświadcz. demobil. wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Gałażyna Władysława, Czerniakowska 185 17638

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Gałażyn Ewy, Czerniakowska 185 17639

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska rocznika 1898 Krajewskiego Józefa, Chmielna 132 17640

Zgubiono paszport i kartę demobil. Goldszteina Berka, Grzybowska 11 17641

Zgubiono paszport Rzędkowskiej Kazimiery. Uprasza się znalazcę o odniesienie: Sanat. Dr. Dydyńskiego, Nowowiejska 34 17642

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Pola Teodora, Golędzinów Szosa Modlińska 9 17644

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę zwolnienia Furmańskiego Chuny. Znalazcę upraszam o odniesienie Nowolipie 20 17646

Zgubiono zaświadczenia wydane 30 czerwca 1921 r. przez Komendę Policji w Kielcach o zagubieniu dowodu osob. i karty powołania wyd. przez P. K. U. Kielce na imię Moszka Dawida Eizenberga zam. w Kielcach—Aleksandra 7 17649

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. Rotensztejna Mojsieja, Muranowska 5 17650

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gelbfisz Ajdli, Żelazna Brama 6 17651

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., Więczorka Feliksa, Wolska 58 17655

Zgubiono paszport i książką służbową Wiśniewskiej Władysławy, Królewska 21 17656

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Ziółkowskiego Józefa, Mokotowska 57 17657

Zgubiono dn. 2-XI r. b. dwa paszporty zagraniczne z wizą amerykańską. 1) na imię Brajna Altman, 2) na imię Sury Necha Litowczyk. Znalazcę upraszam o odniesienje za sowitą nagrodą Miła 53—12 17658

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Suchowolskiej Janiny, Natolińska 13 17659

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Krasuskiej Stefanji, Złota 63 17660

Skradziono dok. podróży wyd. przez Urząd Emigr. na Powązkach, na imię Romana Sudesa 17661

Zgubiono paszport okup. niemiecki i kartę powołania Dębowskiego Aleksego, Marjensztad 25 17662

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Boczkowskiej Marji, Hoża 56 17663

Zgubiono paszport zagraniczny Ceron Feliksy, N.-Powązkowska 12 17664

Zgubiono kartę odroczenia Dukata Zelmana Chila, Brzeska 11 17665

Zgubiono paszport i bilet tramwajowy służbowy Pietrzaka Antoniego, Mokotów, Falencka 12 17669

Zgubiono paszport i metrykę ur. Nowak Heleny, Leszno 62 17670

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. Zielińskiego Bronisława, Belgijska 5 17673

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. i tymczasowy dowód osobisty Grynbauma Jakóba, Sapieżyńska 19 17674

Zgubiono paszport okup. niemiecki Adamowicz Gabryeli Jadwigi Brzeska 2 17675

Zgubiono paszp. okup. niem. Herszmana Hersza, Marjańska 8 17678

Zaginął kwit № 380, na oddane do przechowania rzeczy przez Bronisławę Pinkus, u firmy P. Starkman, jedno palto damskie fokowe, podbita jedwabiem i jedna mufka z tumaków borowych na jedną stronę z dwuch sztuk. Znalazca zechce zwrócić kwit firmie P. Starkman Pl. Teatralny 17679

Zgubiono kartę zwolnienia Miłosławskiego Feliksa, Przemysłowa 23 17680

Zgubiono paszp. zagran. Jankowskiej Stanisławy, Zielna 31 17681

Zgubiono pasz. i tymczas. zaświad. demobil. Perla Josefa, Dzielna 56 17682

Zgubiono paszport okup. niemiecki Strzałkowskiej Heleny, Grójecka 1 17683

Zgubiono paszport okup. niemiecki Gierkowicz Chani, Wspólna 6 17684

Zgubiono kartę powołania i paszp. okup. niemiecki Heibluma Mordki Menacha, Wołyńska 18 17685

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. 21 p.p. Tenenbauma Jakóba, Widok 16 17686

Zgubiono paszport okup. niemiecki Giersona Szejngrosa, Twarda 1 17687

Zgubiono paszp. familijny wydany przez b. władze okup. na imię Joska Wituńskiego, Miła 61 17688

Zgubiono kartę powołania i tymcz. dowód osob. Kohna Arona Gotla, Nowo-Miła 43 17686

Zgubiono paszport okup. niemiecki Fischa Maurycego, Leona, Długa 18 17690

Zgubiono kartę zwolnienia Jackiewicza Aleksandra, Parkowa 33 17691

Zgubiono paszp. zagran. na wyjazd do Ameryki Latowieckiego Eli, Targowa 29 17692

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Giersztofa Bolesława, Górska 30 17693

Skradziono paszport zagran. Szpigielglassa Majlicha, Muranowska 13 17694

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Wawrzeckiego Józefa, Grzybowska 24 17695

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Kalsbad Nuty, Karmelicka 6 17696

Zgubiono paszport okup. niemiecki Goldcwajga Szulima, Stawki 37 17698

Zgubiono paszport okup. niemiecki Murawskiej Janiny, Zieleniec pow. Warszawski. 17699

III

Zgubiono paszport okup. niemieck Zwolińskiej Marji, Kacze 20 17552

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. i martykułę Akad. Wolnej Wszechnicy Polskiej Piskorskiego Tomasza, Nowy-Zjazd 3 17555

Zgubiono paszport okup. niemiecki Perdzyńskiej Zofji, Żórawia 19 17556

Zgubiono paszport. okup. niemiecki Włodawera Mordki, Bonifraters. 4 17557

Zgubiono kartę powołania wydaną w P.K.U. Kielce Rozanholca Tobjasza, Kielce Starowarszawsk, Przedmieście 13 17559

Zgubiono kartę odroczenia z r. 1889 Dąbrowskiego Piotra, pow. Grójecki gm. Jazgarzew 17561

Skradziono paszport okup. niemiec. Michalaka Stanisława, Białostocka 19 17562

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kronholca Berka, Miła 7 17565

Zgubiono kartę demobil. wyd. w 5 p. p. Leg. Haskiela Kohna, Radzymińska 9 17566

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Szpidbaum Bruchy Łai, Pawia 14 17567

Zgubiono paszport za № 133477 Suchylec Janiny, Nowowiejska 36 17568

Skradziono paszport i kartę odroczenia Kasztankiewicza Wojciecha, Mewierska 7 17570

Skradziono paszp. okup. niemiecki Rozengarten Dawida, Gęsia 27 17571

Zgubiono paszport okup. niemiecki Truby Zofji, Kaliska 1 17573

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kuska Franciszka, Krakowskie-Przedmieścia 5 17574

Zgubiono paszport zagraniczny Szlamowicza Lejby, Pińsk, Beniadyńska 45 17576

Zgubiono paszport familijny Gersztenzanda Rafała-Jakóba, Pawia 34 17577

Zgubiono paszport okup. niemiecki Trombekera Joska, Stawki 12 17578

Zaginęły 4 notacje Konsulatu Amerykańskiego Nr. Nr. 20863, 20864, 20865 i 20866 na imię Elji, Atli, Dwejry i Rejzli Zeldisów, z terminem wizowania na dzień 30 grudnia r. b., Podwale 18 17579

Zgubiono paszport okup. niemiecki Milgroma Gitali, Freta 19 17581

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kredy Abrama, Miła 46 17583

Zgubiono paszport familijny Belki Michała, Miłosna, willa „Kazikon" 17584

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Forteplanówny Michaliny, Ostrzek-Wielki, pow. Sierpecki 17585

Zgubiono paszport zagraniczny Bittera Mozesa-Josefa, Muranów 12 17586

Zgubiono kartę demobil., Herszafta Moszka-Abrama, Sapieżyńska 8 17589

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Sowińskiego Walentego, Czerniakowska 38 17591

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rozbickiego Adama, w. Marki, gm. Brudno 17593

Zgubiono paszport, kartę powołania, patent VIII kat. na pracownię zębów sztucznych Wileńskiego Icka, Pawia 12 17597

Zgubiono kartę powołania, Goldszejdera Mendla-Jojny, Śliska 54 17599

Zgub. paszp. zagraniczny na wyjazd do Ameryki, wyd. przez Komisarjat Rządu, st. m. Warszawy na imię Mery Rozwazowskiej, Miła 11 17600

Zgubiono paszport okup. niemiecki Finpulwera Jankla, Bugaj 19 17603

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Landau Rajzli, Sienkiewicza 3 17604

Zgubiono paszport okup. niemiecki Śniega Izraela Ichoha, Dzika 46 17605

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Bulanda Henryka, Kępna 17 17606

Zgubiono paszp. okup. niemiecki, Sukiennika Henocha, Nowowiniarska 4 17607

Skradziono paszport okup. niemiecki Lissa Edwarda, Marszałkowska 55 17608

Zgubiono kartę powołania Akermana Zelmana-Joska, Koźla 9 17609

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kossowskiego Nachmana, Nalewki 41 17610

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobilizacyjne Kulczyka Kazimierza, Bateryjka 17 17611

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Fejgenbauma Józefa, Walicków 7 17612

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez P. K. U. w Warszawie dn. 15-III-1921 r. na imię Papiewskiego Leona, Kielce Duża 37 17614

Skradziono kartę zwolnienia, wyd. przez 5 p. p. Leg., zaświadczenie wyd. Dow. Szkoły Rusznik. w Warszawie, świadectwo szkolne i służbowe, oraz koresp. prywatna Jarkiewicza Konstantego, Żelazne 75-a 17615

Skradziono paszport, kartę demobil. oraz legit. wydaną przez Politechnikę Warszawską. Wszystkie dokumenty na imię Stanisława Olińskiego. Polna 64 17617

Skradziono tymczasowy dowód osob. Kaślikowskiego Stanisława Wspólna 79 17618

KIELCE.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Wincentego Smolarczyka, Kielce Chęcińska 9.

pow. Przasnysz.

Zgubiono tymczas. zaświadczenie wyd. przez Urząd gm. Baranowo pow. Przasnyskiego na imię Franciszka Kowalczyka, mieszk. wsi i gm. Baranowo.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Mojnowo, Starostwo Przasnyskie, na imię Kazimiery Nałęcz zam. w Mławie ul. 3 Maja 12.

Kamień Koszyrski.

Skradziono legitymację na imię Berka Goldszteina, wyd. przez Starostwo w Brześciu n.-Bugiem, Kamień Koszyrski ul. Kowelska 2.

pow. Sierpecki.

Zgubiono kartę demobiliz. Wilkowskiego Zygmunta pow. Sierpecki gm. Koziebrody. 17771

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KOCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 1200 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 350 MAREK.

ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.